

DOBRE PRAKTYKI

nr 29 wiosna 2020 r.

ISSN 2299-8926

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Innowacje w edukacji



Jerzy Zenka - rzemieślnik, który „pisał” ikony - strona 15

Medal SEP dla dyrektora Janusza Moosa

Janusz Moos - dyrektor Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego - uhonorowany został prestiżowym Medalem im. prof. Eugeniusza Jezierskiego „Za zasługi dla polskiego przemysłu transformatorowego i elektroenergetyki”. Medal ten nadaje Stowarzyszenie Elektryków Polskich - Oddział Łódzki. Dyrektorowi Januszowi Moosowi wręczył go podczas uroczystych obchodów 100-lecia SEP prezes Oddziału Łódzkiego Władysław Szymczyk.



Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego oraz Oddział Łódzki Stowarzyszenia Elektryków Polskich efektywnie współpracują w zakresie kształcenia kadr dla elektroenergetyki i przemysłu transformatorowego. Znaczenie wspólnych działań dla prowadzonych w łódzkich szkołach zawodowych procesów edukacyjnych dokumentują certyfikaty - Ambasador Innowacyjnych Idei i Praktyk Pedagogicznych, Animator Ruchu Innowacyjnego, Kreator Innowacji - przyznane Oddziałowi Łódzkiemu SEP w ramach dorocznych Podsumowań Ruchu Innowacyjnego w Edukacji, a także wyróżnienie we współorganizowanym przez ŁCDNiKP Konkursie Prezydenta Miasta Łodzi „Pracodawca Kreujący i Wspierający Edukację”. Nadanie dyrektorowi Januszowi Moosowi Medalu im. prof. Eugeniusza Jezierskiego jest wyrazem uznania dla jego wieloletniej pracy na rzecz nowoczesnego kształcenia w branży elektroenergetycznej.

*Tomasz Misiak
fot. Tomasz Krupa*

MISTRZ TECHNIKI TO JA!

Tak będzie mógł powiedzieć o sobie każdy uczestnik VI Konkursu Twórczości Technicznej dla Dzieci i Młodzieży, organizowanego przez Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego oraz Centrum Nauki i Techniki EC1 w Łodzi. W konkursie nie stawiamy na rywalizację, tylko na radość tworzenia, dlatego nie ma tutaj przegranych. Są natomiast nagrody dla uczniów i ich nauczycieli, ufundowane przez partnera głównego organizatorów – firmę Transfer Multisort Elektronik sp. z o.o.: wysokiej jakości drony, roboty z możliwością programowania, klawiatury gameingowe i liczne atrakcyjne niespodzianki. Konkurs patronatem objęli: Minister Edukacji Narodowej i Prezydent Miasta Łodzi. Finał ogólnopolskiego Konkursu Twórczości Technicznej „Mistrz techniki to ja” odbędzie się 28 kwietnia 2020 r. o godz. 10 w Centrum Nauki i Techniki EC1 w Łodzi. Prosimy o zgłaszanie uczestnictwa do 20 marca. Regulamin konkursu wraz z kartą zgłoszenia jest zamieszczony na stronie internetowej Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego (www.wckp.lodz.pl) w zakładce Konkursy w ŁCDNiKP – konkursy zawodowe. Nowością tegorocznej edycji konkursu jest kategoria „Dla Afryki”, w której oceniane będą pomysły i propozycje techniczne służące usprawnieniu życia dzieci i wszystkich mieszkańców kontynentu afrykańskiego!

W NUMERZE:

Weekend z technologią informacyjną	3
Konferencja RÓŻNI i RÓWNI	3
Edukację można zmienić - rozmowa z profesorem Bogusławem Śliwskim	4
Harcerstwo pod presją polityki - recenzja książki prof. B. Śliwskiego	7
Dyrektorzy o liceum przyszłości	8
Goście z Francji z ŁCDNiKP	8
TME - elektronika i automatyka dla całego świata	9
XXIII Łódzkie Targi Edukacyjne. Oferta ŁCDNiKP	10
Nasze spotkania z super-firmami	12
Łódzki system doradztwa zawodowego	13
Stwórz własną infografikę - czyli odkrywamy możliwości Power Pointa	14
Wólczańska 188 - historia rzemieślniczego rodu Wróblewskich	16
Edukacja dla życia	18
Jerzy Zenka - rzemieślnik który „pisał” ikony	19
Rozmowa z Jarosławem Peczką, właścicielem firmy BIO-GEN	20
Bezsensowność Jutki - teatr uczy pamiętać	21
POMYSŁ DO UPOWSZECHNIENIA: Przygody z lekturami	22
POMYSŁ DO UPOWSZECHNIENIA: Word Cafe techniką kreatywności	22
POMYSŁ DO UPOWSZECHNIENIA: Święto Niepodległości z youtuberem	23
POMYSŁ DO UPOWSZECHNIENIA: Spotkanie pokoleń	23
Rzecz o pracach domowych, czyli cała rodzina odrabia lekcje	24
Praca z uczniem ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi	25
Sukces pisany szminką - Bizneswoman roku. Mamy finalistkę-nauczycielkę!	26
Kronika wydarzeń edukacyjnych	28
Lidia Aparta - honory za edukację cyfrową	29
Katalog dobrych praktyk w edukacji - to już 25. edycja!	29
Felieton z cyklu „DIALOGI NA CZTERY NOGI”	30

DOBRE PRAKTYKI Innowacje w edukacji

Wydawca:

Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego
ul. Kopcińskiego 29, 90-142 Łódź
www.wckp.lodz.pl
Adres redakcji:
90-142 Łódź, ul. Kopcińskiego 29,
e-mail: tomaszm.misiak@gmail.com
tel. 794 900 540

Redaguje zespół

Jacek Głębski (redaktor naczelny),
Tomasz Misiak (sekretarz redakcji, korekta)
Grażyna Adamiec, Anna Gnatkowska, Krystyna Jankowska,
Anna Koludo, Beata Kwiatkowska, Janusz Moos.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania dostarczonych tekstów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam.

Cennik reklam:

moduł reklamowy całostronicowy
(185 x 250 mm) - 400 zł + VAT
moduł reklamowy 1/2 strony
(185 x 120 mm) - 250 zł + VAT
moduł reklamowy 1/4 strony
(90 x 120 mm) - 150 zł + VAT

Druk: HORNET sp. z o.o.

Weekend z Technologią Informacyjną na powitanie wiosny!

20 i 21 marca Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego zaprasza na jubileuszowy X Weekend z Technologią Informacyjną. Hasło dwudniowego spotkania, organizowanego jak zawsze przez Ośrodek Nowoczesnych Technologii Informacyjnych ŁCDNiKP, brzmi: „Cyfrowa przyszłość edukacji”. W sam raz na powitanie wiosny, która z natury rzeczy skłania do myślenia o tym, co będzie! Spotykamy się w pracowniach komputerowych LCFNiKP, przy ul. Kopcińskiego 29, aby zapoznać się z najnowszymi możliwościami usprawniania i urozmaicenia procesów dydaktycznych w różnych obszarach kształcenia dzięki technologii informacyjnej, odkryć dla siebie bogactwo i różnorodność zastosowań chmury cyfrowej Office 365 w dydaktyce i organizacji pracy szkoły, porozmawiać o kodowaniu i programowaniu na każdym poziomie edukacyjnym, poznać tajniki robotów mobilnych, napędu hybrydowego i inteligentnego domu... A to tylko niektóre tematy warsztatów X Weekendu z Technologią Informacyjną, adresowanych do wszystkich nauczycieli, którym nie jest obojętna cyfrowa przyszłość edukacji. Z pewnością każdy znajdzie coś interesującego dla siebie! Warsztaty przeprowadzą trenerzy z Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, nauczyciele - innowatorzy oraz eksperci z firm i wydawnictw informatycznych. Partnerem strategicznym wydarzenia jest Microsoft Polska, partnerem technologicznym - Agraf Systemy Interaktywne.

Szczegółowy harmonogram X Weekendu z Technologią Informacyjną prezentujemy na stronie internetowej www.weekend.wckp.lodz.pl, gdzie można także rejestrować się na poszczególne warsztaty. Uczestnictwo we wszystkich jest bezpłatne.

Powitajmy razem wiosnę podczas X Weekendu z Technologią Informacyjną. Zapraszamy!

Anna Koludo
Wicedyrektor ŁCDNiKP



KONFERENCJA „RÓŻNI I RÓWNI”

RÓŻNI i RÓWNI to tytuł konferencji adresowanej do nauczycieli, pedagogów i wychowawców, którzy chcą zwiększyć swoje kompetencje w zakresie pracy z dziećmi zagrożonymi szkolnym i rówieśniczym wykluczeniem, przede wszystkim z dziećmi uchodźców, emigrantów, dzieci Polaków wracających z długotrwałej emigracji, dzieci wywodzących się z mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych, dzieci chorych, dzieci niepełnosprawnych. Organizatorzy - Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 111 w Łodzi, Szkoła Podstawowa nr 26 przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 4 w Łodzi, Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi, Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, Stowarzyszenie Łódzka Akademia Dramy oraz

ROKOMI - Rozwój Kompetencji Miękkich - zapraszają do uczestnictwa: dyrektorów i nauczycieli przedszkoli, szkół podstawowych i ponadpodstawowych, wychowawców, pedagogów i terapeutów, animatorów kultury. Konferencja organizowana jest w ramach realizowanego w SP nr 111 i SP nr 26 programu „Barwy Polski”, którego celem jest szeroko pojęta edukacja na rzecz tolerancji i wielokulturowości.

Spotykamy się 27 kwietnia 2020 r. (poniedziałek) w godz. 10.30 – 16 w Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi, ul. Wojska Polskiego 83.

W programie konferencji znajdują się wystąpienia: o budowaniu szkoły otwartej, tolerancyjnej i odpowiadającej na potrzeby środowiska (Małgorzata Tomaszewska - dyrektor SP

nr 111), o łamaniu barier (Michał Różański - dyrektor ZS-P nr 4), o budowaniu przestrzeni dla rozwoju pasji i zainteresowań dzieci z niepełnosprawnościami (Marta Libiszowska - Józwiak - Fundacja „Dom w Łodzi”), o pułapkach psychologicznych mechanizmów działań dyskryminujących (Marta Kucharska - Instytut Psychologii UŁ), o wspieraniu uczniów z doświadczeniem migracji (Katarzyna Szostak-Król - dyrektor SP nr 26 w Białymstoku), o roli szkoły w kształtowaniu wzajemnego zrozumienia Łemków i Polaków (Barbara Duć - nauczycielka języka łemkowskiego w SP w Gładyszowie), o prawnych, społecznych i emocjonalnych problemach dzieci uchodźczych (Marina Hulia - założycielka Szkoły Demokratycznej na dworcu w białoruskim Brześciu).

Dla uczestników konferencji zaplanowano także warsztaty na temat: edukacji międzykulturowej (dr Adam Gogacz - Fundacja Centrum Doskonalenia Nauki), Szkoły Dramy Bohaterskiej Wyobraźni (Hanna Jastrzębska-Gzella - ŁCDNiKP), radzenia sobie z agresją rówieśniczą w szkole (Sylwester Janek - ROKOMI Rozwój Kompetencji Miękkich).

Koszt udziału konferencji wynosi 50 zł. Wpłaty (z dopiskiem „konferencja”) prosimy dokonywać na konto: Stowarzyszenie ŁAD Łódzka Akademia Dramy, Łódź 91-084, ul. Bardowskiego 52 m. 37, nr rachunku: Bank Zachodni WBK 68 1090 2705 0000 0001 2412 9139.

Zgłoszenia udziału (imię i nazwisko, miejsce pracy) prosimy przysyłać na adres: konferencja.roznirowni@gmail.com



EDUKACJĘ MOŻNA ZMIENIĆ!

ROZMAWIAJĄ: PROF. DR HAB. BOGUSŁAW ŚLIWERSKI, KIEROWNIK KATEDRY TEORII WYCHOWANIA UŁ, PRZEWODNICZĄCY KOMITETU NAUK PEDAGOGICZNYCH PAN I JANUSZ MOOS, DYREKTOR ŁÓDZKIEGO CENTRUM DOSKONALENIA NAUCZYCIELI I KSZTAŁCENIA PRAKTYCZNEGO



Janusz Moos

Panie Profesorze, serdecznie gratuluję kolejnych sukcesów - doktoratów *honoris causa* krajowych i zagranicznych! To dla nas wielki zaszczyt, że wiceprzewodniczący Rady Programowej Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego uhonorowany został przez Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katolicki Uniwersytet Jana Pawła II w Lublinie, a ostatnio przez Narodową Akademię Nauk Pedagogicznych Ukrainy. To chyba wyraz najwyższego uznania ze strony ukraińskich pedagogów?

Bogusław Śliwerski

Rzeczywiście, jest to najwyższe wyróżnienie akademickie na Ukrainie w stosunku do uniwersyteckich doktoratów honorowych. Narodowa Akademia Nauk Pedagogicznych Ukrainy docenia w ten sposób międzynarodowy charakter osiągnięć naukowych kandydata do tej godności, które muszą być zarazem związane z wieloletnią współpracą naukową z naukowcami tego kraju.

Janusz Moos

Jest pan przewodniczącym Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk. Czym się ten komitet zajmuje?

Bogusław Śliwerski

Właśnie kończę drugą i ostatnią kadencję

przewodniczenia całemu środowisku akademickiej pedagogiki. Komitet Nauk Pedagogicznych PAN prowadzi przede wszystkim analizy stanu rozwoju nauk oraz młodych kadr pedagogicznych w Polsce, wspiera rozwój szkół naukowych w uniwersytetach i akademiach pedagogicznych, wydaje specjalistyczne publikacje oraz serie wydawnicze. Utrzymuje także bardzo ścisłą współpracę ze środowiskiem oświatowym, na przykład poprzez przewodniczenie kapitule konkursu „Nauczyciel Roku”, który prowadzi od kilkunastu lat „Głos Nauczycielski” wraz ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Staramy się zatem doceniać najzdolniejszych, najwspanialszych naszych nauczycieli czy patronować ich innowacjom.

Janusz Moos

Panie Profesorze, współpracujemy od lat, od początków tworzenia edukacji alternatywnej i pedagogiki alternatywnej, często rozmawiamy o roli edukacji, o tym, że edukacja jest lokomotywą przemian w różnych strukturach, że od edukacji zależy rozwój kraju. Tymczasem kiedy wymienia się problemy do rozwiązania, to edukacja jest na końcu, prawda? Wtedy jakoś gubi się to znaczenie edukacji...

Bogusław Śliwerski

Edukacja w dobie transformacji ustrojowej jest postrzegana jako jedna z najważniejszych wartości w całym społeczeństwie, ale w kulturze myślenia tzw. klasy średniej ma

ona charakter sprywatyzowany. Elity troszczą się o to, żeby ich dzieci uczęszczały do szkół za granicą albo do tych najlepszych, niepublicznych, a więc i bardzo kosztownych, szkół europejskich czy amerykańskich, które działają w naszym kraju. Natomiast przedmiotem mojej troski zawsze była szkoła powszechna, dawniej państwowa, a teraz samorządowa, publiczna. Uważam, że szkoła publiczna nie powinna być szkołą gorszą, szkołą niedocenianą. Chyba trzeba ciągle przypominać, także współczesnym politykom, że na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. polskie społeczeństwo, szczególnie środowisko oświatowe, chciało, żeby w nowej rzeczywistości szkoły były placówkami autonomicznymi, żeby oświata była zdecentralizowana, uspołeczniona, żeby rodzice, którzy kierują dziećmi do szkół, mieli prawo wyboru tych szkół i prawo partycypowania w kreowaniu procesu edukacyjnego, szczególnie w sferze społeczno-wychowawczej.

Janusz Moos

Autonomiczność szkoły kępuje także „gorset”, jaki tworzy system klasowo-lekcyjny. To on sprawia, że w absurdalny sposób dzielimy życie na przedmioty, że oddzielamy kształcenie ogólne i kształcenie zawodowe, jakby to były oddzielne światy, byty edukacyjne. Fakt, są działania oddolne ukierunkowane na minimalizowanie systemu klasowo-lekcyjnego czy dychotomii: kształcenie ogólne – kształcenie

zawodowe (wspomnę tutaj o naszej konferencji „Integralność edukacji ogólnej i zawodowej”). Te działania jednak mają z reguły charakter lokalnych eksperymentów, innowacji organizacyjnych. Czy widzi pan możliwość doprowadzenia do tego, żeby w szkole polskiej, tak jak w szkołach w Finlandii, organizować kształcenie poprzez projekty i likwidować podziały na przedmioty, podziały na działania w klasach, które stanowią odrębność organizacyjną?

Bogusław Śliwerski

Trzeba zacząć od tego, że Finlandia przystępowała do reform szkolnych 30 lat temu. Był to bardzo długi proces dochodzenia do innowacji, który musiał rozpocząć się od zmiany mentalnej władz centralnych na rzecz zwiększenia autonomii szkół i nauczycieli, a tym samym wysokich płac nauczycielskich oraz wyposażenia szkół w nowoczesne środki dydaktyczne. Nikt tego procesu nie przerywał, był on kontynuowany niezależnie od tego, które środowisko polityczne przejmowało władzę. Chcąc reformować system edukacyjny w celu zapewnienia mu możliwości perspektywnego funkcjonowania dla dobra młodych pokoleń, musi być w nim zakorzenione zaufanie do kreatorów tej zmiany i muszą być gwarancje wskazujące na to, że edukacja, system szkolny, jest dobrem wspólnym całego narodu, społeczeństwa, a nie własnością partii rządzącej. Zwróćmy w tym miejscu uwagę na fakt, że w Polsce w pierwszym okresie transformacji, w latach 1989 – 1993, rzeczywiście postrzegano edukację jako system, który może być odśrodkowo, oddolnie zmieniany przez samych nauczycieli. Rozporządzenie ówczesnego ministra edukacji narodowej – prof. Henryka Samsonowicza – pozwoliło na tworzenie w szkołach - wówczas jeszcze państwowych - programów autorskich, klas autorskich, tworzenie alternatywnych podręczników szkolnych. I powstało ponad 10 tysięcy autorskich klas i programów, takich oddolnych wysepek innowacyjnego oporu edukacyjnego. Trzeba przyznać, że dzięki fali oddolnego nowatorstwa radykalnie zmienił się u nas model kształcenia wczesnoszkolnego. W nauczaniu początkowym nie ma już podziału na przedmioty, są oceny opisowe, a zajęcia edukacyjne nie są dzielone na 45-minutowe lekcje. To był początek procesu wskazujący na to, że jeśli nie zaczniemy od dołu budować nowej dydaktyki – konstruktywistycznej, aktywizującej dzieci, zmieniającej szkolną przestrzeń, środowisko, otwierającej drogę do realizowania zadań dydaktycznych międzyprzedmiotowo – to niestety, ale na wyższych poziomach będzie po prostu niemożliwie.

Janusz Moos

Ja przez całe swoje długie życie zawodowe zajmuję się doskonaleniem nauczycieli, in-

nowacjami pedagogicznymi, metodycznymi, organizacyjnymi, tworząc różnego rodzaju zespoły innowacyjne, jak funkcjonujący już ponad 30 lat Nauczycielski Zespół Postępu Pedagogicznego. Wspominam prace nad organizacją uczenia się poprzez projekty, opracowanie modelu kształcenia modułowego w szkolnictwie zawodowym, gdzie nie było przedmiotów, tylko moduły umiejętności zawodowych. Wspominam edukację prozawodową, tworzenie nowego typu szkoły – liceum technicznego, które miało bardzo dobre opinie ekspertów zagranicznych, jednak gdy się już pięknie rozwijało, to zostało zablokowane odgórnie. Wspominam modele edukacyjne ukierunkowane na procesy integracyjne, na eliminowanie kształcenia atomistycznego na rzecz uczenia się poprzez rozwiązywanie zadań transformowanych z rzeczywistego procesu pracy. Bardzo pielęgnowaliśmy je – w szkole zawodowej, ale i w szkole podstawowej (prowadzimy pracownię edukacji przedzawodowej, w której dzieci ze szkoły podstawowej mogą się sprawdzać, jeśli chodzi o tak ważne dla rozwoju człowieka umiejętności manipulacyjno-motoryczne), aż doszliśmy wreszcie do modelu edukacji konstruktywistycznej, który jest przez nas ciągle promowany i eksponowany. Tworzymy i zbieramy dobre praktyki w zakresie wprowadzania przynajmniej elementów edukacji konstruktywistycznej do praktyki szkolnej. Ale to wszystko jest przez różne decyzje przerywane, ciągle mam wrażenie, że wracamy od początku do tego samego, że *de novo* staje się w edukacji zasadą. Zbyt często pochopnie odrzucamy to, co było bardzo wartościowe. I ciągle zaczynamy od początku.

Bogusław Śliwerski

Rewolucja oświatowa nie została dokończona, nie doprowadziła więc do tego, o co walczyła „Solidarność” lat 1980-1989. W państwie demokratycznym szkoła publiczna nie może być zawłaszczana przez partię władzy. To, że określone środowisko polityczne – czy prawicowe, czy lewicowe, czy liberalne – uzyskuje większość parlamentarną i władzę nie oznacza, że szkolnictwo staje się jego własnością. Tu niezbędna jest kontrola społeczna, bowiem jej brak powoduje, że właściwie nie ma możliwości projektowania, kontrolowania czy kontynuowania jakiegokolwiek reformy, takiej na przykład, jak zmiana ustroju szkolnego z roku 1999. Wówczas były próby przełamania systemu klasowo-lekcyjnego, prowadzenia pewnych zajęć metodą projektów, myślenia kategoriami nowoczesnej edukacji, co miało wyraz na przykład we wprowadzaniu tak zwanych ścieżek edukacyjnych. Prawdą jest, że popełniono też mnóstwo błędów, przede wszystkim niewłaściwie założono skierowanie wszystkich absolwentów szkoły podstawowej do gimnazjum jako szkoły średniej pierwszego stopnia. W żadnym kraju Zachodniej Europy, ani w

USA, nie ma takiego ustroju, żeby po szkole podstawowej nie następowało zróżnicowanie dzieci na te, które będą na tym samym poziomie kształcić się w różnych typach szkół, np. proakademickich, rzemieślniczych, artystycznych, technicznych itp. Prof. Mirosław Handke zaś, będąc ministrem edukacji narodowej, zmusił wszystkich absolwentów szkół podstawowych do edukacji gimnazjalnej, która w cywilizowanych krajach ma elitarny, akademicki charakter. Trudno się zatem dziwić, że część młodzieży nie radziła sobie z wymaganiami programowymi i buntowała się przeciwko szkole, zamiast w niej uzyskiwać adekwatne do własnych aspiracji i możliwości nauczycielskie wsparcie.

Janusz Moos

Właśnie liceum techniczne czy liceum profilowane tak wymodelowano, że uczący się, w trakcie edukacji prozawodowej, mieli możliwość świadomego podejmowania decyzji o wyborze kierunku dalszego kształcenia.

Bogusław Śliwerski

Właśnie o to chodzi, by uczniowie mieli możliwość rozpoznania własnych umiejętności, zdolności, by uwzględniono ich aspiracje edukacyjne warunkujące przecież możliwość podejmowania decyzji o dalszej ścieżce uczenia się!

Janusz Moos

Przejdźmy na grunt Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, którego Radzie Programowej pan współprzewodniczy. Nasza historia sięga 1994 r., kiedy to minister edukacji narodowej powierzył mi przygotowanie modelu nowego typu placówki oświatowej - centrum kształcenia praktycznego. Ten model zakładał, że uczniowie różnych szkół zawodowych będą mogli w centrach kształcenia praktycznego, dysponujących odpowiednimi zasobami materialnymi i kadrowymi, osiągać kwalifikacje, których osiągnięcie nie byłoby możliwe w szkołach macierzystych. Założyliśmy również, że centra kształcenia praktycznego będą wyposażane w drogie, unikatowe stacje techniczno-dydaktyczne, które powinny również służyć doskonaleniu nauczycieli. Stąd koncepcja powiązania z placówką doskonalenia nauczycieli. Ciągłe dowodzę, że ma to wartość i edukacyjną, i ekonomiczną, bo pod jednym dachem mamy dwie placówki z sobą spójne. Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego rozwijaliśmy przez wiele lat, w czerwcu podczas Podsumowania Ruchu Innowacyjnego w Edukacji pokazujemy, co nam się udało w danym roku szkolnym uczynić. Kiedy pan spojrzy na te właśnie działania ukierunkowane na wdrażanie do praktyki szkolnej nowych trendów w edukacji, takich jak kształcenie modułowe-zadaniowe, uczenie poprzez projekty, dialogowanie, rozbiecie klasy z układu statycznego na układ dynamiczny

ny, na nasze próby tworzenia nauczycielskich zespołów zadaniowych, innowacyjnych, metodycznych – to co pan o Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego sądzi?

Bogusław Śliwerski

Jest to instytucja bardzo silnie związana swoimi rozwiązaniami edukacyjnymi z tak zwaną dydaktyką transgresyjną, dydaktyką przyszłości. Właśnie we współpracy z ŁCDNiKP rozpoczynaliśmy w latach dziewięćdziesiątych na Uniwersytecie Łódzkim międzynarodowe debaty, spotkania, warsztaty dotyczące edukacji alternatywnej, z udziałem nauczycieli, a nie tylko przedstawicieli środowiska akademickiego. Bardzo nam zależało, żeby najbardziej aktywnych, twórczych, innowacyjnych nauczycieli włączać w proces unowocześniania dydaktyki szkolnej. ŁCDNiKP jest po pierwsze – wyjątkową placówką w skali kraju, gdyż w żadnym województwie nie ma podobnej, łączącej pozaszkolne oferty edukacyjne dla różnych grup wiekowych z doskonaleniem nauczycieli; po drugie zaś ŁCDNiKP to centrum, można powiedzieć, erupcji innowacyjności, gdzie nauczyciele oraz uczniowie mogą zobaczyć, przekonać się, że można uczyć się inaczej, w warunkach zupełnie innych od tych, na jakie są skazani w szkolnictwie powszechnie dostępnym. Jest to zatem swoistego rodzaju środowisko quasi-rewolucyjne. To ważne, bo jeśli widzimy, że we współczesnym świecie następuje bardzo wyraźne przesunięcie socjalizacyjne, to znaczy tracą swoje znaczenie instytucje edukacyjne, Kościół, traci swoje znaczenie w jakiejś mierze także rodzina jako środowisko socjalizacji młodych pokoleń, to w związku z tym muszą powstawać sieci i środowiska wspólnotowe, wspierającej każdego edukacji, w których można zdobywać wiedzę i umiejętności, i konfrontować oczywiście własne kompetencje z tym, co ma miejsce w świecie wysoko rozwiniętych technologii i nauki. A przecież to właśnie tutaj, w ŁCDNiKP, powstały pierwsze centra edukacji mechatronicznej, tu wyprzedzono o kilka lat konstruktywistyczną dydaktykę akademicką...

Janusz Moos

Pierwsze w Polsce konferencje na temat edukacji mechatronicznej też były tutaj organizowane.

Bogusław Śliwerski

Można więc być z tego dumnym! Prekursorska nowoczesność stała się tutaj takim zianiem pączkującym, bo dzisiaj obok mechatroniki pojawiają się zupełnie nowe obszary uczenia się, z wykorzystaniem najnowszych technologii. Nowe stacje techniczno-dydaktyczne ŁCDNiKP to coś fenomenalnego. To są szczególnego rodzaju laboratoria edukacyjne,

w których młodzież nie musi płacić za wejście, jak w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie czy w Centrum Nauki i Techniki EC1 w Łodzi, ale może bez jakichkolwiek barier zdobywać w nowoczesny sposób najnowszą wiedzę i wyjątkowe umiejętności. Także to unikatowe połączenie doskonalenia nauczycieli z edukacją młodych pokoleń sprawia, że ŁCDNiKP realizuje strategię innowacyjności, jaka nie występuje w innych ośrodkach w kraju, gdzie generalnie ma miejsce tzw. doskonalenie adaptacyjne, przystosowujące środowisko nauczycielskie do zmian oświatowych, które są wprowadzane przez ministra edukacji narodowej.

Janusz Moos

Studentka, które podczas praktyk miała za zadanie rozpoznać prowadzoną przez nas od 30 lat Akademię Młodych Twórców, wkomponowaną w działalność kilku naszych agend, m. in. Ośrodka Nowoczesnych Technologii Informatycznych oraz Pracowni Edukacji Przedzszkolnej i Wczesnoszkolnej, bo jest także Dziecięca AMT – w finale praktyki zadała mi pytanie: „Czy nie można by w ten sposób organizować uczenia się w szkołach?” Bo AMT polega na tym, że uczniowie uczą się przede wszystkim tego, czego chcą się uczyć i dzięki temu osiągają najwyższe kwalifikacje zawodowe. I funkcjonują potem na odpowiedzialnych stanowiskach informatyków i menedżerów w wielu krajach Unii Europejskiej i nie tylko. Ja oczywiście chciałbym, żeby nasza Akademia Młodych Twórców miała też taki wymiar instytucjonalny, ale przecież nie mogę nakłonić wszystkich szkół do tworzenia jej filii.

Bogusław Śliwerski

Rzeczywiście, pewnie się nie da przenieść Akademii do szkół metodą „pączkowania”. Choćby dlatego, że nauczyciele zwykle nie wiedzą, że mogą oddolnie zmieniać proces kształcenia. Ta niewiedza, że w ramach prawa oświatowego można szkołę reformować od środka, jest niestety słabością naszego środowiska, a także biernego w tym zakresie ruchu rodzicielskiego w szkołach. Tymczasem można w nich wprowadzać innowacje w ramach konkretnego przedmiotu kształcenia, można eksperymentować dydaktycznie pozyskując wsparcie szkoły wyższej. Ci zaś nauczyciele, którzy wiedzą o takich możliwościach, nie mają motywacji do podejmowania działań innowacyjnych, obawiając się, że prędzej czy później zostaną one zablokowane przez decyzje nadzoru pedagogicznego.

Janusz Moos

Dochodzimy do sedna sprawy, do kwestii wiary w to, że jeżeli ja wytworzę coś ciekawego, to będzie to trwało i nie zostanie szybko podeptane!

Bogusław Śliwerski

Na szczęście jednak są nauczyciele, którzy

taką wiarę mają, są kreatywni dyrektorzy... Sądzę, że problem tkwi w kadrach kierowniczych. Szkoły publiczne powinny być wspólnotami edukacyjnego promieniowania innowacyjnością na własne i pozaszkolne środowisko dzięki twórczemu zaangażowaniu dyrekcji. Jeżeli tego nie ma, jeżeli dyrektor tylko administruje szkołą zgodnie z wytycznymi MEN, to staje się ona przestrzenią zbiurokratyzowaną, „zimną” instytucją. Zupełnie inaczej jest w placówce takiej, jak na przykład łódzka Szkoła Podstawowa nr 81, której dyrektorka, pani Bożena Będzińska-Wosik, poznała niemiecką koncepcję „Budzącej się szkoły” i postanowiła przepracować ją dla zdynamizowania procesu kształcenia dzieci w zupełnie innych warunkach. Szybko przekonała także wielu nauczycieli i rodziców uczniów, że można szkołę uczynić miejscem przyjaznym, atrakcyjnym, lubianym przez dzieci, a tym samym utrwalającym wysoką motywację i radość uczenia się przez całe życie.

Janusz Moos

Dlatego otaczamy opieką takich dyrektorów i dlatego właśnie pani Bożena Będzińska-Wosik jest członkiem Akademii Twórczego Dyrektora Szkoły Podstawowej, którą utworzyliśmy. Utworzyliśmy także Akademię Twórczego Dyrektora Szkoły Specjalnej, Akademię Twórczego Dyrektora Szkoły Zawodowej, tworzymy Akademię Twórczego Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego.

Bogusław Śliwerski

Oby ich funkcjonowanie przyczyniło się do upowszechnienia sposobu rozumienia edukacji jako nowej, dynamicznej kultury uczenia się: uczenia się aktywnego, a nie biernego, które niestety wciąż jeszcze dominuje. Konstatując to, nie chciałbym oczywiście nadawać podsumowaniu naszej rozmowy jakiegoś pesymistycznego wydźwięku. Trzeba bowiem przyznać z optymizmem, że kiedy organizujemy konferencje z udziałem nauczycieli, to licznie pojawiają się wśród uczestników kreatorzy rozproszonych wysepek innowacyjnych. Oznacza to, że jest ich w szkolnictwie publicznym nadal bardzo dużo, a nauczyciele wcale nie chcą realizować wyłącznie tego, do czego są zobowiązani. Chcą mieć satysfakcję z pracy, odczuwać radość tworzenia, skoro ich praca nie jest godnie finansowana przez sprawujących władzę. Uważam, że wielką zdobyczą wejścia Polski do Unii Europejskiej było włączenie nauczycieli, w ramach unijnych programów, takich jak Erasmus czy Sokrates, do współpracy międzynarodowej, umożliwienie im wyjazdów do Holandii, Francji, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, gdzie zobaczyli, że można kształcić inaczej, że kultura uczenia się może mieć całkiem nowy wymiar, a szkołą inną strukturę i atrakcyjną przestrzeń do uczenia się.

Janusz Moos

Optymizmem napawa także nasze doroczne Podsumowanie Ruchu Innowacyjnego w Edukacji, prawda?

Bogusław Śliwerski

Oczywiście! Podsumowanie Ruchu Innowacyjnego w Edukacji jest takim, można powiedzieć, kulminacyjnym momentem dostrzeżenia, że pasja tworzenia czegoś i realizowania siebie występuje zarówno u dzieci i młodzieży, jak i u nauczycieli. Podsumowanie Ruchu Innowacyjnego w Edukacji docenia także kreatywnych, najlepszych naukowców z kraju, którzy wprowadzają nowe modele kształcenia, nowe projekty...

Janusz Moos

Gdyby te wszystkie Podsumowania zsumować, to okazałyby się, że dostrzeżliśmy i uhonorowaliśmy już tysiące osób!

Bogusław Śliwerski

Co ważne, są wśród nich osoby honorowane wielokrotnie różnego rodzaju certyfikatami, a zatem osoby, które są konsekwentne, niestrudzone czy wręcz niezłomne w swojej innowatorskiej pasji!

Janusz Moos

Panie Profesorze, jest pan w gronie tych pedagogów akademickich, którzy współpracują z nami już od wielu lat, od samych początków edukacji alternatywnej. Chciałbym przy okazji tej rozmowy serdecznie panu za tę współpracę podziękować i życzyć dalszych sukcesów, a przede wszystkim wiary w to, że możemy coś ciekawego uczynić, w różnych, ale przecież w sposób piękny i konieczny powiązanych obszarach – pan przede wszystkim w działalności naukowej, a ja w działalności podstawowej, pragmatycznej. Dziękuję, Panie Profesorze!

Bogusław Śliwerski

Panie Dyrektorze, zaszczycem i radością jest dla mnie ta współpraca z Panem oraz z Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego w Łodzi, bo dzięki niej jestem ustawicznie obecny w środowisku oświatowym. Co niezmiernie ważne, współpracując ze sobą mamy możliwość dzielenia się tymi rozwiązaniami ze studentami. Niech i oni wiedzą, które podejścia do kształcenia są najbardziej wartościowe w dydaktyce światowej i w sposobie myślenia o alternatywnych szkołach, o tym, że edukację można zmienić. Zmieniamy ją zatem nadal razem!

*Notował Tomasz Misiak
Zdjęcia Anna Koludo*

RECENZJA**HARCERSTWO POD PRESJĄ POLITYKI**

„Przyrzeczenie wierności sprawie socjalizmu...” czyli jak ZHP stało się organizacją wychowania socjalistycznego w świetle doktryny pedagogicznej po 1944 roku – to tytuł nowej książki profesora Bogusława Śliwerskiego, wiceprzewodniczącego Rady Programowej ŁCDNiKP, pedagoga z „harcerską biografią”. Opublikowała ją krakowska Oficyna Wydawnicza Impuls, która powstała jako wydawnictwo harcerskie, a obecnie specjalizuje się w naukowym i popularnonaukowym piśmiennictwie z zakresu pedagogiki i edukacji. Książka jest rozszerzoną wersją referatu przygotowanego na konferencję naukową „Przemiany ideowe ZHP w latach 1956 - 1964. Od organizacji wychowawczej do organizacji politycznej”, zorganizowaną w maju 2019 r. przez Instytut Pamięi Narodowej – Oddział w Krakowie.

„To, co wydarzyło się harcerstwu w latach 1944 – 1989 jest przejawem ataku władz państwowych na doktrynę personalizmu chrześcijańskiego, który nie był *explicite* skierowany przeciwko dziedzinie wychowania społeczno-moralnego. Kwestionowano źródła celów tego wychowania, a więc jego kierunek aksjologiczny. Zwracam uwagę na rok 1944, bo wówczas powojenny ZHP został objęty nadzorem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), a od 1945 roku Ministerstwa Oświaty, które miało pozorować suwerenność Związku. Został on wówczas instrumentalnie wykorzystany jako polityczny środek do zmiany kierunku wychowania młodych pokoleń. Trzeba było narzucić harcerstwu partyjny statut oraz podporządkować jego skautowe idee i wartości monistycznej ideologii sowieckiego komsomołu. Rekonstrukcja władz ZHP prowadziła do rozbudowania aparatu służącego wymuszaniu posłuszeństwa i lojalności, a tym samym łamania oporu jego przedwojennych kadr jako niebezpiecznych dla rządzących. Potrzebna była do tego legitymizacja owych działań przez nową, socjalistyczną pedagogikę, której powinnością stało się zaprzeczanie myśli okresu II RP, poddanie jej ostrej krytyce” – pisze prof. Śliwerski w jednym ze wstępnych rozdziałów książki („Początki sowieckiego niszczenia tradycyjnej pedagogiki harcerskiej”), zarysowując szeroki kontekst swojego wywodu, bezpośrednio skoncentrowanego na przekształceniach, jakim w latach 1956 -1964 poddawano rotę Przyrzeczenia Harcerskiego.

Ich analizie autor poświęca kolejne rozdziały pracy: „Trzy rotę Przyrzeczenia Harcerskiego w latach 1956 – 1964”, „Zmiana ideowa w Przyrzeczeniu Harcerskim w okresie odrodzeniowym dla ZHP (1957)”, „Zmiany metodyczne po 1958 roku”, „Ostatnia w okresie

PRL redakcja socjalistycznego Przyrzeczenia Harcerskiego z 1964 roku”, w których wykorzystuje także ustalenia swojej wcześniejszej rozprawy – „Przyrzeczenie Harcerskie. Historia, metodyka, manipulacje” (Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012).

„Analiza zmiany w rocie Przyrzeczeń Harcerskich pozwala wyraźnie dostrzec, w jakim stopniu i zakresie rządzący starali się, w ramach przemocy symbolicznej, narzucać młodym pokoleniom i ich kadrom sposoby postrzegania i definiowania świata za pomocą odpowiednich pojęć i mechanizmów ich interioryzacji, by kreować, a raczej fabrykować (...) tożsamość dzieci i młodzieży zgodnie z nowym – a sprzecznym z polską kulturą i tradycją – systemem normatywno-ideologicznym – konkluduje prof. Śliwerski. – Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie doskonale nadawało się do zawładnięcia przez władze państwowe pozaszkolnym, wielopokoleniowym środowiskiem samowychowawczym, jakie tworzyło harcerstwo (...). Pomimo transformacji ustrojowej w latach 1989 – 2019 nadal ów proces ma miejsce w ZHP i w alternatywnym wobec niego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Obie organizacje stanowią doskonałą trampolinę do aktywności politycznej (...), a także do znalezienia się w strukturach władzy.”

Tomasz Misiak

Bogusław Śliwerski – „Przyrzeczenie wierności sprawie socjalizmu...” czyli jak ZHP stało się organizacją wychowania socjalistycznego w świetle doktryny pedagogicznej po 1944 roku, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2019



DYREKTORZY O LICEUM PRZYSZŁOŚCI

Pod hasłem „Przyszłość zaczyna się dzisiaj” w Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego odbyło się - po raz pierwszy - Forum Dyrektorów Liceów Ogólnokształcących. W programie inauguracyjnego spotkania, które zorganizował Ośrodek Zarządzania w Edukacji ŁCDNiKP, znalazła się dyskusja na temat kompetencji przyszłości i edukacji „dla przyszłości” - w związku z szybkim rozwojem cywilizacyjnym, technologicznym i związaną z nim potrzebą tworzenia szkoły na miarę XXI wieku, ze szczególnym podkreśleniem znaczenia liceum ogólnokształcącego oraz roli dy-



rektora jako kreatora koncepcji funkcjonowania szkoły, organizatora procesów dydaktycznych i wychowawczych. Wśród uczestników spotkania, które prowadziła Mariola Zajdlie, kierownik Ośrodka Zarządzania w Edukacji ŁCDNiKP, byli: profesor Beata Jachimczak, pełnomocnik Prezydenta Miasta Łodzi ds. projektów edukacyjnych oraz dyrektor Janusz Moos.

Witając zgromadzonych, a równocześnie zapraszając ich do udziału w pracach two-

rzonych przez ŁCDNiKP Akademii Twórczego Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego i szkicując jej ideę, dyr. Janusz Moos podkreślił, że należy „wydobyć z doświadczeń i sukcesów to, co jest najlepsze, stworzyć możliwość ukazywania innowacji dużych i małych, oryginalnych i implementowanych” oraz innowacyjnych szkolnych systemów edukacji, która powinna być konstruktywistycznie modelowaną edukacją dla życia, dla rozwoju, dla samodzielności, słowem - edukacją dla zdatości człowieka.

Wprowadzeniem do dyskusji była przygotowana przez Mariolę Zajdlie prezentacja, w której poddano pod rozprawę takie m. in. kwestie, jak permanentna zmiana, uczenie się przez całe życie, nowy ekosystem edukacyjny, liceum przyszłości i kompetencje przyszłości – twórcze, społeczne, cyfrowe i techniczne, których kształtowania „nie można odkładać do jutra”.

Szkoła przyszłości powinna być spersonalizowana i zhumanizowana. Wokół takiej właśnie centralnej idei, zwerbalizowanej przez prof. Beatę Jachimczak, ale generalnie „bliskiej sercom” dyrektorów łódzkich liceów, prowadzona była wielowątkowa rozmowa.

O tym, że priorytety formułowane przez akty prawne niekoniecznie nakierowane są na to, co dla ucznia najistotniejsze.

O tym, że presja na wynik i wysokie miejsce w medialnych rankingach często bywa dla szkoły wręcz „niszczyielska”, nie tylko bowiem osłabia czy wręcz wygasza motywację do uczenia się, ale prowadzi także do

występujących u uczniów coraz powszechniej problemów emocjonalnych, a nawet zaburzeń psychicznych.

O tym wreszcie, że obecna - punktowana, mierzalna - matura zabija w liceum inicjatywę u uczniów i dążenia proinnowacyjne u nauczycieli, należałoby zatem systemowo ją zmienić.

Aby liceum przyszłości mogło twórczo działać, powinno być wolne od różnorodnych presji: ze strony organu prowadzącego, Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, wyższych uczelni, rodziców, wyzwolone z „pancerza” polityki czy gospodarki. Nie może być szkołą nakierowaną na siebie, na podtrzymywanie swojej własnej struktury. Musi proponować edukację zindywidualizowaną, edukację dla ucznia, a nie dla rankingu. Musi pobudzać, wydobywać uczniowską inicjatywę i kreatywność, która w skostniałym szkolnym systemie edukacyjnym często bywa uśpiona.

„Rozwój wprawdzie boli, jednak próbujmy przejmować inicjatywę i tworzyć coś oddolnego” – zgodnie skonstatowali uczestnicy spotkania. Akademia Twórczego Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego, proponowana przez Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego jako jedna z form doskonalenia, jawi się tutaj jako możliwość i szansa.

*Tomasz Misiak
Zdjęcia Anna Koludo*

GOŚCIE Z FRANCJI W ŁCDNiKP

Nauczyciele Lyceé Polyvalent Niepce Balleure z Chalon sur Saone we Francji byli gośćmi Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego. Dyrektor Janusz Moos zapoznał ich ze strukturą organizacyjną i działalnością edukacyjną ŁCDNiKP, a przedstawiciele Ośrodka Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego zaprezentowali im nowoczesne pracownie mechatroniczne i ich wyposażenie techniczno-dydaktyczne.

Goście obejrżeli m. in. pracownię obrabiarów sterowanych numerycznie CNC z urządzeniami najnowszej generacji firmy Haas, pracownię robotyki z robotami Mitsubishi, stanowisko „inteligentnego domu”, stanowisko zintegrowanego sterowania procesami produkcyjnymi, pracownię tektroniki, pracownię mechatroniki pojazdowej, pracownię projektowania i drukowania 3D oraz pracownię akwatroniki. Z zainteresowaniem obserwowali zajęcia zawodowe z uczniami, prowadzone metodą projektów w systemie modułowym. Zapoznali się także z autorską innowacją dydaktyczną Anny i Jarosława Koludo – „kodownikiem”, który bez użycia komputera uczy najmłodsze

dzieci liczenia w układzie binarnym i kodowania informacji.

Poproszeni przez dyrektora Janusza Moosa o refleksje podsumowujące wizytę stwierdzili, że są bardzo zainteresowani innowacyjnymi rozwiązaniami i dobrymi praktykami, kreowanymi i wdrażanymi przez ŁCDNiKP do procesów edukacyjnych, w związku z czym zaproponowali realizację wspólnych projektów.

Lyceé Polyvalent Niepce Balleure jest szkołą zawodową, która kształci młodzież na poziomie średnim i pomaturalnym, na różnorodnych kierunkach technicznych, od infor-



matyki i elektroniki - poprzez elektrykę i metalurgię – po utrzymanie ruchu. Jest również placówką kształcenia ustawicznego. Prowadzi kształcenie w systemie dualnym: 50 procent czasu nauki to zajęcia w szkole, a 50 procent - praktyki w firmach.

*Tomasz Misiak
Fot. Anna Gnatkowska*

TME – ELEKTRONIKA I AUTOMATYKA DLA CAŁEGO ŚWIATA

Rozmowa **Janusza Moosa**, dyrektora Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego z **Wojciechem Kuczyńskim**, dyrektorem ds. logistyki magazynowej i członkiem zarządu firmy TME - Transfer Multisort Elektronik Sp. z o.o.

Janusz Moos

Panie Dyrektorze, bardzo mi miło gościć pana w Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego. Chciałbym pana zaprosić do ruchu innowacyjnego, do pewnych naszych działań ukierunkowanych na stymulację doradztwa zawodowego. Jak pan zapatruje się na taką współpracę z edukacją?

Wojciech Kuczyński

Jako firma jesteśmy bardzo zainteresowani tą współpracą. Firma TME zawsze starała się pomagać edukacji, zawsze też była otwarta na nowe rozwiązania i promowała ludzi, którzy takie rozwiązania wprowadzają. Dlatego bardzo chętnie podejmujemy współpracę w zakresie szerzenia edukacji, bardzo chętnie zaprosimy państwa wraz z uczniami do naszych placówek, gdzie będziemy mogli od strony praktycznej pokazać, jak się u nas pracuje i jaką trzeba mieć wiedzę.

Janusz Moos

Proszę w kilku zdaniach przybliżyć nam zakres działalności firmy. Wiemy, że jest bardzo szeroki...

Wojciech Kuczyński

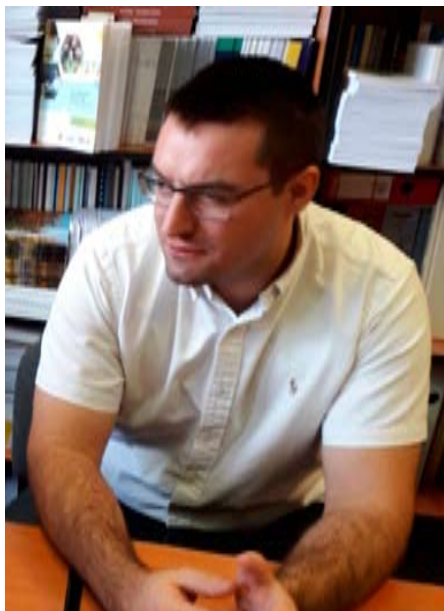
Jesteśmy firmą handlową działającą w zakresie globalnym. W tej chwili mamy ponad 800 pracowników i biura w 20 krajach, w tym w Chinach i w Stanach Zjednoczonych. Dostarczamy naszym klientom części, komponenty elektroniczne, mechaniczne, różnego typu elementy automatyki - w bardzo krótkim czasie, bo nasz standard to jest „na następny dzień”. W tej chwili mamy w ofercie 300 tysięcy różnych produktów, więc wachlarz jest bardzo szeroki, każdy znajdzie u nas coś, co jest potrzebne w jego firmie. Na tej zasadzie działamy.

Janusz Moos

Obszar działalności firmy jest rzeczywiście zdumiewający! Co w Chinach dokładnie robicie?

Wojciech Kuczyński

W Chinach mamy biuro w Shenzhen, w tej chwili niestety zamknięte w związku z wirusem. Założyliśmy tam firmę, spółkę i kiedy już w pełni opanujemy technicznie wszelkie kwestie prawno-handlowe, to będziemy tam sprzedawać bezpośrednio, tak jak chińska firma, żeby nasi chińscy klienci nie musieli płacić cel. Ale staramy się zrobić coś nowego nie tylko w odległych rejonach świata. Planujemy na przykład rozbudowę naszego centrum logistycznego w Rzgowie, bo naszą wielką ambicją jest doprowadzenie w ciągu najbliższych



5 lat do zautomatyzowania obsługi do 60 procent naszych linii. Bardzo byśmy chcieli, żeby te najbardziej pracochłonne i czasochłonne zadania, które są dla człowieka najbardziej uciążliwe – zautomatyzować. Czyli jeżeli na przykład nasz klient zamówi 258 sztuk rezystorów, to my tych 258 sztuk automatycznie odliczymy, wysortujemy, połączymy z innymi zamówieniami tego klienta i automatycznie to wszystko opakujemy. Nowe centrum logistyczne, które budujemy, jest właśnie nakierowane pod kątem automatyzacji procesów magazynowych. Jeżeli nam się uda, to będzie niezwykle, bo to się jeszcze nikomu nie udało na świecie!

Janusz Moos

Będziemy chcieli na Podsumowaniu Ruchu Innowacyjnego w Edukacji, 18 czerwca, uhonorować firmę TME tytułem odzwierciedlającym jej wielkość innowacyjną, sądzę też, że doprowadzimy do podpisania jakiegoś porozumienia w sprawie współpracy. Pięknie pan prezentuje firmę, więc jestem przekonany, że żyje pan firmą i jest jej znakomitym menedżerem. Serdecznie panu gratuluję i dziękując za rozmowę życzę samych sukcesów, spełnienia wszystkich planów i zamierzeń. A sobie życzę dobrej współpracy firmy TME z Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego.

Wojciech Kuczyński

Bardzo dziękuję, Panie Dyrektorze!

Notował i fotografował Tomasz Misiak

Warto wiedzieć, że...

TME jest pokoleniową firmą rodzinną, istniejącą od 1990 r. Wszystko zaczęło się od niewielkiego sklepu z elementami elektronicznymi założonego w Łodzi. Po dwóch latach TME stworzyła swój pierwszy katalog i rozpoczęła nowatorską wówczas sprzedaż wysyłkową. W 1997 r. wybudowano nowoczesne centrum logistyczne z magazynem, który od tamtego czasu już kilkakrotnie się powiększył. Z czasem wprowadzono także sprzedaż za pomocą strony internetowej, a standard obsługi potwierdził certyfikat ISO 9001:2015-10 oraz 14001:2015-09.

Obecnie TME jest jednym z największych globalnych dystrybutorów komponentów elektronicznych, elektrotechnicznych, wyposażenia warsztatowego oraz automatyki przemysłowej. Firma zatrudnia ponad 800 osób, obsługuje kilkadziesiąt tysięcy firm w 150 krajach i wysyła 5000 paczek dziennie, a w ofercie ma 300 tys. produktów od ponad 1000 wiodących światowych producentów.

W zespole TME pracuje kilkudziesięciu inżynierów elektroników, elektromechaników i automatyków. Pracownicy TME współpracują z dostawcami, dzięki czemu mogą wspierać klientów: organizować szkolenia i dostarczać wyczerpujących informacji na temat oferowanych produktów.

Zmodernizowane centrum wysyłkowo-magazynowe TME o powierzchni **18.800 metrów kwadratowych** mieści się w Łodzi. W nowoczesnym magazynie jest dostępnych 180 tys. lokalizacji półkowych, 154 tys. lokalizacji na układnicy pojemników w magazynie wysokiego składowania oraz 7 tys. lokalizacji paletowych. Dzięki takiemu zapleczu logistycznemu większość z artykułów w ofercie jest dostępna od razu. Na terenie Unii Europejskiej firma dostarcza produkty już w ciągu **24 - 72 godzin**.

TME przywiązuje szczególną wagę do ochrony środowiska, czego najlepszym świadectwem jest wdrożenie systemu zarządzania środowiskowego ISO 14001:2015-09, potwierdzone certyfikatem. W ramach podejmowanych eko-działań firma m.in.: wdrożyła zaawansowany system gospodarki odpadami, oparty na minimalizacji powstawania odpadów, segregacji odpadów i odzysku maksymalnej ilości surowców; zoptymalizowała kartony pod kątem rozmiarów i kształtów, dzięki temu zmniejszyła masę opakowań wprowadzanych na rynek; ogranicza zużycie energii elektrycznej poprzez stosowanie energooszczędnych urządzeń i źródeł światła; stosuje opakowania, które mogą zostać ponownie wykorzystane przez odbiorców – pudła kartonowe, torebki strunowe, wypełniacze; stosuje wypełniacze biodegradowalne.

W ostatnich latach firma TME zrealizowała i rozpoczęła dwie duże inwestycje. Pierwszą, już ukończoną, jest budowa nowej siedziby. Czterokondygnacyjny budynek zlokalizowany przy ul. Rozalii w Łodzi ma 17 m wysokości, a jego powierzchnia użytkowa wynosi blisko 5,5 tys. m². Największą ozdobą i wizytówką biurowca - nagrodzoną za estetykę - jest elewacja, na której zainstalowano 13 tysięcy punktów świetlnych LED. Iluminacja może być dowolnie programowana, co pozwala na wyświetlanie różnorodnych sekwencji oraz animacji.

Drugą, jeszcze większą inwestycją, która rozpoczęła się w 2019 r., jest budowa nowego, nowoczesnego centrum dystrybucyjnego w Rzgowie. Projekt obiektu zakłada automatyzację wielu procesów, w ramach których ludzie pracować będą wspólnie z robotami. W centrum pojawiają się m.in. automatyczne sortery, roboty wydające produkty czy maszyny pakujące, co pozwoli zautomatyzować procesy magazynowe aż w 60 procentach. Dzięki zastosowanym rozwiązaniom, obejmującym m.in. system klimatyzacji, warunki pracy w magazynie porównywalne będą do standardów biurowych.

(materiały informacyjne firmy TME)

XXIII ŁÓDZKIE TARGI EDUKACYJNE - OFERTA ŁÓDZKIEGO CENTRUM DOSKONALENIA NAUCZYCIELI I KSZTAŁCENIA PRAKTYCZNEGO

Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego zaprojektowało i przygotowało blisko 40 usług edukacyjnych towarzysząc XXIII Łódzkiemu Targom Edukacyjnym. Są wśród nich te, które odbędą się bezpośrednio w Atlas Arenie i te, które zostały zlokalizowane w innych placówkach, w tym edukacyjnych. Warto zaznaczyć, że oferta obejmuje wydarzenia zaplanowane praktycznie na cały marzec.

Są wśród nich znaczące konferencje i seminaria:

- konferencja „Świadome wybory drogi edukacyjno-zawodowej”, we współpracy z Wydziałem Edukacji UMŁ (11.03.20, godz. 11.00, Atlas Arena),

- konferencja „STEAM w kształceniu ogólnym i zawodowym”, z udziałem prof. Jacka Pyżalskiego (11.03.20, godz. 13.30, Atlas Arena),

- seminarium „Prezentacja projektów eTwinning opracowanych i wdrożonych w ramach działań Łódzkiego Klubu Kodujących Nauczycieli” (11.03.20, godz. 15 - 17, Atlas Arena),

- seminarium „Rola i zadania dyrektora i nauczycieli w udzielaniu uczniom pomocy psychologiczno-pedagogicznej (12.03.20, godz. 11 - 14, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niesłyszących nr 4 w Łodzi),

- seminarium: część I „Zastosowanie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ergonomii w projektowaniu inteligentnego domu”, część II „Jak bezpiecznie pracować? - warunki pracy nauczyciela w dobie obecnych przemian” (12.03.2020, godz. 15 -18, ŁCDNiKP, ul. Franciszkańska 137, wejście B, sala konferencyjna),

- seminarium „Kształcenie modularne - kształcenie dla przyszłości” (18.03.20, godz. 14 - 16, ŁCDNiKP, ul. Kopcińskiego 29),

- X Weekend z Technologią Informacyjną, 20.03.20, godz. 12 - 19, 21.03.20, godz. 9 - 15, pracownie ŁCDNiKP, ul. Kopcińskiego 29).

Na szczególną uwagę zasługują podsumowania konkursów:

- Gala Finałowa VIII edycji konkursu Prezydenta Miasta Łodzi: Pracodawca Kreujący i Wspierający Edukację 2019 „Łódzkie Łabędzie” (24.03.20, godz. 11, Muzeum Miasta Łodzi - Pałac Poznański),

- Festiwal Bibliotek Szkolnych (26.03.20, godz. 12, Klub Nauczyciela).

4 marca zostanie również przeprowadzony XVIII Konkurs Wiedzy Technicznej (ŁCDNiKP, ul. Franciszkańska 137, godz. 10 - 12).

Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia proponuje udział w warsztatach, związanych tematycznie z różnymi obszarami i etapami kształcenia, skierowanymi do różnych grup odbiorców: uczniów, nauczycieli, dyrektorów, rodziców i tych, którzy decydują o kształceniu nie tylko łódzkiej oświaty. Warto wymienić następujące warsztaty:

- „Rozwijanie zdolności manualnych atutem na rynku pracy” (3.03.20, godz. 9 -13, Szkoła

Podstawowa nr 173 w Łodzi),

- „Wprowadzenie do „Internetu rzeczy” z wykorzystaniem modułów BOSON” (9.03.20, godz. 14. - 16, ŁCDNiKP, ul. Kopcińskiego 29),

- „Inspiracje do twórczych strategii pracy z tekstami lektur (wskazanymi w nowej podstawie programowej) w kształceniu humanistycznym w szkole podstawowej” (11.03.20, godz. 15.30 – 18, ŁCDNiKP, ul. Kopcińskiego 29),

- „Wykorzystanie metody Web Quest w edukacji językowej małego dziecka” (11.03.20, godz. 16 - 19, Przedszkole Miejskie nr 235, ul. Stawowa 28),

- „Kompetencje przyszłości - jak przygotować się na zmiany związane z postępem technologicznym” (12.03.2020, godz. 9 -12, Atlas Arena),

- „Programowanie i kodowanie bez komputera” (12.03.20, godz. 12.30 - 14, Atlas Arena),

- „Modelowanie 3D” (12.03.20, godz. 14.30 – 16, Atlas Arena),

- „Umiejętności uylitarne w nowej podstawie programowej wychowania fizycznego - elementy samoobrony, samoochrony i asekuracji” (12.03.20, godz. 14 - 16.30, XXV LO),

- „Rozplanowanie przestrzeni w świetlicy szkolnej” (12.03.20, godz. 17, ŁCDNiKP, ul. Kopcińskiego 29),

- „Wykorzystanie tablic interaktywnych w dydaktyce” (16.03.20, godz. 14 - 16, ŁCDNiKP, ul. Kopcińskiego 29),

- „Kondycja psychiczna uczniów: skala zjawiska, możliwości oddziaływań” (18.03.20, godz. 10 - 13, ŁCDNiKP, ul. Kopcińskiego 29).

Osoby zainteresowane rozwiązaniami metodycznymi stosowanymi podczas zajęć dydaktycznych mogą obserwować zajęcia modelowe o następującej tematyce:

- „Psychofizyczne walory gier i zabaw - gry i zabawy rozwijające kreatywne myślenie” (6.03.20, godz. 15 - 17.30, Szkoła Podstawowa nr 11, ul. Hufcowa 20a),

- „Badanie predyspozycji manualno-motorycznych uczniów” (10.03.20, godz. 8.30 - 12, ŁCDNiKP, ul. Franciszkańska 137),

- „Prace z gliną jako element zabaw sensoryczno-terapeutycznych” (11.03.20, godz. 10 - 13, ŁCDNiKP, ul. Franciszkańska 137),

- „Wykorzystanie metod dramy na zajęciach religii” (11.03.20, godz. 11.30 – 15, Szkoła Podstawowa nr 35, ul. Kutrzeby 4),

- „Wiosenne igraszki - zabawy dydaktyczne z wykorzystaniem autorskich kreatywnych pomocy dydaktycznych” (11.03.20, godz. 9 - 11.15, Przedszkole Miejskie nr 192 ul. Mieszkańska 15).

Konsultanci i doradcy metodyczni Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego proponują skorzystanie z konsultacji indywidualnych i grupowych w ŁCDNiKP, innych placówkach edukacyjnych lub bezpośrednio w Atlas Arenie. Ich tematyka jest związana

z doradztwem zawodowych, zapotrzebowaniem rynku pracy, specjalistycznym kształceniem mechatronicznym, kształceniem ogólnym, a także pozyskiwaniem funduszy na realizację projektów międzynarodowych:

- Dzień z Mechatroniką. Prezentacja stanowisk techniczno-dydaktycznych w Regionalnym Ośrodku Edukacji Mechatronicznej (9.03.20 i 16.03.20 godz. 11 - 14, ŁCDNiKP, ul. Kopcińskiego 29),

- Sytuacja na regionalnym rynku pracy, oczekiwania pracodawców wobec kandydatów do pracy oraz zapotrzebowanie na zawody i kwalifikacje (11-12.03.20, w godz. otwarcia targów, Atlas Arena),

- Punkt Informacyjny Programu Erasmus+, (11.03.20, godz. 11 - 15, Atlas Arena),

- Wybór dalszego etapu kształcenia (11-12.03.20, w godz. otwarcia targów, Atlas Arena),

- Jak wykorzystywać audiowizualne teksty kultury (wskazane w podstawach programowych) w kształceniu humanistycznym w szkole ponadpodstawowej? (12.03.20, godz. 15.30 - 18, Centralny Gabinet Edukacji Filmowej w Pałacu Młodzieży w Łodzi, al. Wyszyńskiego 86)

- Rodzic świadomym doradcą zawodowym swojego dziecka (12.03.20, godz. 16.30 - 18, Szkoła Podstawowa nr 24),

- Opracowanie Indywidualnych Planów Działania w zakresie rozwoju edukacyjno-zawodowego (12.03.20, godz. 10, IX Liceum Ogólnokształcące, ul. Paderewskiego 24),

- Rodzic świadomym doradcą zawodowym swojego dziecka (17.03.20, godz. 16.30 – 18, Szkoła Podstawowa w Bukowcu),

- Świadomy wybór dalszej ścieżki kształcenia po ukończeniu liceum ogólnokształcącego (20.03.20, godz. 12 - 16, XXI LO).

Obserwatorium Rynku Pracy dla Edukacji ŁCDNiKP oferuje prezentację na organizowanych konferencjach aktualnych wyników swoich badań, dotyczących np. zatrudnienia w branży *beauty*, a także analiz „Jaki pracownik jaki zawód?”, ukazujących zapotrzebowanie rynku pracy na pracowników i oczekiwania pracodawców.

Osoby odwiedzające XXIII Łódzkie Targi Edukacyjne - zainteresowane łódzką architekturą – zapraszamy na wycieczki po Łodzi:

- Wille i pałace ziemi obiecanej (11.03.20, godz. 12.30 – 14.30, zbiórka: Plac Katedralny Jana Pawła II, przed Grobem Nieznanego Żołnierza - wycieczka piesza),

- Łódź w pigułce (11.03.20, godz. 14.30, zbiórka: Łódź, Plac Katedralny Jana Pawła II, przed Grobem Nieznanego Żołnierza - wycieczka dla grupy zorganizowanej z autokarem).

Anna Koludo
Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego

23 ŁÓDZKIE TARGI EDUKACYJNE

11-12.03.2020, Łódź



**doradztwo
zawodowe**

strefa kariery

oferta edukacyjna
licea, szkoły zawodowe,
uczelnie

spotkania
dla maturzystów

**konferencje, seminaria
warsztaty**

Łódzkiego Centrum Doskonalenia
Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego



Organizator:



Współorganizator:



Patronat Honorowy:



Patronat Medialny:



NASZE SPOTKANIA Z SUPER-FIRMAMI

Grupa Technitel - lider branży telekomunikacyjnej i energetycznej

Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego odwiedziła Prezes Zarządu Technitel Polska S.A. – Tomasz Klimkiewicz i Dyrektor Inwestycji Technitel Polska S.A. – Piotr Kolewiński.

Goście zapoznali się z profilem działalności edukacyjnej i stacjami techniczno-dydaktycznymi LCDNiKP, a z Dyrektorem Januszem Moosem rozmawiali o możliwościach podjęcia wspólnych działań w zakresie promocji i implementacji oferowanych przez firmę rozwiązań technolo-

gicznych na gruncie edukacji zawodowej.

Prezes Tomasz Klimkiewicz oraz Dyrektor Piotr Kolewiński przedstawili uczestnikom spotkania firmę Technitel Polska S.A. w kontekście jej dynamicznego rozwoju, od momentu powstania, jako firmę tworzoną przez ludzi, którzy dysponując ogromną wiedzą i doświadczeniem stali się pionierami techniki światłowodowej w Polsce.

Wielokierunkowy rozwój usług znajdujących się w ofercie firmy Technitel Polska S.A. spowodował konieczność powstania przedsiębiorstw, które jako samodzielne podmioty, kompleksowo i profesjonalnie mogą świadczyć usługi w swojej branży, jednocześnie

korzystając z możliwości, jakie stwarza funkcjonowanie w jednolitej dużej grupie. Oferta firmy obejmuje realizację wyspecjalizowanych projektów inżynierskich z dziedzin takich, jak telekomunikacja, energetyka, IT, automatyka budynkowa, sieci gazowe, sieci wodno-kanalizacyjne.

Obecnie spółki Grupy Technitel zatrudniają ponad 200 pracowników. Należy podkreślić, że firma została utworzona na bazie całkowicie polskiego kapitału. Jej założycielami są ludzie od wielu lat działający w branży budownictwa infrastrukturalnego.

Beata Kwiatkowska

STÄUBLI – maszyny włókiennicze, szybkozłącza i roboty

Gościem LCDNiKP był Zbigniew Tomaszewski - wiceprezes firmy Stäubli Łódź. Zapoznał się ze stacjami techniczno-dydaktycznymi LCDNiKP i odbył z dyrektorem Januszem Moosem rozmowę na temat wykorzystania w edukacji zawodowej rozwiązań technologicznych oferowanych przez firmę Stäubli.

Szwajcarska firma Stäubli 125 lat temu rozpoczęła działalność od produkcji maszyn włókienniczych. Zdobyte doświadczenie w obróbce metali i konstrukcji precyzyjnych urządzeń pozwoliło z czasem na rozszerzenie profilu o szybkozłącza przemysłowe. Następnie - 36 lat temu - uruchomiono produkcję robotów przemysłowych, w tym robotów o zamkniętej strukturze, w konstrukcji których firma wyprzedziła konkurentów. Należy podkreślić, że zamknięta struktura pozwala na zastosowanie ramienia w przemyśle farmaceutycznym czy spożywczym, gdzie obowiązują restrykcyjne parametry higieniczne i urządzenia muszą być myte różnego rodzaju środkami chemicznymi.

W tej chwili w trzech swoich działach – maszyn włókienniczych, szybkozłącza i robotów – firma zatrudnia ponad 5,5 tys. pracowników, w zlokalizowanych w różnych punktach świata 14 zakładach, z których największy funkcjonuje w Faverges we Francji oraz w 29 biurach obsługi. Firma Stäubli stawia na badania i rozwój, w jej działach badawczo-rozwojowych pracuje ponad 600 inżynierów. Wymiernym efektem ich pracy jest ponad 2100 zgłoszeń patentowych.

Oddział firmy w Polsce, zlokalizowany w Łodzi, działa na zasadzie biura obsługi klientów, podobnie jak wiele innych, rozsiansych po całym świecie: od Ameryki Północnej i Południowej, poprzez Portugalię, Hiszpanię, Francję i Niemcy, aż po Chiny, Japonię i Singapur. Łódzki oddział Stäubli powstał w 1998 r., tworzyły go wówczas 4 osoby. W tej chwili zatrudnia 18 osób i jest jednym z nielicznych, które obsługują całe portfolio firmy: maszyny włókiennicze, szybkozłącza i roboty przemysłowe.

Tomasz Misiak

Zakład Włókienniczy „Biliński”- lider przemysłu włókienniczego

Przedstawicielka LCDNiKP miała przyjemność być gościem Kamila Bilińskiego, współwłaściciela Zakładu Włókienniczego „Biliński”, który zajmuje się usługowym drukowaniem, barwieniem, bielaniem, praniem i wykańczaniem tkanin i dzianin. Obecnie jest liderem w swojej branży, firmą znaną nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

Zakład Włókienniczy Biliński to największa farbiarnia usługowa w regionie. Nie ogranicza się do standardowych wyrobów odzieżowych, dysponuje technologią pozwalającą na wykończenie wyrobów specjalistycznych i technicznych. Są to m.in. funkcjonalizowane wyroby sportowe, tekstylia dla dzieci lub dla szpitali, tekstylia techniczne wykorzystywane np. w transporcie. 50 procent klientów Zakładu Włókienniczego Biliński to firmy zagraniczne. Firma cieszy się szczególnym uznaniem skandynawskich producentów tekstyliów klasy premium. Misją firmy jest: stać się partnerem oferującym szerokie usługi przetwarzania i wykańczania produktów włókienniczych, najchętniej wybieranym przez krajowych i zagranicznych producentów odzieży i wyrobów technicznych.

Zakład Włókienniczy Biliński zatrudnia obecnie 280 osób, z których ponad 30 procent ma wyższe wykształcenie. Firma systematycznie poszerza wachlarz świadczonych usług, przechodząc ciągle proces modernizacji i automatyzacji procesu produkcji. Znaczącą innowacją było wprowadzenie w 2012 r. usługi nowoczesnego druku cyfrowego. Istotne było także utworzenie w 2013 r. Działu Badawczo-Rozwojowego. Dzięki samodzielnemu opracowywaniu nowych technologii oraz współpracy z jednostkami naukowymi - Politechniką Łódzką i Instytutem Włókiennictwa - firma uzyskała dofinansowanie na prowadzenie badań z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (projekt Eureka Tickotex) oraz na implementację wyników badań w ramach środków unijnych.

Nadrzędny cel firmy to dostarczanie klientom produktów i rezultatów najwyższej jakości. Podstawą tego jest wykorzystywanie

najnowocześniejszych rozwiązań technologicznych i utrzymywanie wysokich standardów, potwierdzone przez liczne certyfikaty. Firma posiada m. in. system zarządzania zintegrowanego wg norm PN:EN ISO 9001:2008 oraz PN:EN ISO 18001:2004, certyfikat uprawniający do świadczenia usług zgodnie ze środowiskowym znakiem jakości „EU Flower” i certyfikat Oeko-Tex Standard 100 „Tekstylia godne zaufania” I klasy.

Zakład Włókienniczy „Biliński”, jak przystało na firmę innowacyjną, na bieżąco odpowiada na potrzeby i nowe wyzwania branży tekstylnej, spowodowane między innymi rosnącym tempem zmian i silną konkurencją na rynku mody. Stąd usługi, jakie oferuje klientom, charakteryzują się dużą elastycznością i krótkimi terminami realizacji.

„Naszym priorytetem są ludzie - podkreśla Kamil Biliński - dlatego, poza inwestowaniem w najnowocześniejszy sprzęt i półprodukty, stawiamy na współpracę z najlepszymi specjalistami w kraju. Ich wiedza, doświadczenie i wysokie kwalifikacje to gwarancja dla naszych klientów, że ich produkty trafiają w odpowiedzialne i fachowe ręce. Nasi klienci są dla nas najważniejsi, a ścisła współpraca z nimi jest naszym priorytetem. Dlatego zawsze staramy się oferować rozwiązania dopasowane do indywidualnych potrzeb. Tworzymy nowe, autorskie wzory, ale drukujemy cyfrowo także projekty naszych klientów; służymy im również pomocą przy opracowywaniu i dopracowywaniu wzorów, dla uzyskania jak najlepszego efektu końcowego.”

Corocznie w Zakładzie Włókienniczym Biliński organizowane są praktyki studenckie dla studentów Politechniki Łódzkiej oraz uczniów Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Łodzi, dla których firma ufundowała ponadto wyposażenie pracowni komputerowej.

Należy podkreślić, iż Państwo Bilińscy - jako firma rodzinna - są znanymi w regionie filantropami. Udzielają wsparcia finansowego szkołom, stowarzyszeniom, fundacjom i wielu innym potrzebującym podmiotom. Firma przeznaczająca około 200 tys. zł rocznie na wsparcie szczytnych celów charytatywnych.

Beata Kwiatkowska

ŁÓDZKI SYSTEM DORADZTWA ZAWODOWEGO

Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego wykreowało i systematycznie doskonali unikatowy w skali kraju Łódzki System Doradztwa Zawodowego. Realizatorem podejmowanych w tym zakresie przedsięwzięć jest Ośrodek Doradztwa Zawodowego ŁCDNiKP, który obejmuje swoją działalnością orientację, preorientację i doradztwo zawodowe, a także przedsiębiorczość. Ośrodek dysponuje bazą informacyjną oraz narzędziami wspierającymi proces doradztwa zawodowego, jest organizatorem konkursów zawodoznawczych, wycieczek do przedsiębiorstw, konferencji i seminariów oraz przedsięwzięć w zakresie doradztwa zawodowego podejmowanych we współpracy z pracodawcami. Skupieni w ośrodku doradcy zawodowi pomagają uczniom i dorosłym w określaniu zainteresowań i uzdolnień, ustalaniu preferencji zawodowych, dokonywaniu samooceny, odkrywaniu mocnych stron, identyfikowaniu czynników trafnego wyboru zawodu, tworzeniu indywidualnych planów rozwoju edukacyjno-zawodowego.

Doskonaleniu Łódzkiego Systemu Doradztwa Zawodowego służy również monitorowanie rynku pracy dla edukacji. Obserwatorium Rynku Pracy dla Edukacji ŁCDNiKP prowadzi systematyczny monitoring rynku pracy w Łodzi i województwie łódzkim dla potrzeb edukacji lokalnej i regionalnej, dostarczając aktualnych informacji o zachodzących oraz prognozowanych zmianach, przede wszystkim w odniesieniu do potrzeb kadrowych pracodawców, zwłaszcza oczekiwania

kwalifikacyjno-zawodowych. Wypracowany kompleksowy monitoring rynku pracy i jego otoczenia stanowi wsparcie dla kształcenia zawodowego i programowania pożądanych w obszarze edukacji zmian, wspomaga dostosowanie edukacji do ciągle zmieniających się warunków i umożliwia szybkie reagowanie na potrzeby rynku pracy.

Do najważniejszych przedsięwzięć Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego w zakresie doskonalenia Łódzkiego Systemu Doradztwa Zawodowego należą:

- Badanie predyspozycji zawodowych
- Konsultacje i spotkania na temat wyników badań predyspozycji zawodowych
- Konsultacje i spotkania edukacyjne z dyrektorami szkół na temat doskonalenia szkolnych systemów doradztwa zawodowego
- Spotkania seminaryjne Sekcji Doradztwa Zawodowego Nauczycielskiego Zespołu Postępu Pedagogicznego
- Konferencje dla osób tworzących system doradztwa zawodowego
- Konsultacje i spotkania seminaryjne dla przedsiębiorców – pracodawców na temat doradztwa zawodowego
- Konferencje, spotkania seminaryjne i konsultacje dla rodziców na temat doradztwa zawodowego
- Prezentacje wyników badań rynku pracy
- Prezentacje stacji techniczno-dydaktycznych pozwalających ukształtować umiejętności zawodowe dla przyszłych ról pracowniczych
- Organizacja lekcji modelowych doradz-

twa zawodowego

- Konferencje i spotkania seminaryjne podsumowujące przebieg i efekty edukacyjne lekcji modelowych
- Konsultacje i konferencje dotyczące modelowania systemu doradztwa zawodowego
- Opracowywanie materiałów edukacyjnych na temat doradztwa zawodowego (skrypty, poradniki, zeszyty metodyczne)
- Zajęcia edukacyjne – doskonalące osoby tworzące system doradztwa zawodowego „Stacje techniczno-dydaktyczne w ŁCDNiKP a treści doradztwa zawodowego”
- Doradztwo zawodowe w aspekcie kwalifikacji rynkowych – konsultacje, spotkania seminaryjne
- Konferencje i inne spotkania dotyczące Polskiej Ramy Kwalifikacji i Zintegrowanego Rejestru Kwalifikacji dla potrzeb doradztwa zawodowego
- Prezentacja stanowisk dydaktycznych ŁCDNiKP dla doradców zawodowych zatrudnianych w szkołach i dla rodziców
- Prace nad wdrażaniem założeń coachingu i tutoringu do systemu doradztwa zawodowego – konsultacje, spotkania seminaryjne, warsztaty metodyczne
- Warsztaty metodyczne na temat modelowania systemu doradztwa zawodowego
- Warsztaty dla dyrektorów szkół i rodziców uczniów na temat doradztwa zawodowego

*Janusz Moos
Dyrektor ŁCDNiKP*

Łódzka „Samochodówka”

JAK WYBRAĆ PRZYSZŁĄ ŚCIEŻKĘ KARIERY?

Łódzkim ósmoklasistom podpowiedziano: „uczestnicząc z Dniem Doradztwa Zawodowego w Zespole Szkół Samochodowych w Łodzi”. Z podpowiedzi skorzystali i stawili się tłumnie na imprezie, zorganizowanej przez tę placówkę wspólnie z Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, Powiatowym Urzędem Pracy w Łodzi i Wydziałem Edukacji Urzędu Miasta Łodzi.

Dyrektor Andrzej Żelasko, witając młodzież w gościnnych progach „samochodówki” przy ul. Kilara, podkreślił wagę „odpowiedzialnej decyzji na całe życie”, jaką jest wybór ścieżki kształcenia. I zauważył, że dobrym wyborem może być szkoła zawodowa, która daje gwarancję szybkiego uzyskania pracy, a w żadnym przypadku nie zamyka drogi dalszej edukacji.

Myśl tę rozwinęła Wiceprezydent Miasta Łodzi Małgorzata Moskwa-Wodnicka, która była gościem spotkania. Stwierdziła ona, że Łódź promuje szkolnictwo zawodowe, ponieważ fachowców brakuje w wielu branżach, a na absolwentów techników i szkół branżo-

wych czeka dobrze płatna praca i satysfakcja oraz możliwość dalszego kształcenia.

Uczestniczący w Dniu Doradztwa Zawodowego dyrektor Janusz Moos w swoim wystąpieniu podkreślił, że doradztwo zawodowe jest jednym z najważniejszych elementów współczesnej edukacji. W Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego już w latach dziewięćdziesiątych powstał pierwszy w kraju Ośrodek Doradztwa Zawodowego, w którym w tej chwili każdy uczeń może skorzystać z badania predyspozycji zawodowych i wszechstronnego wsparcia profesjonalnego doradcy.

Zespół Szkół Samochodowych przedstawił bliżej w swojej prezentacji Dariusz Adamczewski, wicedyrektor szkoły, a zarazem jej absolwent. Ósmoklasiści – w mniejszych grupach – mogli również zwiedzić szkolne warsztaty.

Na swoich pomysłowo urządzonych stoiskach przedstawiały ósmoklasistom swoje oferty edukacyjne także inne łódzkie szkoły zawodowe, reprezentowane przez nauczycieli i uczniów: Zespół Szkół Politechnicznych,

Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego, Zespół Szkół Ponadpodstawowych nr 5, Zespół Szkół Informatyczno-Elektrycznych, Zespół Szkół Techniczno-Informatycznych, Zespół Szkół Budowlano-Technicznych, Zespół Szkół Zawodowych nr 2, Zespół Szkół Przemysłu Mody, Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego, Zespół Szkół Ekonomiczno-Turystyczno-Hotelarskich, Zespół Szkół Rzemiosła, Technikum nr 3, Zespół Szkół Ekonomii i Usług.

Ośrodek Doradztwa Zawodowego ŁCDNiKP oferował młodzieży warsztaty grupowe i doradztwo indywidualne, a Powiatowy Urząd Pracy – doradztwo indywidualne.

Miejmy nadzieję, że podjęcie trudnej decyzji o wyborze ścieżki kształcenia i późniejszej kariery zawodowej będzie teraz dla ósmoklasistów z łódzkich szkół podstawowych choć trochę łatwiejsze!

Tomasz Misiak

Odkrywamy możliwości PowerPoint Stwórz własny szablon prezentacji i atrakcyjną infografikę

Jedną z bardziej popularnych prac, jakie dostaje do wykonania uczeń – niezależnie od etapu edukacji – jest przygotowanie prezentacji na wybrany temat. Uniwersalność tego zadania polega na tym, że może być ono wykorzystane na dowolnym przedmiocie i do dowolnej tematyki. Podczas tworzenia prezentacji młodzież uczy się optymalizować przekaz na obszarze ograniczonym danym slajdem. Uczniowie wyszukują informacje i decydują, które z nich powinny znaleźć się w prezentacji, a które można dopowiedzieć w trakcie prelekcji. Mierzą się również ze stresem związanym z wystąpieniem publicznym.

Ocena wystąpienia nie jest tak prosta, jak mogłoby się wydawać. Jednym z najważniejszych jej aspektów jest oczywiście merytoryczne przygotowanie ucznia, ale kryteriów jest zdecydowanie więcej. Trudność może sprawić chociażby przełożenie wkładu pracy ucznia w stworzenie prezentacji na końcowy efekt, szczególnie jeśli czas jej przygotowania jest niewspółmiernie długi w stosunku do osiągniętego efektu wizualnego. Nadmiar animacji wewnątrz slajdu oraz przejść między slajdami, ich przesylenie zdjęciami i grafikami może przeszkodzić w rzetelnej ocenie wystąpienia. Z jednej strony odbiór zastosowanych rozwiązań jest subiektywny, ponieważ bardziej związany jest z estetyką niż merytoryką, a z drugiej – powstaje dylemat, w jaki sposób ocenić pracę nad zbędnymi elementami.

Rozwiązaniem tego problemu może być wcześniejsze przygotowanie szablonów prezentacji ze zdefiniowanymi już stylami. Style mogą określać kolorystykę slajdów, kroje i wielkości czcionek, różne układy prezentacji treści i rozmieszczenia grafiki na slajdach. W praktyce zawodowej szablony są wykorzystywane powszechnie, pozwalają bowiem ujednoczyć materiały pochodzące z tego samego źródła (np. prezentacje firmowe), wiążą je z konkretną marką, a przez to umacniają jej pozycję na rynku i promują wizerunek. Szkoda, że w sferze edukacji szkolnej szablony bywają niedoceniane i pomijane. Warto korzystać z tego rozwiązania już na etapie szkolnym i kierować przygotowaniem przez uczniów prezentacji tak samo, jak gdyby wpisywała się ona w działania marketingowe firmy, którą w tym przypadku jest po prostu szkoła.

Warto dla swojej placówki wypracować szablony dostosowane do różnych potrzeb. Nauczyciele lub uczniowie reprezentujący szkołę na różnych forach powinni być wyposażeni w szablon prezentacji, który ma styl formalny i zrównoważony graficznie.

Szablon prezentacji dla osób reprezentujących szkołę może zawierać:

- dane identyfikacyjne szkoły,
- ustaloną, jednolitą kolorystykę,
- logo lub herb szkoły,
- warianty ustawienia tytułów oraz tekstów i grafik.



Rys. 1. Korzyści wynikające z zastosowania szablonów prezentacji

Szablon utworzony z myślą o prezentacjach uczniowskich w ramach

lekcji powinien mieć styl mniej formalny, który nie będzie ograniczał uczniów przy opracowaniu tematów z różnych dziedzin. Można zrezygnować z identyfikacji graficznej szkoły (logo lub herb szkoły, dane adresowe placówki). Cennym elementem natomiast może być licznik slajdów, który istotnie pomaga w kontroli czasu wystąpienia. Warunkiem koniecznym wydaje się wcześniejsze ustalenie różnych wariantów ustawienia tekstu i grafiki na slajdzie oraz kolorystyki.

Swoje szablony mogą opracować również uczniowie, którzy mają przygotować wystąpienie na zadany temat. Całą klasą lub grupą decydują wtedy, jakie kolory powinny dominować i które elementy tła powinny być wspólne dla całej prezentacji (np. informacja o klasie, temacie), a które tylko dla wybranych typów slajdów (np. informacji o autorze). Dzięki szablonom uczniowie podczas pracy nad prezentacją mają szansę skupić się bardziej na przekazaniu właściwych treści niż na ich otoczeniu (grafice, animacjach).

Jak przygotować szablon prezentacji w programie PowerPoint

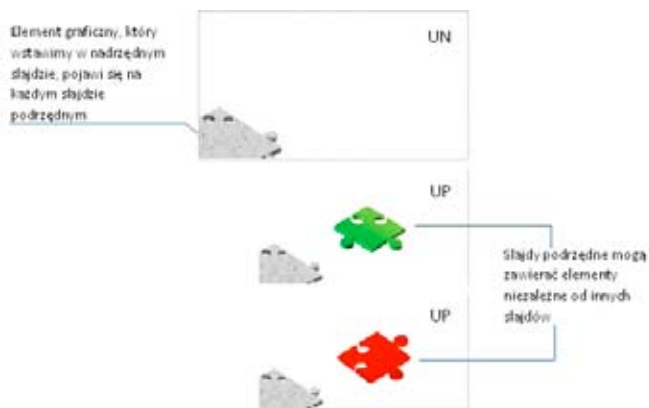
Tworzenie szablonu jest bardzo proste, nie różni się w zasadzie niczym od przygotowywania slajdów prezentacji. Zanim przystąpisz do tworzenia własnego szablonu warto wiedzieć, że program PowerPoint udostępnia szereg różnych **motywów** umieszczonych na karcie **Projektowanie** (rys. 2). w zależności od wybranego motywu możesz również zmieniać jego warianty kolorystyczne.



Rys. 2. Widok karty Projektowanie w programie PowerPoint

Aby wykonać własny szablon, na karcie **Widok** wybierz przycisk **Wzorzec slajdów**. Po lewej stronie podzielonego na dwie części ekranu zobaczysz podgląd wzorców poszczególnych typów slajdów, po prawej natomiast – duże okno edycji wybranego typu. Hierarchia układów, jaką widać na rysunku 3, oznacza, że na wszystkich slajdach prezentacji znajdują się wszystkie elementy układu nadrzędnego (UN), natomiast w układach podrzędnych (UP) można umieścić dodatkowe elementy, charakterystyczne dla danego typu slajdów (np. slajd tytułowy będzie zawierał ustawione pola tekstowe tytułu, podtytułu, itp.).

Rys. 3. Szablon prezentacji – układy nadrzędny i podrzędny



Przed zakończeniem pracy należy zapisać wykonany szablon (przycisk **Zachowaj**). Aby zakończyć i powrócić do tworzenia prezentacji, na karcie **Wzorzec slajdów** wybierz przycisk **Zamknij widok wzorca**.

Zapisany wzorec znajduje się teraz wśród motywów na karcie **Projektowanie**.

Jak stworzyć infografikę w programie PowerPoint

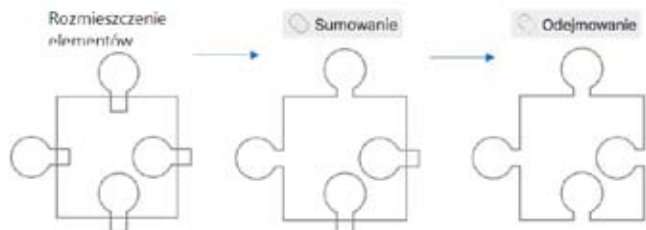
Jeśli podczas tworzenia prezentacji w PowerPoint nie korzystamy z zewnętrznych narzędzi grafiki komputerowej, zdani jesteśmy na to, co oferuje program. A oferuje naprawdę sporo. W najnowszej wersji PowerPoint możemy wstawiać do prezentacji obiekty 3D (ze źródeł online lub własnych, stworzonych np. w **Paint 3D**), które można animować. Dzięki temu w prezentacji na temat układu słonecznego możemy pokazać planety, animując ich obrót. W trakcie takiej animacji mogą się pojawiać dodatkowe informacje o danym obszarze planety – co wykonamy za pomocą zwyczajnych pól tekstowych.

Skorzystamy ze standardowego narzędzia tworzenia kształtów i operacji na nich. W kilku krokach pokazemy, jak w programie PowerPoint przygotować rysunek puzzli z efektem 3D i tekstem, czyli infografikę z rysunku 1. Wykorzystamy możliwość złożonej edycji kształtów m.in. grupowania, sumowania, odejmowania, wydzielania części wspólnej.



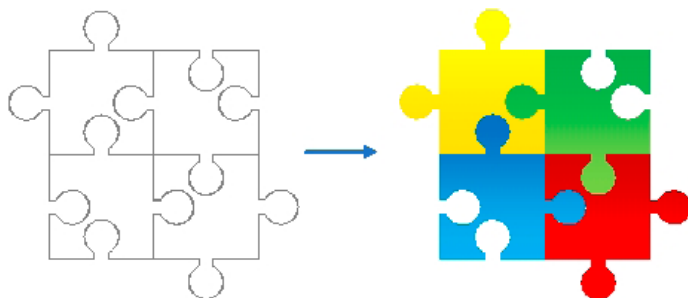
Krok 1.

Za pomocą kształtów narysuj okrąg, prostokąt i duży kwadrat. Okrąg i prostokąt umieść tak, aby na siebie nachodziły. Następnie zaznacz obydwa kształty i wybierz **Formatowanie** następnie **Wstawianie kształtu** a następnie **Scal kształt** i wreszcie **Sumuj**.



Krok 2.

Powiel i rozmieść elementy wokół kwadratu tak, jak pokazano na rysunku poniżej. Elementy przecinające górny i lewy bok kwadratu zsumuj z kwadratem (jak poprzednio). Elementy przecinające prawy i dolny bok kwadratu odejmij od kwadratu (kolejność zaznaczenia elementów jest istotna).



Krok 3.

Powiel gotowy element trzy razy. Ustaw puzzle względem siebie tak, jak na ilustracji, a następnie pokoloruj je przy użyciu wypełnienia

gradientowego. Możesz poeksperymentować z różnymi gradientami, w tym przykładzie dla każdego elementu puzzli użyto gradientu liniowego o dwóch odcieniach (jasny i ciemny) tego samego koloru. Usuń kontury i zgrupuj elementy.

Krok 4.

Aby do zgrupowanych puzzli dodać efekty 3D, zaznacz je i na karcie **Formatowanie** odszukaj polecenie **Efekty kształtów**. Po rozwinięciu go wybierz **Obrót 3-W** → **Równoległy** → **Izometryczny: z góry do góry**.

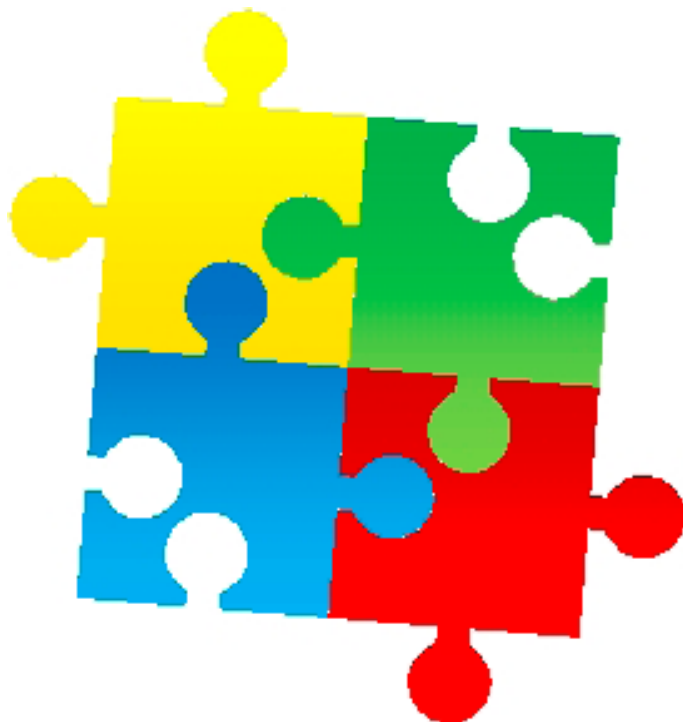
W poniższym przykładzie zastosowano:

Format 3W → **Górny skos** → **Zaokrąglenie** (szerokość i wysokość: 2 pkt)

Format 3W → **Materiał** → **Metal**

Format 3W → **Oświetlenie** → **Neutralne: Trzy punkty**

W ustawieniach efektu **Obrót 3-W** możesz dowolnie obracać grafikę względem osi X, Y lub Z.



Podsumowanie

Praca w warunkach szkolnych z wykorzystaniem szablonów może przynieść pozytywne efekty. Szablony nie tylko porządkują warstwę graficzną, lecz także skracają czas przygotowania prezentacji. Opracowanie szablonu prezentacji pozwala się skupić na warstwie merytorycznej wystąpienia, minimalizuje ryzyko nadmiernego wykorzystania efektów wizualnych, a także pozwala szybko zorientować się, z której klasy pochodzi wybrana prezentacja, jeśli dla każdej klasy został opracowany inny szablon.

Programy prezentacyjne, w tym PowerPoint, oferują rozbudowane narzędzia do tworzenia i edycji elementów graficznych. Z podstawowych kształtów, operacji na nich oraz dodatkowych efektów można budować atrakcyjne grafiki.

Janusz Mazur

współautor serii „Informatyka na czasie”

Wydawnictwa Nowa Era - dla szkół ponadpodstawowych

Już przed wojną budowali w Łodzi samochody...

WÓLCZAŃSKA 188 – HISTORIA RZEMIEŚLNICZEGO RODU WRÓBLEWSKICH

Rozmowa Janusza Moosa, dyrektora ŁCDNiKP z Jackiem Wróblewskim, ostatnim właścicielem rodzinnego warsztatu samochodowego, jednego z najstarszych w Łodzi

Janusz Moos

Uczestnicząc w uroczystych obchodach 90-lecia Łódzkiej Izby Rzemieślniczej uzmysłowiłem sobie, że przecież znam warsztat samochodowy, który był jednym z pierwszych w Łodzi, znałem twórcę tego warsztatu, który był postacią bardzo znaczącą dla rzemiosła polskiego, znam jego syna, który kontynuował dzieło ojca. I tak powziąłem zamiar tej rozmowy. Rozmawiam z Jackiem Wróblewskim o jego ojcu Eugeniuszu Wróblewskim, człowieku który dobrze rozumiał ten piękny termin - „rzemieślnik”, jako odnoszący się do osoby twórczej, bo sam był twórczą osobowością. Panie Jacku, pomówmy trochę o historii... Jak to było z tym waszym wspaniałym warsztatem rzemieślniczym? Co pan pamięta? O czym ojciec panu opowiadał?

Jacek Wróblewski

Zacznijmy od tego, że mój ojciec Eugeniusz Wróblewski, urodzony w 1914 roku, był synem rzemieślnika, kowala. Jego ojciec, a mój dziadek - Aleksander Wróblewski od 1910 roku prowadził w Łodzi kuźnię, w której robił bryczki, powozy i kuł konie dla fabrykantów. Ojciec uczył się w gimnazjum, ale po kilku latach poprosił dziadka o zgodę na podjęcie praktyki w niemieckiej firmie metalurgicznej, zakładzie produkującym kotły, gdzie mógłby kształcić się zawodowo jako tokarz i ślusarz, bo to go pociągało, interesowało. Taka praktyka oczywiście była płatna, ale dziadek, widząc rzemieślniczą pasję syna, zgodził się na jej finansowanie. Po ukończeniu praktyki było wojsko. Ojciec ukończył szkołę podoficerską w Toruniu, gdzie uzyskał kwalifikacje mechanika samochodów i motocykli.

W tym czasie dziadek kupił nieruchomość przy ul. Wólczańskiej 188 – spaloną fabrykę Steigertów. Dwa lata trwało porządkowanie, przygotowywanie tej posesji pod kątem stworzenia nowej rodzinnej firmy Wróblewskich: Aleksandra i Eugeniusza, czyli mojego dziadka i mojego ojca. Ta firma rozpoczęła pracę w roku 1937. Po prawej stronie posesji dziadek produkował powozy, bryczki i kuł konie. Natomiast ojciec, widząc aktualne potrzeby łódzkiego rynku, łódzkich przedsiębiorców i najwyraźniej przewidując przyszłość – zajął się motoryzacją. Zaczął sprowadzać z Anglii podwozia wraz z silnikami takich firm, jak Ford, Chevrolet, Fiat i wykorzystując je zaczął budować – po lewej stronie posesji – samochody dostawcze. W latach 1937 – 39 powstało ich blisko 20. Każdy był przeznaczony dla konkretnego klienta, konkretnej firmy z Łodzi lub okolic.



Zanim opowiem o wojennych losach mojego ojca i warsztatu przy ul. Wólczańskiej 188, wspomnę o tym, że w latach 1937 - 39 ojciec, który pasjonował się nie tylko motoryzacją, ale również lotnictwem, startował w zawodach lotniczych jako nawigator, wraz ze swoim młodszym bratem Aleksandrem, który ukończył Politechnikę Warszawską i został pilotem.

We wrześniu 1939 roku warsztat dziadka i ojca, najnowocześniejszy wówczas w Łodzi, przejęli Niemcy, aby uruchomić w nim zakład naprawy silników Diesla dla Wehrmachtu. Ojciec zmuszony był podjąć pracę w tym zakładzie, natomiast dziadek opuścił Łódź i przeniósł się w okolice Piątku. Ojciec pozostawał w Łodzi do lutego 1940 roku, kiedy to niemiecki szef ostrzegł go, że interesuje się

nim Gestapo, ze względu na brata Aleksandra, który cudem uniknął śmierci w Katyniu, uciekł Niemcom z transportu do obozu w głąb Rzeszy i był konspiracyjnym kurierem kursującym na Węgry (a potem dostał się do polskich oddziałów formowanych we Francji i ostatecznie trafił w Anglii do słynnego Dywizjonu 303; niestety zginął zestrzelony nad Francją w 1942 roku). Ojciec ukrył się w okolicach Piotrkowa, gdzie przetrwał okupację zajmując się fotografią, która również była jego pasją.

Wycofując się w pośpiechu z Łodzi w styczniu 1945 roku Niemcy pozostawili przy ul. Wólczańskiej 188 swoje samochody wojskowe i cały sprzęt. Rosjanie, w obawie, że mogą tam się kryć również niemieccy żołnierze, na wszelki wypadek zbombardowali posesję, w znacznym



Eugeniusz i Halina Wróblewscy - Złote Gody



stopniu ja niszcząc. A wszystko, co pozostało – tokarnie, wiertarki, spawarki – przygotowali do wywiezienia jako łup wojenny. Gdy ojciec dopytał się, że wyruszają do Poznania, doszedł do wniosku, że tam, w Zakładach Cegielskiego znajdą lepszy sprzęt i wtedy ten z Łodzi po prostu porzucą. Pojechał więc za nimi i... wiele rzeczy po prostu pozbił.

Janusz Moos

I tutaj widać wyraźnie duszę rzemieślnika, który łatwo się poddaje, nie rezygnuje i gotów jest zrobić niemal wszystko, żeby ocalić swój warsztat pracy!

Jacek Wróblewski

Powojenna odbudowa warsztatu była bardzo trudna ze względu na zniszczenia, składając jednak sprawiły one, że nie będąc atrakcją dla ówczesnych władz komunistycznych,

nie został przez nie przejęty. Dzięki temu ojciec wraz ze swoim młodszym bratem Pawłem, który zrobił maturę i zajął się księgowością, znów uruchomił rzemieślnicza firmę samochodową. Na Wólczańską 188 powrócił również dziadek, by zająć się kowalstwem, ale już nie bryczkami i powozami, tylko resorami i nadal kuciem koni. Dziadek zmarł w 1969 roku mając 86 lat. A ojciec wraz z bratem kontynuowali działalność motoryzacyjną, w szerokim zakresie. Była mechanika pojazdowa z naprawą silników i zawieszek, było blacharstwo i lakiernictwo, a także produkcja części samochodowych, których w tamtych latach przeważnie brakowało na rynku.

Janusz Moos

Kiedy pan trafił do rodzinnej firmy?

Jacek Wróblewski

W 1972 roku, po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Samochodowej, jako dwunasty pracownik. Ojciec był głównym menedżerem, od strony technicznej miał pieczę nad całą działalnością firmy. Jego zasadą była rzetelność, solidność, dbałość o to, aby klienci nie musieli składać żadnych reklamacji... W okresie, gdy ja wdrażałem się w działalność firmy, w latach 70. ubiegłego wieku, ojciec rozpoczął też pracę pedagogiczną, zajął się kształceniem i egzaminowaniem nowych czeladników i mistrzów. Był przez 30 lat przewodniczącym komisji egzaminacyjnej w Izbie Rzemieślniczej, po pracy przygotowywał kandydatów teoretycznie, na przykład do poprawek, bo w zakresie teorii często mieli braki.

Janusz Moos

Ojciec był cenionym egzaminatorem...

Jacek Wróblewski

Poświęcał się temu społecznie kosztem własnego czasu, dla rodziny – małżonki Haliny i pięciorga dzieci - zostawały mu tylko niedziele.

Janusz Moos

W którym momencie pan przejął warsztat?

Jacek Wróblewski

Rozpocząłem działalność na własny rachunek w roku 1983, gdy ojciec przeszedł na emeryturę. Ale on do końca życia wspierał mnie, uważnie obserwował, czy warsztat jest w dobrych rękach, był twórczo aktywny. Jeszcze dosłownie na miesiąc przed śmiercią latem 2001 roku potrafił na swojej ulubionej tokarni robić naprawę precyzyjne rzeczy!

Janusz Moos

Chciałbym w tym momencie mocno zaakcentować ten nurt, któremu bardzo hołduje, mówiąc o rzemieślniku jako o osobie twórczej. Często nawiązuję tutaj do mistrza Władysława Przanowskiego, który mówił: „kształtujcie umiejętności motoryczne”, a także do profesora Tadeusza Nowackiego, dyrektora Instytutu Kształcenia Zawodowego, ojca polskiego szkolnictwa zawodowego, który w swojej ostatniej pracy – zatytułowanej „Tworząca ręka” – pisał o tworzącej ręce rzemieślnika. Kiedy wspominam Eugeniusza Wróblewskiego, to jestem przekonany, że miał on tworzącą rękę. Jacek Wróblewski przejął po ojcu warsztat i zawsze był z nim mocno emocjonalnie związany. Nigdy nie wyłączył



się z historii rzemieślniczego rodu, zawsze myślał o swoim pochodzeniu zawodowym. I to jest w tym wszystkim najpiękniejsze, panie Jacku! Gratuluję panu tego i serdecznie panu za to dziękuję.

A dlaczego pan zrezygnował z prowadzenia warsztatu?

Jacek Wróblewski

Przede wszystkim ze względów zdrowotnych. I również dlatego, że nie mam syna, a dwie córki ukończyły studia i nie przejęły firmy, która potrzebowała już gruntownej modernizacji. Na koniec dodam jeszcze kilka słów o ojcu, Eugeniuszu Wróblewskim. Był wynalazcą, konstruktorem wielu różnych przyrządów potrzebnych w warsztacie i miał duże uznanie wśród inżynierów Politechniki Łódzkiej, naszych klientów. Podziwiali jego wiedzę fachową, twierdzili, że mógłby z powodzeniem podjąć studia. Nie miał na to niestety czasu, ale był wspaniałym rzemieślnikiem, mistrzem w swoim fachu, naprawdę niezastąpionym!

*Notował Tomasz Misiak
Zdjęcia Anna Koludo
i archiwum Jacka Wróblewskiego*

Choroby cywilizacyjne nękają polskich uczniów...

NAJWYŻSZY CZAS NA EDUKACJĘ DLA ŻYCIA!

Bardzo wiele mówimy o przygotowaniu młodych ludzi do życia w społeczeństwie w oparciu o kształtowanie umiejętności społecznych, ale nawet najlepiej ukształtowane umiejętności na niewiele się zdadzą, o ile nie będą przynależać do ludzi zdrowych. Zdrowych w każdym aspekcie, zarówno w kategoriach somatycznych, jak i psychicznych, gdyż ciało i psychika to jedność, więc nie można oddzielać jednego od drugiego.

Często się zdarza, że rozpatrujemy poszczególne elementy szkolnego funkcjonowania uczniów w izolacji, bez całościowego ujęcia problemu. Koncentrujemy się na sferze poznawczej, na jej ciągłym doskonaleniu, a zapominamy o ciele. Prognozujemy możliwość osiągnięcia sukcesu życiowego poprzez ukształtowanie postaw przedsiębiorczych, mentalnego przygotowania do analizy współczesnej rzeczywistości, poprzez umiejętność zarządzania emocjami, natomiast zachowania prozdrowotne zostawiamy na uboczu, nie łączymy trudności w nauce z kondycją fizyczną, a więc także i psychiczną. Jeżeli nawet zauważamy problemy psychiczne, to często zapominamy, że ich źródło znajduje się w ciele człowieka. Hanna Wetlandowa, autorka zajmująca się metodyką oświaty zdrowotnej, twierdzi, że „wychowywać należy tak, aby każdy chciał i umiał zdrowie doskonalić, chronić i ratować”. Jednym słowem - należy edukować dla życia.

Przyjrzyjmy się najczęściej występującym chorobom cywilizacyjnym, inaczej chorobom społecznym, których źródłem nie jest zakażenie, a szybki rozwój cywilizacji. Choroby cywilizacyjne występują globalnie, zarówno w społeczeństwach wysoko rozwiniętych, jak i rozwijających się. Choroby te nie bez powodu nazywane są epidemią XXI wieku. Prowadzą do niepełnosprawności i w ponad 80 procentach do przedwczesnych zgonów. Przyczyny występowania tych chorób można podzielić na dwie grupy:

- bezpośrednie: brak aktywności fizycznej, siedzący tryb życia, zła dieta (monotonna, źle zbilansowana - nadmiar cukrów, tłuszczów zwierzęcych, soli, produktów wysoko przetworzonych), nadużywanie alkoholu i kawy, palenie papierosów, brak odpoczynku, permanentny stres;
- pośrednie: wzrastające przemysłowanie, zanieczyszczenie środowiska naturalnego (powietrza, gleby, wody), hałas, promieniowanie jonizujące.

Do chorób cywilizacyjnych zaliczamy schorzenia:

- (1) sercowo-naczyniowe (nieprawidłowości w funkcjonowaniu układu krwionośnego powodują zawał serca, miażdżycę, nadciśnienie tętnicze, udary mózgu);
 - (2) przewodu pokarmowego (zła dieta, szybkie jedzenie i stres wpływają na upośledzenie układu pokarmowego, powodują chorobę wrzodową żołądka i dwunastnicy, refluks, biegunki, zaparcia, choroby jelit);
 - (3) psychiczne (stres, „wyścig szczurów” i poczucie osamotnienia przyczyniają się do powstawania nałogów i zaburzeń psychicznych: nerwicy, depresji, schizofrenii, anoreksji, bulimii, pracoholizmu, alkoholizmu, seksuoholizmu, narkomanii).
- Spróbujmy przyjrzeć się kilku schorzeniom, które najczęściej pojawiają się w polskich szko-

łach, a także w szkołach w innych krajach. „Zmora” cywilizacyjną stała się otyłość. Fakty są tutaj przerażające – co piąte dziecko w wieku szkolnym w Polsce ma nadwagę. Według najnowszych badań Imperial College London na świecie jest więcej osób otyłych niż szczupłych. W ciągu ostatnich czterdziestu zaledwie lat liczba otyłych mężczyzn potroiła się, a kobiet - podwoiła.

Kolejną chorobą, która rozpleniła się w naszych domach i szkołach jest depresja, w tym niestety depresja wczesnodziecięca. Agresja, apatia czy zaburzenia koncentracji to między innymi wyniki depresji u najmłodszych. W Polsce około 8 tys. dzieci rocznie jest leczonych na depresję. Z badań przeprowadzonych na potrzeby ogólnopolskiej kampanii „Twarze depresji u dzieci” wynika, że depresja dotyczy co trzeciego nastolatka.

Truizmem jest przypomnienie, że choroby układu krążenia są główną przyczyną zgonów w Polsce. Należy jednak podkreślić, że choroby te nękają coraz młodsze osoby, a głównym źródłem takiego stanu rzeczy jest nadwaga.

Listę chorób, które coraz częściej stają się udziałem dzieci, można by mnożyć. Warto więc zadać sobie pytanie, co należy robić, jakie działania podjąć, aby ryzyko rozprzestrzeniania się chorób cywilizacyjnych na coraz młodsze grupy wiekowe zminimalizować.



Przed wszystkim należy zadbać o odpowiednią dietę i aktywność fizyczną dziecka, zaczynając tutaj od siebie, bo to dorośli powinni być dla dzieci i młodzieży wzorem do naśladowania. Mamy przecież wpływ na nasze życie, od nas zależy, jaki tryb życia będziemy prowadzili - aktywny czy bierny. Za indukowanie chorób cywilizacyjnych odpowiedzialni jesteśmy my sami. Naukowcy twierdzą, że w 52 procentach mamy wpływ na to, czy wystąpią u nas choroby cywilizacyjne, czy nie. Od naszych decyzji zależy, jak i co będziemy jeść, jak spędzać czas, jak sypiać, jak odpoczywać i pracować. Tymczasem badania pokazują, że w Polsce aktywność rodzin wynosi jedynie 8 - 20 procent. Wśród dzieci aż 70 procent wykazuje za małą aktywność. Dane epidemiologiczne pokazują, że aż jedna trzecia Polaków choruje na choroby dietozależne, a co drugi Polak umiera przedwcześnie z powodu chorób układu krążenia. Dla prawidłowego trybu życia podstawowe znaczenie ma przestrzeganie właściwego reżimu dnia, który powinien być uporządkowanym, uregulowanym zbiorem codziennych czynności i zajęć związanych z pracą i wypoczynkiem, bo to zapewnia prawidłowy sposób funkcjonowania organizmu. Uczniowi bezwzględnie należy zapewnić:

- (1) dostateczną ilość godzin snu,

- (2) unormowane pory spożywania posiłków,
- (3) racjonalną organizację pracy szkolnej i domowej,

(4) dostatecznie długi, odpowiednio rozłożony i zorganizowany wypoczynek dzienny, połączony z wysiłkiem fizycznym (najlepiej na świeżym powietrzu),

(5) warunki dla zachowania spokoju i ładu, co jest szczególnie ważne, gdyż stres, a także lęk, chaos, rozdrażnienie sprzyjają powstawaniu różnorodnych chorób.

Szczególnie ważne jest to ostatnie stwierdzenie, ponieważ dotyka drażliwego w naszych szkołach tematu, jakim jest depresja. Główny czynnik tej choroby u dzieci i młodzieży to niska samoocena, najczęściej spowodowana brakiem akceptacji przez otoczenie. Eksperti są zgodni - rodzice od najmłodszych lat powinni budować poczucie własnej wartości u dziecka. Można i należy to czynić w oparciu o tak podstawowe zasady, jak: poszanowanie dziecięcych wyborów, pokazywanie, że świat jest piękny, bazowanie na przekonaniu, że porażki to element życia i można się nauczyć, jak sobie z nimi radzić. A zasadą nadrzędną jest tutaj: nie oceniaj - wspieraj.

Bagatelizowane problemy wieku dziecięcego przenoszą się na dorosłe życie. Powinni o tym pamiętać nie tylko rodzice, ale również nauczyciele. Starajmy się tworzyć w naszych szkołach przestrzeń przyjazną i bezpieczną dla dziecka i młodego człowieka w oparciu o podstawową wiedzę medyczną i psychologiczną. A przede wszystkim nie zapominajmy, że w zdrowym ciele zdrowy duch.

Ta powszechnie znana i wielokrotnie powtarzana maksyma jest jak najbardziej aktualna. Znalazła swoje odzwierciedlenie w apelu wystosowanym do rodziców i nauczycieli jako efekt końcowy konferencji zatytułowanej „Rola aktywności fizycznej w zapobieganiu chorobom cywilizacyjnym u dzieci – innowacyjne metody, modele terapii i wsparcia”. Apel brzmi tak: „Zwracamy się z prośbą o podjęcie działań propagowania aktywnego stylu życia dzieci i młodzieży z chorobami cywilizacyjnymi, do których zaliczane są m.in. astma, alergie i otyłość. Choroby cywilizacyjne naszych czasów to efekt nieprzestrzegania zachowań prozdrowotnych, pochodne stylu życia, tj. braku aktywności ruchowej, spożywanie obfitego w kalorie jedzenia, nadmiaru stresu. Lekarze, rehabilitanci są zgodni, iż wysiłek fizyczny, sport odpowiedni dla stanu zdrowia chorego jest nie tylko możliwy, ale przede wszystkim bardzo wskazany. Wdrożona od wczesnego dzieciństwa aktywność ruchowa przyczynia się do poprawy jakości życia dzieci. Stają się one silniejsze nie tylko fizycznie, ale również psychicznie. Dzieci mają niezwykłą wrodzoną potrzebą aktywności ruchowej, pomóżmy im zatem realizować się, wskazując odpowiednie dyscypliny sportowe. Stwórzmy chorym dzieciom takie warunki, by nie musiały rezygnować z aktywnego poznawania otaczającego nas świata. Dajmy im szansę, by mogły normalnie żyć i być pełnoprawnymi członkami społeczeństwa”.

Joanna Gruszczyńska
LCDNiKP
Zdjęcie: Pixabay

JERZY ZENKA – RZEMIEŚLNIK, KTÓRY „PISAŁ” IKONY

Obchodzimy 90-lecie Izby Rzemieślniczej w Łodzi i przy tej okazji tego pięknego jubileuszu często dyskutujemy na temat edukacji rzemieślniczej i na temat roli rzemiosła w rozwoju gospodarczym kraju. Zastanawiamy się także nad dzisiejszą semantyką i wartością terminu „rzemieślnik”, w przeszłości bowiem „rzemiosło” i „rzemieślnik” były to terminy o szczególnym znaczeniu, terminy, które mówiły o twórczości, o twórczym podejściu do różnych problemów technicznych. Rozważając tę kwestię zawsze cytujemy tych pedagogów, którzy zajmowali się edukacją rzemieślniczą, edukacją poprzez pracę, edukacją dla pracy...

W związku z tym wracam do licznych rozmów z osobą, którą wspominaliśmy w numerze 26 (lato 2019 r.) naszego periodyku - z Jerzym Zenką.

Jerzy Zenka żył i pracował w Polanicy Zdroju. Stworzył własną szkołę „pisania” ikon oraz własne autorskie instrumentarium, które temu „pisaniu” służyło. Poszukiwał w całej Europie dla swoich dzieł odpowiednich farb, a jako podłoże starych desek, wyławianych z morza i rzek, znajdujących w starych, zrujnowanych domach i obejściach. Był zawsze wolnym człowiekiem. Pracował od piątej rano aż do zapomnienia, światelko przy sztaludze informowało, że tworzy ikony, zamawiane przez admiratorów jego sztuki mieszkających w różnych krańcach Europy. Jego niezwykle dzieła goszczą w wielu domach w Polsce, w Szwecji, w Niemczech. Zdobią także kościoły i pałace Watykanu, dokąd przekazał je arcybiskup metropolita wrocławski Henryk Gulbinowicz. Kilkudziesięcioma ikonami Jerzy Zenka ozdobił też ściany najpiękniejszej polanickiej kawiarenki „Krokus”, która była miejscem spotkań artystów, poetów i wszystkich ludzi Polanicę kochających.

Przy okazji myślenia i dyskursu na temat rzemiosła chciałbym przypomnieć sytuację, jaka rozegrała się, gdy przygotowywał on ikony dla Watykanu.

Uczestniczyłem w rozmowie, podczas której wysłannik biskupa zwrócił się do Jerzego: „Pan

jest mistrzem, pan jest twórcą, pan ma takie osiągnięcia! Były wernisaże pana ikon w różnych krajach, niektóre pana ikony już są w Watykanie, teraz będą kolejne... Jest pan twórcą!”

Na co Jerzy Zenka powiedział: „Przepraszam bardzo, ja jestem rzemieślnikiem. Jestem rzemieślnikiem i jeżeli termin „rzemieślnik” oznacza człowieka twórczo działającego to się z tym zgadzam. Ale jestem rzemieślnikiem i bardzo cenię sobie taką nazwę – rzemieślnik!” Podkreślał to wiele razy...

Należy wspomnieć, że oprócz ikon interesowały Jerzego wszystkie nowości techniczne. Bardzo lubił manipulować, naprawiać, modernizować. Modernizował samochód, udoskonalał i modyfikował narzędzia i urządzenia, które służyły mu w pracy twórczej – rzemieślniczej.

Jerzy Zenka był technicznie bardzo utalentowany, ale przede wszystkim interesował się właśnie edukacją rzemieślniczą. Sporo czasu spędziłem z nim na rozmowach na temat edukacji rzemieślniczej, bardzo go interesowało, jak to rzemieślnicze kształcenie wygląda, bo wiedział, jak wyglądało w przeszłości. Chciał się ode mnie dowiedzieć, czy edukacja rzemieślnicza funkcjonuje we wszystkich szkołach zawodowych, czy przygotowują one uczących się do takiego myślenia, które jest ważne dla rzemieślnika w pełnym tego słowa znaczeniu.

Faktem jest, że przechodziliśmy przez okres dewaluacji tych rozlicznych wartości, jakie niosą terminy: „rzemiosło”, „rzemieślnik”. Dlatego chciałbym bardzo - poprzez organizację edukacji przedzawodowej w Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, poprzez powiązanie edukacji rzemieślniczej z edukacją przedzawodową i z naszymi pracami związanymi z doradztwem zawodowym – mocno ekspozować edukację rzemieślniczą w kontekście, który pięknie przedstawiał w przeszłości nasz mistrz prac ręcznych, robót ręcznych i twórczej ręki – Władysław Przanowski. Wskazywał on właśnie na potrzebę kształtowania



umiejętności manipulacyjnych, umiejętności motorycznych, umiejętności manualnych uczniów w każdym typie szkoły. I był wielkim orędownikiem tego kształcenia praktycznego, w którym ręka człowieka odgrywa istotną rolę. A później profesor Tadeusz Nowacki pięknie w swojej ostatniej książce pod tytułem „Tworząca ręka” opisał w ujęciu historycznym proces kształtowania umiejętności praktycznych z wykorzystaniem ręki człowieka tworzącego i ręki rzemieślnika...

Te refleksje narodziły się właśnie przy okazji jubileuszu. Chciałbym Izbie Rzemieślniczej i wszystkim organizującym edukację rzemieślniczą, i wszystkim, którzy czują i doceniają wartość terminów „rzemieślnik”, „rzemiosło” – złożyć najserdeczniejsze życzenia. Bardzo chciałbym, żeby współczesna edukacja rzemieślnicza nie zapomniała ani o Władysławie Przanowskim, ani o takich orędownikach edukacji rzemieślniczej jak Jerzy Zenka, ani o wielu rzemieślnikach łódzkich, którzy w tutejszej Izbie Rzemieślniczej funkcjonowali i funkcjonują, i dla których rzemiosło jest misją i wielką wartością.

*Janusz Moos
Dyrektor Łódzkiego Centrum
Doskonalenia Nauczycieli
i Kształcenia Praktycznego*



IM RZECZY TRUDNIEJSZE, TYM WIĘKSZĄ DAJĄ NAM FRAJDĘ

Rozmowa Janusza Moosa, dyrektora Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego z Jarosławem Peczką, właścicielem firmy BIO-GEN

Janusz Moos:

Panie Prezesie, firma BIO-GEN Przedsiębiorstwo Wdrożeń i Zastosowań Biotechnologii i Inżynierii Genetycznej, której jest pan szefem, ma godny podziwu dorobek, ma swoje miejsce na rynku krajowym i międzynarodowym, jest bardzo interesująca i bardzo ważna, również dla edukacji. Proszę ją bliżej scharakteryzować i pokazać jej rozwój od samego początku.

Jarosław Peczka:

Firma powstała w roku 1990. Początkowo siedzibę mieliśmy w Opolu, a zakład produkcyjny w Namysławie. Po jego wyremontowaniu i rozbudowaniu do Namysłowa przenieśliśmy również biuro. Firma zaczynała od produkcji probiotyków dla zwierząt oraz preparatów do utylizacji wszelkiego rodzaju nieczystości i neutralizacji przykrych zapachów. Wszystko to było oparte na mikroorganizmach użytecznych. Konkretnie na bakteriach, bo grzyby to będzie nasz kolejny rozdział – dopiero w tym roku powstanie cała linia do hodowli grzybów i ruszymy z preparatami opartymi na grzybach.

Kiedy zaczynaliśmy, to niemal każdy się z tej naszej biotechnologii śmiał, bo mało kto w nią wierzył. Wszystko opierało się na związkach chemicznych, syntetycznych. W hodowli zwierząt stymulatorami standardowo były antybiotyki. My wierzyliśmy, że to się zmieni, bo antybiotyki oczywiście są potrzebne, ale trzeba ich używać racjonalnie, do leczenia, a nie do stymulowania wzrostu zwierząt. I zmieniło się, w ciągu około 15 lat. W tej chwili antybiotyki mogą być używane w hodowli zwierząt tylko interwencyjnie, jako leki, a standardowymi stymulatorami stały się probiotyki. Upowszechniły się także probiotyki dla ludzi, o których w Polsce jeszcze 10 lat temu niewiele się mówiło. Teraz już są w użyciu, chociaż u nas to wciąż jeszcze mało popularny produkt. Natomiast w Stanach Zjednoczonych i w Europie Zachodniej probiotyki są nie tylko we wszystkich aptekach, ale po prostu w sklepach spożywczych.

Wracając do naszej firmy... Rozwijała się, chociaż po wejściu do Polski wielkich koncernów lekko niestety nie było. Musieliśmy walczyć o rynek. Na konkurowanie w marketingu nie było nas stać, postawiliśmy zatem na jakość, stwierdziliśmy, że właśnie jakością nasze produkty muszą się bronić, a nie tym, że są ładnie opakowane i szeroko reklamowane. My na takich rynkach jak Szwajcaria, Arabia Saudyjska, Oman, Katar, Kuwejt, Emiraty Arabskie czy Brazylia reklamujemy



się w niewielkim zakresie, a na przykład na rynku chińskim w ogóle się nie reklamujemy, nie mamy czegoś takiego, jak budżet na reklamę. Nasza strategia polega na tym, że zawsze staramy się znaleźć lokalnego partnera, z którym przeprowadzimy doświadczenia, żeby pokazać, że nasz produkt działa. I po roku czy dwóch nie musimy namawiać potencjalnego klienta do zakupu, bo on jest już przekonany i chce kupić ten nasz produkt – innowacyjny, biologiczny, dający wymierne efekty, często lepsze niż chemia.

W tej chwili na uczelniach rolniczych, uniwersytetach przyrodniczych nasze produkty są już przez wykładowców przedstawiane jako przykładowe, standardowe. To także świadectwo naszego dorobku, renomy naszej marki.

Janusz Moos:

W którym roku przenieśliście się do Łodzi?

Jarosław Peczka:

W 2018. Kupiliśmy budynek o powierzchni 2,5 tys. metrów kwadratowych, wyremontowaliśmy go w błyskawicznym tempie, bo w 3–4 miesiące, przystosowując wnętrza pod laboratoria, instalując od podstaw ogrzewanie i klimatyzację. Trochę w tym było szaleństwa, ale udało się, bo jak się chce, to można. W Łodzi kontynuujemy dotychczasową produkcję i wprowadzamy nowości, takie jak hodowla grzybów, o której już wspomniałem.

Janusz Moos:

Firma BIO-GEN jest wielowymiarowa, ma wymiar technologiczny, biotechnologiczny, proinnowacyjny, innowacyjny... Ale także wymiar społeczny!

Jarosław Peczka:

Dla mnie najistotniejszą rzeczą w firmie

nie są pieniądze, nie są nawet pomysły. Jest nią zespół. A zespół, jak jestem przekonany, trzeba budować tak, żeby dać mu coś nie tylko w postaci pieniędzy. Dlatego my na przykład angażujemy się w różne akcje pomocy, czy to dla zwierząt, czy to dla ludzi. Bo to właśnie bardzo wiąże zespół, bo ludzie są z tego zaangażowania ich firmy dumni. Wspomagamy Jurka Owsiaka licytując złote serduszka, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy to dla nas święto, planujemy „pod nią” urlopy spotkania firmowe. Żebyśmy mogli się uściskać, że robimy coś fajnego, coś, co jest dla nas frajdą. Teraz mamy umowę z Fundacją Gajusz, która w Łodzi prowadzi hospicjum dla dzieci i we wspólnym projekcie pomagamy spełniać marzenia. Udało nam się na przykład zorganizować chorej dziewczynce wymarzoną przejażdżkę rajdówką z Krzysiem Hołowczycem na Torze Łódź.

Janusz Moos:

Firma jest, można powiedzieć, zhumanizowana, chociaż technologiczna. Pomaga ludziom, zwierzętom, środowisku, nie tylko poprzez akcje charytatywne, w znacznej mierze także poprzez swoje produkty. Na przykład probiotyki, nieodzwonne dla dobrostanu człowieka, jego prawidłowego funkcjonowania... A jak to u was jest z pijawkami?

Jarosław Peczka:

Ponieważ u nas firmie tak jakoś jest, że im rzeczy trudniejsze, tym większą dają nam frajdę, to w pewnym momencie postawiliśmy sobie pytanie: uda się hodować pijawki czy nie uda się hodować pijawek? I oczywiście początki nie były łatwe. Zainwestowaliśmy sporo pieniędzy sprzęt, inkubatory i inne rzeczy, a okazało się, że ten sprzęt w ogóle nie zdaje egzaminu, nie nadaje się do hodowli pijawek.

Przekonaliśmy się w praktyce, że oczywiście muszą być autoklawy do sterylizacji czy podłoża, ale procesowi nie da się zautomatyzować, że masa rzeczy niestety jest manualna, że na przykład selekcjonowanie pijawek zapłodnionych i niezapłodnionych to ręczna robota. Ostatecznie udało się jednak: mamy laboratoryjną hodowlę trzech różnych gatunków pijawki lekarskiej! Sprzedajemy te pijawki na cały świat, od RPA po USA i Kanadę.

Janusz Moos:

Zapotrzebowanie jest duże?

Jarosław Peczka:

Bardzo duże. Z pijawek w wielu krajach korzystają lekarze, szpitale... W Niemczech i Szwajcarii pijawka jest lekiem, w Stanach Zjednoczonych narzędziem medycznym. Tam sprzedaje się ją na recepty, w aptekach. U nas pijawki rekomenduje medycyna alternatywna, ale szpitale także ich używają, bo kuracja nimi bywa bardzo skuteczna. Głównie na problemy krążeniowe, ale też stany zapalne, również te niezdiagnozowane. Wskazaniem do zastosowania niekiedy bywa cukrzyca, a często przewlekłe bóle głowy czy dokuczające latami migreny.

Janusz Moos:

BIO-GEN to firma rodzinna, tak?

Jarosław Peczka:

Rodzinna, właścicielami jesteśmy ja i żona.

Janusz Moos:

Ilu pracowników firma zatrudnia?

Jarosław Peczka:

W tej chwili około 50 osób, ale liczymy, że za 2 – 3 lata będziemy zatrudniać nawet 200 osób. Choćby dlatego, że postawiliśmy sobie wielkie wyzwanie – chcemy zająć się stworze-

niem produktu, który ograniczałby populację kleszczy. Bo na komary już taki produkt mamy. Ten produkt na kleszcze chcemy zarejestrować na cały świat, sama Polska byłaby dla nas zbyt małym rynkiem. To niestety może potrwać 3 – 5 lat, a nawet jeszcze się przeciągnąć.

Janusz Moos:

Społeczne zapotrzebowanie na taki preparat jest olbrzymie, bo problem z boreliozą ogromny... A jakich absolwentów szkół czy uczelni potrzebuje pan dzisiaj i będzie pan potrzebował w związku z rozwojem firmy?

Jarosław Peczka:

Odpowiem może trochę przewrotnie. Generalnie szukamy przede wszystkim ludzi niesamowicie zaangażowanych, takich, którzy są kreatywni i nie boją się wyzwania. Bo często ludzie idą po najmniejszej linii oporu: wyuczili się, zdobyli zawód i to, co im każą, to robią. A my potrzebujemy, powiedziałbym, wirtuozów...

Janusz Moos:

Jednak jakieś umiejętności merytoryczne muszą mieć. Jakie? Z jakich dziedzin?

Jarosław Peczka:

Głównie to jest biotechnologia, skoro nasza baza produkcyjna to mikroorganizmy. Ewentualnie także chemia. Ale od razu zaznaczam: szukamy naprawdę najlepszych! Bo u nas każdy ma swoją wizję i każdy potrafi bronić swojego zdania. I właśnie w tym jest siła napędowa naszej firmy.

Janusz Moos:

Firma BIO-GEN jest – stwierdzam to z pełnym przekonaniem – bardzo ważna dla edukacji, wszystkie szkoły powinny ją poznać. Ze względu na biotechnologię, probiotyki, działania na rzecz rolnictwa, sadownictwa...

Jarosław Peczka:

Głównie jest to właśnie szeroko pojęta ochrona środowiska, od ogródka działkowego przy domu po wielkoobszarowe gospodarstwa. Także ogrody zoologiczne to jest nasz klient, współpracujemy z ogrodami w Warszawie, Poznaniu, Krakowie. Nie dość, że zajmujemy się u nich oczyszczaniem zbiorników wodnych (nawiasem mówiąc, oczyszczamy też stawy w warszawskich Łazienkach), to przy okazji jesteśmy dostawcą preparatów do ograniczania przykrych zapachów czy probiotyków dla zwierząt. Jako ciekawostkę mogę też powiedzieć, że z naszymi pijawkami braliśmy trzy lata temu udział w projekcie Europejskiej Agencji Kosmicznej i Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Powstała w jego ramach tak zwana naziemna baza kosmiczna, gdzie stworzono warunki „zero grawitacji”, w których testowano pijawki. Chodziło o sprawdzenie, czy mogą w takich warunkach żyć, rozwijać się, aby je zabrać w kosmos jako naturalne leki. To ważne ze względu na ograniczenia ilościowe, wagowe transportu w kosmos. Bo pijawka żyje długo i może być u tego samego pacjenta wykorzystywana wielokrotnie. A jest naturalnym lekiem przeciwzakrzepowym, co w warunkach kosmicznych ma ogromne znaczenie ze względu na generowane przez brak grawitacji problemy z mięśniami i krążeniem.

Janusz Moos:

Panie Prezesie, jestem pod ogromnym wrażeniem tego wszystkiego, co w firmie BIO-GEN robicie, jestem bardzo zainteresowany edukacyjnym upowszechnianiem waszej działalności. Bardzo serdecznie dziękuję za tę rozmowę, życzę firmie samych sukcesów. Róbcie to, co robicie i rozwijajcie się!

*Notował Tomasz Misiak
Fot. Anna Gnatkowska*

„BEZSENNOŚĆ JUTKI” – TEATR UCZY PAMIĘTAĆ

Pamięć o dzieciach żydowskich wywiezionych z Litzmannstadt Getto ponownie została ożywiona w kolejnej edycji projektu „Bezsenność Jutki – teatr, który pomaga pamiętać”, Stanowi on dramową edukację o Holokauście. „Koalicja teatralna” została utworzona przez Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, Stowarzyszenie ŁAD Łódzka Akademia Dramy, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 6 w Łodzi, Zespół Szkół Specjalnych nr 2 w Łodzi, Szkoła Podstawowa nr 128 w Łodzi oraz Zespół Szkół Salezjańskich w Łodzi. W projekcie wzięli udział nauczyciele - członkowie zespołu metodycznego ŁCDNiKP wraz z 50 uczniami.

Celem realizacji nowej edycji projektu było upowszechnienie wśród mieszkańców miasta i w środowisku edukacyjnym pamięci o historii Żydów w Łodzi oraz stworzenie przestrzeni do integracyjnych działań teatralno-dramowych inspirowanych książką Doroty Cembrzyńskiej pt. „Bezsenność Jutki”. Spektakl został zaprezentowany trzykrotnie: na scenie teatralnej Zespołu Szkół Salezjańskich, Domu



Kultury MPK oraz Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi, a także nagrany w formie słuchowiska. Zapoznano się z nim łącznie aż 1500 widzów, wśród których byli uczniowie, nauczyciele, katecheci, rodzice, instruktorzy harcerscy i teatralni. W ramach projektu zorganizowano w ŁCDNiKP konferencję „Narzędzia Edukacji o Holokauście”, na której projekt został zaprezentowany w kontekście promocji metody dramy i teatru w edukacji o Zagładzie. Zorganizowano ponadto wycieczkę edukacyjną

do Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN oraz warsztaty dotyczące kultury żydowskiej.

Projekt został dofinansowany przez Fundację PZU Biuro Partycypacji Społecznej Urzędu Miasta Łodzi oraz Stowarzyszenie ŁAD. Koordynatorem działań była Hanna Jastrzębska-Gzella, doradca metodyczny Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego, nauczycielka SOSW nr 6, animator ŁAD.

Hanna Jastrzębska-Gzella – ŁCDNiKP

Pomysł do upowszechnienia

PRZYGODY Z LEKTURAMI W KLASIE PIĄTEJ

Czy omawianie lektur szkolnych musi być nudne i monotonne? Czy w ogóle samo słowo „lektura” ma wzbudzać w uczniach niechęć i kojarzyć się z przykrym obowiązkiem? W dobie wszelakich i ogólnodostępnych mediów, trudno jest zachęcić dzieci do czytania, zwłaszcza dzieł występujących w kanonie lektur szkolnych. Postanowiłam więc podjąć kroki, które miały na celu zachęcenie młodzieży do sięgnięcia po książkę.

Pracuję w Szkole Podstawowej nr 170 w Łodzi, gdzie nauczam języka polskiego. Podczas mojego stażu na nauczyciela kontraktowego zaproponowałam uczniom klas piątych niestandardowe lekcje języka polskiego połączone z innymi przedmiotami. Tak powstały dwie lekcje interdyscyplinarne, które zostały przyjęte z wielkim entuzjazmem.

Przygodę z utworem J.K.Rowling „Harry Potter i kamień filozoficzny” podczas lekcji języka polskiego zestawiłam z nauką słów i zwrotów z języka angielskiego. Dzięki anglistce uczącej w naszej szkole - Joannie Pasińskiej - zostały przygotowane materiały mające na celu zapoznanie uczniów z oryginalnym angielskim słownictwem występującym w powieści. Omawianie lekcji rozpoczęliśmy od przydzielenia dzieci do poszczególnych domów prezentowanych w Szkole Magii i Czarodziejstwa Hogwart: Gryffindor, Hufflepuff, Ravenclaw i Slytherin), dzięki czemu wykładowały nam się grupy, w których pracowali uczniowie. Miało to wprowadzić uczestników

lekcji w magiczny nastrój oraz uruchomić ich wyobraźnię, przenosząc ich do tajemniczego świata Harry’ego Pottera. Zadaniem uczniów było jak najszybsze rozwiązanie przygotowanych przez nas serii zagadek, tak aby po rozwiązaniu wszystkich - zdobyć tytułowy kamień filozoficzny. Konkurs rozpoczęliśmy od obejrzenia fragmentu filmu „Harry Potter...” w oryginale, a zaraz po tym dzieci przystąpiły do wykonania szeregu zadań, które łączyły znajomość wiedzy o lekturze w języku polskim i pracę z angielskim nazewnictwem. Za pomocą słowników uczniowie wykonali wiele ćwiczeń leksykalnych, zapoznali się z nowymi słowami i utrwaliли znajomość lektury. Grupa, która najszybciej i najlepiej wykonała wszystkie zadania, otrzymała pozytywne oceny z obu przedmiotów, pozostali uczniowie zostali nagrodzeni plusami za szczególną aktywność.

Lekcję omawiającą powieść Juliusza Verne’a „W 80 dni dookoła świata” połączyłam natomiast z lekcją geografii, wychodząc z założenia, że trudno jest bowiem zamysłować sobie, jaką drogę dookoła naszej planety przebył główny bohater - Fileas Fogg, nie korzystając z atlasu świata lub globusa. Pomogła mi nauczycielka geografii - Magdalena Frankowska, z którą przygotowałam zadania dla uczniów, z wykorzystaniem mapy świata.

Uczniowie, dzięki pracy z fragmentami utworu opisującymi poszczególne miejsca, które odwiedził Fogg oraz prezentacji przygotowanej przez Magdalenę Frankowską, mogli

bliżej poznać specyfikę i kulturę przeróżnych państw i regionów. Piątoklasiści utrwaliли sobie w ten sposób znajomość kontynentów i stron świata, a także przeciwiczyli korzystanie z atlasu świata i globusa. Wędrowka „palcem po mapie” uzmysłowiła im, jak daleką i trudną drogę w przebył bohater powieści.

Obydwie lekcje zbudowane zostały na zasadzie konkursu. Klasy podzielono na mniejsze grupy, w których uczniowie rozwiązywali coraz to trudniejsze zadania. Grupy działały w oparciu o metodę burzy mózgów oraz wymianę wrażeń i przemyśleń po przeczytaniu lektury, co aktywizowało wszystkich ich członków. Najlepsza grupa otrzymała najwyższe oceny, ale nagrodzeni zostali wszyscy uczestnicy zajęć. W przeprowadzonych lekcjach uczestniczyli inni nauczyciele uczący w szkole wraz z dyrekcją, rodzice uczniów oraz pozostałe chętne klasy.

Doświadczenie jakie zdobyłam przy organizowaniu i przeprowadzaniu lekcji interdyscyplinarnych, zaowocowało kolejnymi pomysłami na ciekawe omówienie lektury. Moim sukcesem dydaktycznym jest to, że część uczniów z zaciekawieniem zajrzała do kolejnej części przygód Harry’ego Pottera, a inni zaczęli dogłębniej studiować mapę świata.

*Marta Rózga
Szkoła Podstawowa nr 170 w Łodzi*

Pomysł do upowszechnienia

WORD CAFE TECHNIKĄ KREATYWNOŚCI

Word Cafe to prosta, efektywna i elastyczna technika prowadzenia dialogu w dużych grupach. Istotne jest w niej zadbanie o odpowiednią oprawę dla zastosowania w praktyce. Uzyskujemy to poprzez: odtworzenie atmosfery kawiarni, co stymuluje swobodną i otwartą dyskusję, określenie celów i zapewnienie kreatywnego środowiska.

Pracę rozpoczynamy od podzielenia grupy (klasy, zespołu) na podgrupy. Organizujemy następnie małe rundy grupowe, np. 3 rundy po 20 minut. Każdy stolik posiada swojego gospodarza (moderatora), który w trakcie dyskusji robi notatki i zadaje otwarte pytania wspierające pracę podgrupy. Gdy runda kończy się, gospodarz pozostaje, a pozostali członkowie podgrupy przenoszą się do innego stolika. Gospodarz w nowej podgrupie podsumowuje poprzednią rozmowę, a następnie rozpoczyna się kolejna runda.

Proces powtarza się aż do ostatniej rundy. Wówczas podgrupy łączą się w dużą grupę, a uzyskane wyniki zostają udostępnione: przez rozmowę, prezentację graficzną czy plakaty.

Word Cafe opiera się na zbiorze siedmiu zasad, które pozwalają zaprojektować pracę grupy. Są to: (1) ustalenie celu i kontekstu, (2) stworzenie bezpiecznej przestrzeni sprzyjającej prowadzeniu dyskusji, (3) przygotowanie pytań kluczowych (otwartych) pozwalających zgłębić diskutowany temat bez obawy pojawienia się niepożądanych dygresji, (4) zachęcenie wszystkich uczestników do aktywnego zgłaszania pomysłów, (5) zapewnienie możliwości swobodnego przemieszczania się między stolikami celem wymiany poglądów na zgłębiane tematy, (6) moderowanie pracy zespołów z uwzględnieniem poruszanych wątków, spostrzeżeń i obserwacji, (7) udostępnienie i omówienie najważniejszych grupowych wniosków płynących z dyskusji.

Zalety techniki Word Cafe to m.in. transparentność (otwartość), różnorodność grupy, osobiste zaangażowanie jej członków, wsparcie w poszukiwaniu konsensusu, uwzględnianie różnych kontekstów. Utrudnieniem w jej

stosowaniu jest m.in. konieczność wcześniejszego zaplanowania i przygotowania.

Metoda Word Cafe efektywnie służy wypracowywaniu wizji i strategii, budowaniu zespołu, uczeniu się organizacji, generowaniu i projektowaniu pomysłów, rozpoznawaniu przyczyn i oczekiwań, zawieraniu sojuszy. Warto nią pracować z uczniami na lekcjach języka polskiego, historii i na innych zajęciach edukacyjnych. Pracując metodą Word Cafe umożliwiamy uczestnikom uczenie się od innych. Świetnie sprawdza się ona również w międzyszkolnych sieciach współpracy i samokształcenia.

W Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego nauczyciele, dyrektorzy szkół i placówek oświatowych, a także inne osoby dorosłe spotykają się z metodą Word Cafe w trakcie warsztatów, kursów i spotkań edukacyjnych.

*Grażyna Adamiec
LCDNiKP*

Pomysł do upowszechnienia

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI Z YOUTUBEREM

Wojciech Drewniak, znany youtuber, autor kanału „Historia bez cenzury” opowiedział uczniom Szkoły Podstawowej nr 44 im. prof. Jana Molla w Łodzi o Ojcach Niepodległości i ich zasługach w listopadzie 1918 roku. Wyjaśnił również, dlaczego właśnie 11 Listopada jest dla Polaków Świętem Niepodległości. Jego wystąpienie, opracowane technicznie przez uczniów i zaprezentowane przy wykorzystaniu sprzętu multimedialnego, zostało umiejętnie wkomponowane w scenariusz inscenizacji słowno-muzycznej z okazji 101. rocznicy odzyskania, przygotowanej przez ośmioklasistów pod kierownictwem nauczyciela historii Marka Horoszczyka (scenariusz i reżyseria) oraz Pauliny Świnogi (oprawa muzyczna – chór). Inszenizacja inspirowana była scenariuszem z okazji 11 Listopada pod tytułem „Kocham wolność” (dostępnym na stronie internetowej www.inspiracjedlaszkoły.pl).

W inscenizacji zostały wykorzystane m.in. utwory muzyczne: „Kocham wolność” zespołu Chłopcy z Placu Broni i „To nie miało prawa się stać” (z filmu „Piłsudski”). Uczniowie zaprezentowali swoje umiejętności recytatorskie prezentując wiersze: „Wolność” Krzysztofa Kamila Baczyńskiego oraz „To jest Polska” Zbigniewa Jerzyny. Chór Szkoły Podstawowej nr 44 w Łodzi wykonał utwory: „Szara piechota” i „Dziś idę walczyć, mam”. Inszenizację zakończyło wspólne odśpiewanie „Roty”.

Po zakończeniu inscenizacji uczniowie, pracownicy szkoły i przybyli goście zebrali się w hali sportowej, aby w asyście sztandaru wziąć udział w ogólnopolskiej akcji: „Szkoła do hymnu” i punktualnie o godzinie 11:11 odśpiewać hymn narodowy - „Mazurek Dąbrowskiego”, wraz z milionami uczniów w całej Polsce, a także poza jej granicami.

W roku szkolnym 2018/2019 większość uro-

czystości ogólnopolskich, samorządowych oraz szkolnych poświęconych było stuleciu odzyskania przez Polskę niepodległości, „okrągła” rocznica sprawiła, że uczniowie mogli uczestniczyć w wielu wydarzeniach o charakterze patriotycznym. Ciągłość wychowania w szacunku do Ojczyzny była wyzwaniem dla opiekunów, wychowawców i organizatorów przygotowujących rocznice patriotyczne w roku szkolnym 2019/2020. Dzieci i młodzież w polskich szkołach są baczniymi obserwatorami, wyczuwającymi wszelką sztuczność i brak szczerości swoich nauczycieli. Dlatego ukazanie powagi i znaczenia rocznic ważnych dla państwowości polskiej, stało się jednym z priorytetów wychowawczych bieżącego roku szkolnego.

*Marek Horoszczyk
Szkoła Podstawowa nr 44 w Łodzi*

Pomysł do upowszechnienia

SPOTKANIE POKOLEŃ

Dzień Babci i Dziadka to dobra okazja, żeby wspólnie spędzić czas, a jeszcze lepiej - wspólnie zrobić coś razem. Wzajemna współpraca młodego człowieka z seniorem stawia wiele wyzwań, ale też daje wiele możliwości. Umożliwia pomoc, uczy cierpliwości, tworzy więź, naprawia relacje, otwiera na potrzeby i możliwości drugiej osoby, uczy cierpliwości i wzajemnego szacunku. Dlatego właśnie w naszej Szkole Podstawowej nr 202 w Łodzi zorganizowaliśmy spotkanie pozalekcyjne, na którym dwa pokolenia - młodsze i starsze - mogły się wzajemnie uczyć.

Wnukowie zaprosili swoje babcie i dziadków na wspólne zajęcia przy słodkim poczęstunku, których głównym celem było tworzenie w programie Scratch animacji, jaką był bukiet z napisem na Dzień Babci i Dziadka.

Na początku seniorzy poproszeni zostali o wyrażenie zgody na publikowanie ich wizer-

unków na szkolnej stronie, co umożliwiło to stworzenie pełnej dokumentacji fotograficznej spotkania. Następnie uczestnicy - podzieleni na grupy - tworzyli mapę myśli „O czym



tywną, rzutnik, komputer z oprogramowaniem Scratch, karty pracy.

W pracach ukończonych przez wnuków babcie i dziadkowie musieli dorysować jakieś niewielkie elementy. Gdy seniorzy zajęci byli pracą, ich wnukowie wyszli cicho z klasy po przygotowane wcześniej upominki i kwiaty. Po powrocie wręczyli je swoim babciom i dziadkom. I zaakceptowali wprowadzone przez nich w pracach zmiany.

Zajęcia podsumowane zostały zabawą „Dokończ zdanie”. Brzmiało ono: „Kocham mojego dziadka, ponieważ...” Niektóre wypowiedzi wnuków wzbudziły ogromne emocje u seniorów, potwierdzały bowiem, jak bardzo młode pokolenie otwarte jest na starsze.

*Anna Janik i Paulina Szewczyk-Pietrasik
– Szkoła Podstawowa nr 202 w Łodzi*



marzą babcie i dziadkowie?” Seniorzy byli zaskoczeni, że wnukowie wiedzą o nich tak wiele i potrafią określić ich potrzeby.

Podczas pracy właściwej, kiedy uczniowie przystąpili do tworzenia poszczególnych elementów animowanego bukietu, mogli polegać na wsparciu swojego opiekuna. Często była to rola doradcy, ponieważ inwencja twórcza dziecka nie powinna być blokowana. Zajęcia przy komputerach prowadziły dwie nauczycielki naszej placówki: Anna Janik i Paulina Szewczyk-Pietrasik. Praca wykonywana była przez uczniów z różnych grup wiekowych, stąd zróżnicowany był stopień trudności. Na zajęciach wykorzystywano bogate wyposażenie pracowni komputerowej: tablicę interak-

Cała rodzina odrabia lekcje...

MEN do RPO: zaangażowanie uczniów w prace domowe jest „nieprzesadne”, a jeśli gdzieś jest problem, szkoły same mogą go rozwiązać.”

MEN uważa, że czas, jaki polscy uczniowie poświęcają na prace domowe „nie wydaje się przesadny”. Poza tym ich ilość i jakość zależy od nauczycieli, bo przepisy nie nakazują im zadawania prac domowych. I właśnie nauczyciele powinni uwzględnić obciążenie uczniów innymi przedmiotami oraz ocenić, czy rodzaj prac domowych będzie dostosowany do umiejętności i zainteresowań ucznia.

Tak oto Ministerstwo Edukacji Narodowej (MEN) odpowiedziało na wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO) ze stycznia 2019 r. w sprawie przeciążenia uczniów pracami domowymi.

Zwracali na to uwagę rodzice w skargach do Rzecznika. Wynikało z nich, że dzieci są przemęczone i zniechęcone do zajęć szkolnych. Nie są w stanie wypocząć, nie rozwijają swoich pasji. Rodzice zaś muszą poświęcać wolny czas na pomoc dzieciom w nadrobieniu zaległości lub pracę nad materiałem w domu.

Potwierdzam!. Przyznam, że wolałbym spędzać weekendowy czas z wnuczką w ZOO albo na ciekawej wycieczce, pokazywać mu piękno Ziemi Łódzkiej (w samym choćby pobliskim Tomaszowie mamy tyle atrakcyjnych miejsc, że głowa mała, zresztą nawet nie trzeba opuszczać granic Łodzi, by dzieciak się nie nudził, dowiedział się o historii miasta, popływał w stawie, a potem przejechał się rowerem wodnym w Arturówku, poszedł na lody i w ogóle fantastycznie spędził sobotę i niedzielę z dziadkami). Ale raczej nie ma takiej opcji. Zamiast tego ja, stary humanista, muszę przypominać sobie dawno zapomniane zagadnienia z matematyki (obecnie przydatnej mi tylko do tego, żeby nikt mnie nie oszukał w sklepie przy wydawaniu reszty), odświeżyć – a właściwie uczyć się na nowo – stolic państw (z tym kompletnie sobie nie radzę, chociaż moje pierwsze studia to geografia). Bo za moich czasów były inne państwa i inne stolice. Przykład? Nie trzeba daleko szukać, wystarczy rozejrzeć się po Europie. Choćby Jugosławia. Albo Czechosłowacja. Tych państw nie ma. I stolice też się zmieniły. Myślę, że niedzielna wycieczka do Tomaszowa więcej by dała, jeśli chodzi o pojmowanie geografii niż zmuszenie do zaznaczania na mapce konturowej Europy stolic państw. Za jakiś czas może Czarnogóra rozpadnie się na Czarną i Białą Górę i cała nauka pójdzie w las. Bo geografia to nie nudne wkuwanie nazw stolic, ale obserwowanie procesów kształtujących naszą Ziemię i próba zrozumienia ich istoty oraz przyczyn i skutków. Więc ten geograf uczący mojego wnuka (z litości nie podam jego nazwiska ani szkoły) sam powinien pojąć istotę geografii, którą wykłada. I zamiast zadawać

uczniom mnóstwo roboty w domu, powinien po prostu wziąć ich na wycieczkę choćby do Łagiewnik. Pokazać, jak lodowiec kształtował Wyżynę Łódzką. Wytłumaczyć, skąd wzięły się „łódzkie góry” mimo, że to przecież nizina. Zaprowadzić na jedno z najwyższych wzniesień łódzkich (w okolicy Kielminy, na tyłach lasu łagiewnickiego) i zaskoczyć dzieci widokiem. Bo wspinając się wysoko, wysoko w górę, spodziewamy się pięknego widoku ze szczytu. A tymczasem... Ale tego się nie da opowiedzieć. To trzeba zobaczyć! Ale niech się szczeniaki uczą nazw stolic.

Uczepiłem się geografii, bo przecież to moje pierwsze studia. A geologia i geomorfologia nadal pozostają moją pasją. Fizyka też. Tu jakoś sobie daję radę. Ale z angielskiego jestem jak przysłowiowa „noga”. Za moich czasów w szkołach panował ruski. Ojciec Michała perfekt zna niemiecki, bo robi z Niemcami interesy. Ale angielski to dla nas, dorosłych, czarna magia. Tu Michałek musi sobie radzić sam. Przecież nie będziemy uczyć się angielskiego od podstaw, żeby odrabiać za niego prace domowe. A jego „pani od angielskiego” zadaje wyjątkowo dużo. I po co? Zapewniam, że podczas miesięcznego wyjazdu do Niemiec zacząłem mówić po niemiecku. Może nie jakoś perfekcyjnie, ale potrafiłem się porozumieć. Natomiast przez lata wkuwania angielskich słówek nie nauczyłem się niczego.

Z chemią u mnie jeszcze gorzej niż z angielskim. Chociaż chodziłem do prestiżowego liceum z tradycjami, łódzkiej „jedyńki”, czyli I LO im. M. Kopernika, i uczył mnie niezapomniany geniusz chemii, profesor Król, wychowawca wielu laureatów międzynarodowych olimpiad chemicznych, to ja jednak byłem doskonale oporny na wiedzę z zakresu chemii. Chociaż panował wtedy system ocen od 2 do 5, to profesor Król miał własny. Do systemu ocen dodał 1 (za oddanie pustej kartki na sprawdzianie) i 0 za ściąganie. I to wliczał do średniej ocen. Zgadnijcie, jaki stopień otrzymywałem najczęściej? Jak ja w ogóle wywalczyłem trójkę z chemii, to sam nie wiem. Były tzw. „poranki u Króla”. Przychodziło się poprawiać zera i jedynki i zwykle dwójki. Ale... profesor Król nie zadawał prac domowych. Jak zresztą znakomita większość nauczycieli. Bo naszym genialnym pedagogom z Jedyńki nie zależało, żeby nas, uczniów, skatować i za pomocą prac domowych wbić nam do głów liczby, nazwy i formuły. Chcieli zafascynować nas przedmiotami, które wykładają. Taki zresztą był też niezapomniany profesor Janusz Boisse, nauczyciel geografii. Wielki miłośnik geologii, pasjonat harcerstwa, wielki przyjaciel młodzieży. I to właśnie on sprawił, że bez

trudu zostałem laureatem olimpiady geograficznej i w nagrodę dostałem indeks na dowolnie wybrany uniwersytet bez wstępnych egzaminów. Mogłem wybrać nawet Cambridge, ale brak znajomości angielskiego sprawił, że pozostał mi do wyboru jedynie UŁ... Zresztą nie narzekam. Tu poznałem jednego z najlepszych polskich geologów, Jana Ziomka.

Ale wróćmy do tematu. Rzecznik Praw Obywatelskich twierdzi: nadmierne obciążanie dzieci może być groźne.

Apelując do MEN o wytyczne dotyczące prac domowych, RPO zwracał uwagę, że konsekwencje nadmiernego obciążenia dzieci mogą być groźne i dla rodzin, i dla całego systemu oświaty w Polsce. Mogą o tym świadczyć krążące w sieci oświadczenia woli zdesperowanych rodziców, którzy nie wyrażają w nich zgody „na dysponowanie przez szkołę pozalekcyjnym czasem ich dziecka”.

RPO nie uważa, aby zadawanie prac domowych było sprzeczne z prawem. Jednak jego zdaniem obecna sytuacja wymaga interwencji i pomocy państwa dla rodzin. Problem przemęczenia uczniów może mieć związek ze zbyt obszerną podstawą programową oraz nauką w systemie dwuzmianowym i kończeniem zajęć o późnej godzinie.

Zaniepokojenie RPO budzi też nastawienie uczniów do szkół. W rankingu pozytywnego nastawienia wobec szkoły polscy uczniowie znaleźli się dopiero na 46. miejscu – tylko o trzy miejsca wyższym od japońskich, ostatnich na liście. W Europie są na samym końcu, wraz z Francuzami i Czechami.

Na problem zwracał już uwagę RPD (Rzecznik Praw Dziecka) Marek Michałak. Jego zdanie w kwestii potrzeby przyjrzenia się efektom zadawania prac domowych w świetle najnowszych badań pedagogicznych podziela RPO.

Odpowiedź MEN

- O tym, czy i jakie prace domowe zadawać swoim uczniom (w znaczeniu ilościowym i jakościowym), decyduje nauczyciel organizujący proces dydaktyczno-wychowawczy – odpowiedział RPO wiceminister edukacji, Maciej Kopeć. Celem prac domowych jest wspomaganie pracy dydaktycznej, pod warunkiem, że uczeń opanował treści nauczania w czasie zajęć i jest w stanie samodzielnie wykonać zadania domowe. Nakłada to na nauczyciela obowiązek zadawania takich prac domowych, do których uczeń został przygotowany.

Samodzielne wykonanie pracy domowej powinno być dla ucznia źródłem satysfakcji i motywacji do nauki. Podejmując decyzję co do liczby oraz jakości zadawanych prac, nauczyciel powinien brać również pod uwagę obciążenie uczniów wynikające z realizacji

programów nauczania innych przedmiotów. Im młodszy wiek dziecka, tym więcej czasu po powrocie ze szkoły powinno ono odpoczywać i bawić się. A im starszy uczeń i wyższy etap edukacyjny, tym cenniejsza jest jego praca samodzielna – wskazał wiceminister. Ale czy dzieje się tak naprawdę?

O tym, co ja o tym myślę (i jaką satysfakcję z „odrabiania pańszczyzny” ma Michałek i cała nasza trzypokoleniowa rodzina zaangażowana chcąc-nie chcąc w proces edukacyjny) – już mówiłem.

Warto przypomnieć. Nauczyciel nie ma obowiązku zadawania uczniom prac domowych. Za zgodność sposobu określania wymagań edukacyjnych z przepisami i statutem szkoły odpowiada zaś jej dyrektor.

Nauczyciel ma obowiązek kierować się również dobrem uczniów i troską o ich zdrowie. Ewentualne sprawy sporne powinny być zgłaszane do wychowawcy klasy lub do dyrektora szkoły. Szczegółowe regulacje określa statut danej szkoły. Ważnym podmiotem są rady rodziców. Mogą one występować do dyrektora lub organu sprawującego nadzór pedagogiczny z wnioskami i opiniami we wszystkich sprawach dotyczących szkoły.

MEN wycofuje się na bezpieczne pozycje, choć przynajmniej, że wszystko zależy od nauczycieli i dyrekcji poszczególnych szkół. Ale nie tylko. Rady rodzicielskie mogą wyrzucić nacisk na dyrekcję szkoły i utemperować apetyt

niektórych nauczycieli na nadmierne obciążanie uczniów pracami domowymi. Mam zamiar pojawić się na najbliższej Radzie i powiedzieć wprost, co myślę o paru nauczycielach sprawujących, że weekendy zamiast być czasem odpoczynku i regeneracji sił dziecka po tygodniu spędzonym w szkole, stają się koszmarem i to dla całej rodziny.

Odnosząc się do uwag RPO w sprawie przyjrzenia się efektom prac domowych, Maciej Kopec odpisał, że najbardziej wymierna jest realizacja wymagań podstawy programowej kształcenia ogólnego oraz realizowanych w szkole programów nauczania.

Autorzy opracowania „Szkolne pytania. Wyniki badań nad efektywnością nauczania w klasach IV-VI” doszli do wniosku, że największy odsetek uczniów (ponad 40%) z tego przedziału wiekowego deklarował w 2015 r. poświęcanie po pół godziny dziennie na odrobienie prac domowych z języka polskiego i matematyki. Dane pochodzące z badania TIMMS 2011 wskazują, że największe osiągnięcia z matematyki odnotowują uczniowie, którzy odrabiali lekcje z tego przedmiotu dłużej niż 45 minut dziennie, ale mniej niż 3 godziny. Zaangażowanie czasowe polskich uczniów w prace domowe nie wydaje się więc przesadne – podkreślił Maciej Kopec.

Według wiceministra edukacji prace domowe są nieodłącznym elementem systemu oświatowego i stanowią jedno z kluczowych

narzędzi kształcenia w dyspozycji nauczycieli. Badania na uczniach amerykańskich pozwalają określić optymalny nakład czasu na odrobienie prac domowych.

Ale pamiętajmy, że przeciętny amerykański uczeń, choćby i z koledzą, ma w głębokim poważaniu, jaka jest stolica Polski. O ile w ogóle potrafiłby wskazać Polskę na mapie. Bo tak naprawdę wiedza ta nie jest mu do niczego potrzebna. Może by szukał w Afryce, może w Azji. Ale gdyby otworzył Wujka Google wszystko by się wyjaśniło. Amerykański student ma wiedzieć JAK szukać odpowiedzi na pytania a nie znać gotowe odpowiedzi. Amerykańscy studenci literatury (moja siostrzenica studiuje literaturę na Uniwersytecie w Yale) przez cały semestr potrafią analizować dzieło Kurta Vonneguta, Susan Sontag, czy Sylwii Plath, słowo po słowie, punkt po punkcie, podczas gdy przeciętny uczeń polskiej szkoły (a przecież nie student!) musi w czasie takiego samego semestru przeczytać masę lektur obowiązkowych, w tym rzecz jasna Jana Kochanowskiego, praktycznie nieprzeczytaną Historię Żółtej Cizemki, nieśmiertelnego Pana Tadeusza, co nieco ze Słowackiego, Sienkiewicza i co tam jeszcze. Zapewniam. Nie przeczytałem. I zostałem dziennikarzem i pisarzem. Chociaż zawsze wisiła nade mną dwójka z polskiego. Za nieodrobienie prac domowych i brak znajomości obowiązkowych lektur.

Jacek Głębski

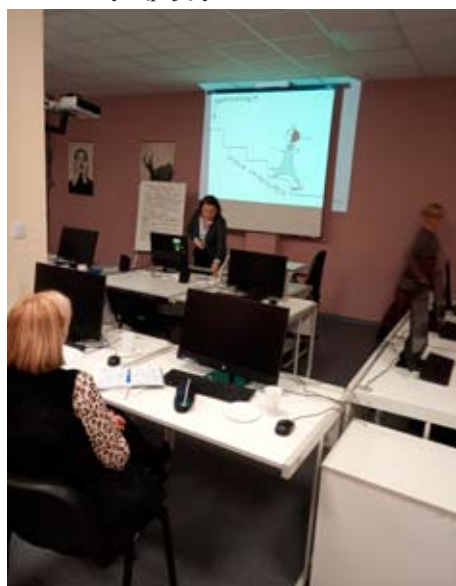
Praca z uczniem ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi na lekcjach języka polskiego

W Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego zorganizowany został dwudziestogodzinny godzinny cykl warsztatów: „Praca z uczniem ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi na lekcjach języka polskiego”. W sytuacji, gdy - zgodnie z przepisami prawa oświatowego - coraz więcej uczniów z orzeczeniami i opiniami z poradni psychologiczno-pedagogicznych trafia do oddziałów ogólnodostępnych, poszerzenie kompetencji przez nauczycieli pracujących w tych oddziałach jest szczególnie istotne, wręcz niezbędne.

Specjalne potrzeby edukacyjne (SPE) występują u uczniów, którzy na skutek trudności, zakłóceń i zaburzeń rozwoju mają trudności w uczeniu się. Potrzeby te pojawiają się u uczniów z dysleksją rozwojową i specyficznymi trudnościami w uczeniu się, z niepełnosprawnością intelektualną, z dysfunkcjami słuchu lub wzroku, z zaburzeniami ze spektrum autyzmu.

Bezpośrednią przyczyną trudności stanowią tutaj ograniczenia w dostępie do treści kształcenia. Występują one w trzech obszarach: w dostępie do rzeczywistości materialnej, w komunikowaniu się z innymi osobami, oraz w procesach neuropsychicznych. Wsparcie dla uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi polega na ułatwianiu im dostępu do

treści kształcenia, na usuwaniu lub minimalizowaniu występujących barier.



Specjalne potrzeby większości uczniów, którzy doświadczają trudności szkolnych, pozostają w związku z deficytami kompetencji i sprawności językowych. Dla tych uczniów często tekst podręcznikowy, literacki, naukowy nie jest źródłem wiedzy, lecz barierą w do-

stępie do niej. Szczególną rolę w kierowaniu procesami uczenia się takich uczniów odgrywają poloniści.

Podczas zorganizowanego przez Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego warsztatu nauczyciele języka polskiego poznawali specyfikę funkcjonowania językowego uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, uczyli się stosować język uniwersalny w komunikowaniu się z uczniami, dostosowywać tekst podręcznikowy i literacki do potrzeb i możliwości uczniów, budować Indywidualne Programy Edukacyjno-Terapeutyczne w zakresie kształcenia kompetencji językowych, stosować strategie oceniania wspierającego integralny rozwój każdego ucznia.

Uczestnicy warsztatów wypracowali uniwersalne wskazówki do pracy z uczniami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, które mogą ułatwić pracę także innym nauczycielom i chętnie dzielą się z nimi efektami swojej pracy.

Zajęcia warsztatowe przeprowadziła Beata Wielkopolan - konsultant edukacji humanistycznej Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego.

*Tekst i zdjęcie Beata Wielkopolan
LCDNKP*

Tonia Bochińska z Early Stage finalistką XI edycji konkursu Sukces Pisany Szminką Bizneswoman Roku

Zaczynała od uczenia angielskiego – podobnie jak jej mama, Joanna Zarańska. To właśnie z nią tworzy Early Stage, nowoczesną szkołę językową dla dzieci i młodzieży. Nie poprzestała jednak na własnej placówce. Jej główną działalnością jest obecnie model franczyzowy i dzielenie się know-how. Udowadnia kobietom, że każda nauczycielka, nawet nie mając wiedzy biznesowej, może mieć świetnie prosperującą firmę.

Z matki na córkę

Kiedy Joanna zakładała firmę, był rok 1993. Jej szkoła językowa na Mokotowie była w Warszawie jedną z pierwszych specjalizujących się w uczeniu dzieci. Angażowała się w to na dwieście procent. Tworzyła alternatywne materiały dydaktyczne. Zdawała sobie sprawę z ogromnej roli różnorodnej stymulacji uczniów – choćby przez rymy i muzykę. Jeszcze przed rozpoczęciem własnej działalności prowadziła lekcje w Szkole Dzieci Jednoczonej Europy, a po godzinach udzielała korepetycji w swoim mieszkaniu. Zajęcia nigdy nie były skupione jedynie wokół studiowania podręczników. Uczniowie śpiewali, przygotowywali przedstawienia. Z czasem przychodziło coraz więcej chętnych.

Rosnące zainteresowanie wśród podopiecznych dało jej motywację do spełnienia swojego marzenia. Do prowadzenia Early Stage wkrótce dołączyły jej córki – Agnieszka i Tonia. Rozpoczął się nowy etap.

Inspirują nauczycielki do założenia własnego biznesu

– Zaczynałam od prowadzenia filii Early Stage na Białolece. Na początku nie miałam pojęcia o prowadzeniu biznesu, ale wszystkiego się uczyłam po kolei. Szybko okazało się, że jestem w swoim żywiole. Szukałam i rekrutowałam kolejnych lektorów, jak się złożyło – głównie kobiety. Te wspaniałe nauczycielki po czasie stawały się dyrektorkami szkół językowych pod marką Early Stage. Zaczynały tworzyć własny biznes. Mama przygotowywała autorskie materiały dydaktyczne, w czym jest naprawdę świetna. Zawsze miała mnóstwo pomysłów na urozmaicenie nauki. Po czasie do współtworzenia naszych podręczników włączyły się inne metodyczki. Razem z mamą krok po kroku pomagałyśmy nauczycielkom w kwestiach związanych z prowadzeniem działalności. Model franczyzowy okazał się przepisem na sukces – tłumaczy Tonia Bochińska, nominowana do finału konkursu Sukces Pisany Szminką Bizneswoman Roku.

Jak dodaje: – *Byłam tą charyzmatyczną nauczycielką, za którą inne młode dziewczyny podążyły. Zaczynały wierzyć w siebie i swoje możliwości, bo skoro mnie, ich rówieśniczce, udawało się osiągnąć sukces, to i one mogą śmiało sięgać po więcej. Inspirowałam nauczycielki do tego, by brały los w swoje ręce i nie bały się rozpocząć własny biznes. To było jak kula śniegowa. Do Early Stage dołączały kolejne kobiety, rozwijał się model franczyzowy, a nasza firma nabierała rozpędu.*

33 tysiące uczniów i 1200 pracowników

Dziś wśród franczyzobiorców Early Stage znajduje się ponad sto kobiet i tylko trzech mężczyzn. Wszyscy są nauczycielkami angielskiego. Każdy z nich ma na wyłączność swoje terytorium – małe miejscowości lub dzielnice w dużych miastach. Właścicielki prowadzą też własną placówkę, co pozwala na bieżąco weryfikować swoje know-how. Łącznie Early Stage tworzy 33 tysiące uczniów i 1200 współpracowników – 800 nauczycieli i 400 pracowników administracyjnych i metodyków. Co więcej, firma zaczyna ekspansję poza granicami Polski. W tym roku szkolnym swoją pierwszą szkołę otworzyła nauczycielka z Litwy.

Własny lokal na start? Odradzamy

Współwłaścicielka Early Stage, Tonia Bochińska podkreśla, że niezwykle ważne jest przekazywanie biznesowej wiedzy franczyzobiorcom – dotyczącej administracji (wzory umów, eDziennik, organizacja zapisów), marketingu, HR oraz employer branding.

– *Nie wymagamy otwierania własnego lokalu, a wręcz na początku to odradzamy. Stawiamy na bezpieczny model zarówno pod względem finansów, a także promocji. Proponujemy otwarcie oddziału na terenie szkoły publicznej, co może zapewnić dobrą reklamę na start, a jednocześnie minimalizować zaangażowanie rodziców w proces edukacji. Rekomendujemy zainwestowanie we własny lokal dopiero w momencie, gdy liczba uczniów na to pozwoli; tak, aby było to opłacalne dla franczyzobiorcy – wyjaśnia Bochińska. – W przypadku większości systemów franczyzowych nauczyciele muszą liczyć się z wysokimi opłatami wstępnymi. U nas jej nie ma. Podchodzimy do tego nieco inaczej. Najważniejszą inwestycją jest energia i pasja do nauczania. Finansowo na start wystarczy około trzech tysięcy złotych – na pokrycie kosztów materiałów promocyjnych i edukacyjnych.*

Pierwsze kroki w biznesie

Model Early Stage stawia głównie na nauczycieli, którzy robią pierwsze kroki w biznesie, ale również w modelu tym mogą nawiązywać współpracę właściciele już istniejących szkół. Zdaniem założycielek, to właśnie dydaktycy będą najbardziej odpowiednimi osobami do prowadzenia placówki – umieją zadbać o jakość nauczania i wspierać kadre. Na początku franczyzobiorcy sami prowadzą zajęcia, co nie tylko pozwala im dogłębnie poznać autorski program, lecz także mieć zysk już od pierwszych miesięcy od założenia działalności. Choć samodzielne prowadzenie lekcji na początku nie jest wymagane, właścicielki rekomendują początkującym właśnie tę ścieżkę.

710 zgłoszeń, 19 finalistek

Konkurs, w którym Bochińska otrzymała nominację do finału, organizowany jest przez fundację Sukces Pisany Szminką. To inicjatywa, która od lat wspiera przedsiębiorcze Polki. W jury zasiadają znane osobistości ze świata biznesu. Przewodniczącą komisji jest dr Irena Eris. To rekordowa edycja pod względem liczby zgłoszeń. Spośród 710 nadesłanych kandydatur wybrano 19 finalistek, które będą walczyć o nagrodę główną w wyznaczonych kategoriach. Tonia Bochińska została nominowana w kategorii *Biznes roku: firma powyżej 10 milionów zł*, w której do ostatniego etapu dostały się jedynie trzy przedsiębiorczynie. W finale zmierzy się z Anną Krajewską z Salad Story i Agnieszka Pyrich z Konsbud Audio. Znalezienie się w tak wąskim gronie to dla niej szansa na jeszcze większy rozwój.

Mapa w Minecraftie metodą dydaktyczną

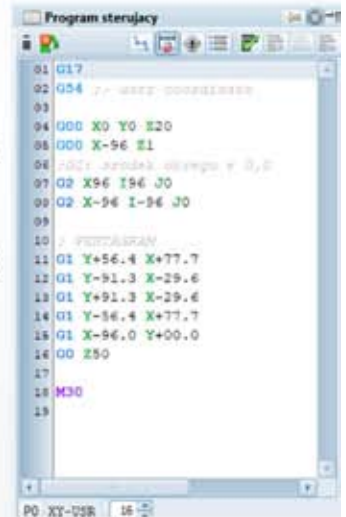
Planów na przyszłość nie brakuje. Early Stage coraz bardziej inwestuje w online. Szkoła opracowała już dwie aplikacje, niebawem ukaże się gra dla dzieci. Uczniowie mogą korzystać także z pierwszej mapy w Minecraftie. Program i metody dydaktyczne są nieustannie dostosowywane do potrzeb uczniów, co wzmacnia konkurencyjność na rynku. Rozwój produktów digitalowych i franczyza międzynarodowa to największe wyzwania, jakie stawia przed firmą Tonia Bochińska. Jak przekonuje, nominacja do tytułu Sukces Pisany Szminką Bizneswoman Roku jest kolejnym impulsem do doskonalenia biznesu, który rozpoczęła z mamą i siostrą. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 6 marca. Trzymamy kciuki!

Adrian Pokrywka
Publicon

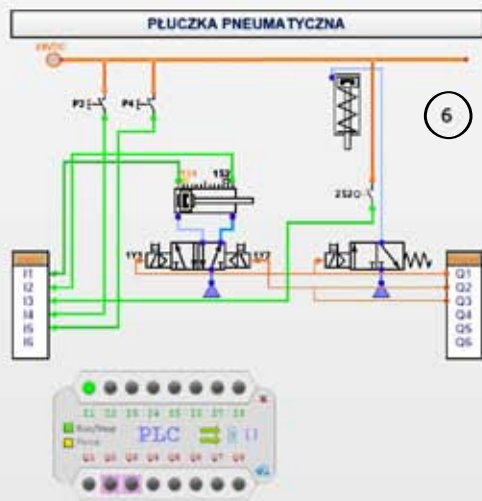
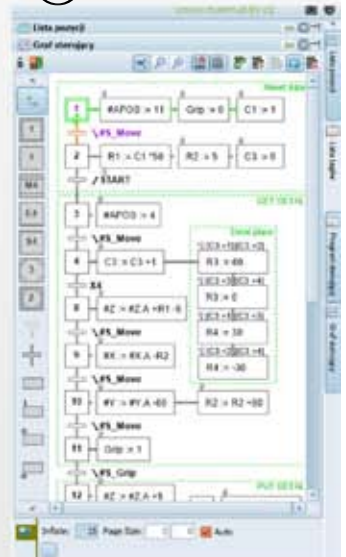
RobLAB 5.2 to uniwersalne narzędzie do kształcenia z zakresu robotyki. W multimedialnym module wsparcia umieszczono wiedzę wprowadzającą do podstaw robotyki, chwytaków czy sterowania. W programie przygotowano roboty o kinematyce: kartezyjskiej, DELTA, SCARA, PUMA. Aplikacja umożliwi programowanie i symulację pracy wirtualnych ramion robotów, jak również rzeczywistych robotów firmy Mechatronik takich jak: RobTRAIN, Delta czy robota Dobot Magician (1). Języki programowania robotów to: MelfaBasic (2), G-Kod (3) i GRAFCET (4). Do najnowszej wersji zaimplementowano modele 3D (5) wszystkich stacji MiniLAB 100. Program umożliwia kontrolę nad wirtualnymi obiektami rzeczywistym sterownikiem PLC, podłączonym przez interfejs MixPort, a w przypadku sterownika PLC S7-1200 z wykorzystaniem ProfiNET-u. W RobLAB algorytmem Grafcet sterujemy obok modeli 3D i robotami również objekty 2D (6). Algorytm Grafcet plus interfejsy MixPort może działać jak sterownik PLC i posłużyć do kontroli układów elektropneumatycznych czy rzeczywistych obiektów MiniLAB 100.

Więcej informacji na naszej stronie www.mechatronik.pl.

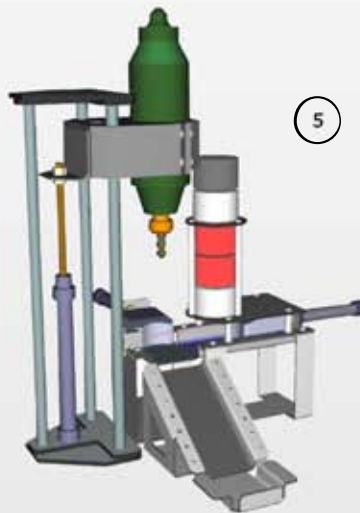
3



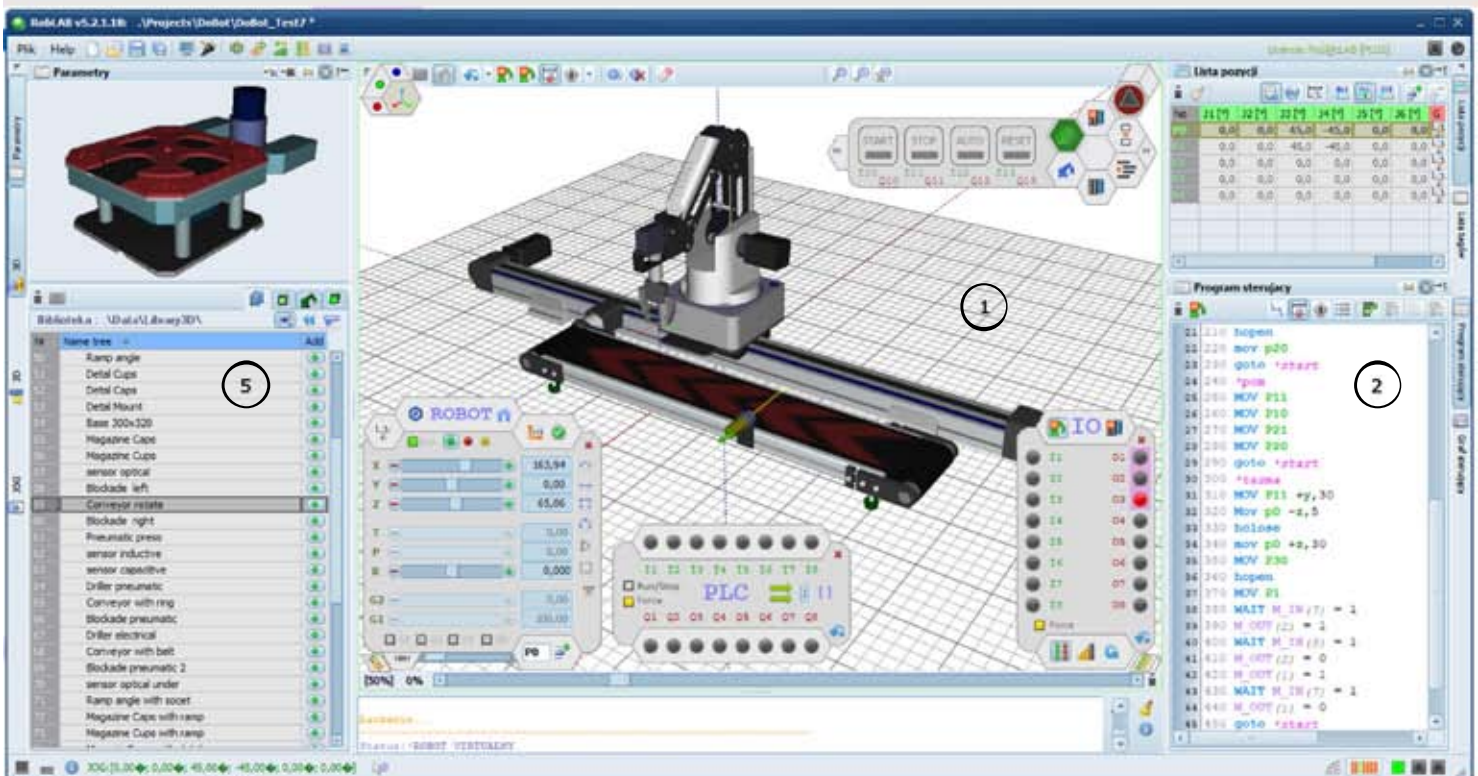
4



6



5



1

5

2

KRONIKA WYDARZEŃ EDUKACYJNYCH

Eksperymenty najmłodszych twórców

„Doświadczamy i eksperymentujemy” to hasło nowego cyklu spotkań Dziecięcej Akademii Młodych Twórców LCDNiKP, w sekcji „Badacze i odkrywcy”. Pierwsze zajęcia, dotyczące detergentów używanych w świątecznych porządkach, przeprowadziły Julia Stańkowska i Lidia Szymanowska - nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 125 w Łodzi. Założeniem cyklu jest wykorzystanie konstruktywistycznej strategii dochodzenia do wiedzy: uczestnicy eksperymentują, aby w efekcie odpowiedzieć sobie na szereg badawczych pytań.

Szkola pod naukowym patronatem

Zespół Szkół Politechnicznych w Łodzi uzyskał patronat Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Oznacza to zapewnienie wsparcia w organizacji konkursów fizycznych dla uczniów i w organizacji wycieczek dla młodzieży na Wydział Fizyki i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Łódzkiego. Umowę podpisano 17 grudnia 2019 r.

Lekcja inna niż wszystkie

W ramach cyklicznych spotkań powołanego przez Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego zespołu metodycznego ds. ekspresji muzyczno-plastyczno-ruchowej uczniów klas 1-3 przeprowadzono lekcję modelową prezentującą zajęcia ruchowo-muzyczne z elementami metody ruchu rozwijającego Weroniki Sherborne.

Innowacyjną lekcję przygotowała Aleksandra Wydra ze swoją kl. II w Szkole Podstawowej nr 162 w Łodzi. Uczestnicy poznali przykładowe ćwiczenia, rozwijające u dziecka za pomocą ruchu poczucie bezpieczeństwa i pewności siebie, zaufanie do partnera oraz świadomość własnego ciała i otaczającej przestrzeni.

Księżycowe plakaty

W Zespole Szkół Politechnicznych w Łodzi otwarto wystawę plakatów wykonanych przez uczniów w związku z 50. rocznicą lądowania człowieka na Księżycu. Można ją oglądać w budynku B szkoły, na II piętrze. Prace zostały wykonane pod kierunkiem Ewy Marczewskiej.

Publikacja LCDNiKP w biuletynie i bibliotece Enterprise Europe Network

W adresowanym do przedsiębiorców „Biuletynie Informacyjnym”, wydawanym przez Ośrodek Enterprise Europe Network przy Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości w Łodzi, zaprezentowano publikację Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego „Diagnoza łódzkiego rynku pracy w obszarze beauty. Raport analityczno-badawczy”, autorstwa Elżbiety Ciepuchy, Anny Gębarowskiej-Matusiak, Klaudii Hyskiej-Frede i Jarosława Tokarskiego.

Ośrodek Enterprise Europe Network udostępni publikację wszystkim zainteresowa-

nym w bibliotece i czytelni w siedzibie Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości przy ul. Piotrkowskiej 86 w Łodzi, dysponującej bogatym księgozbiorem specjalistycznej literatury polskiej i obcojęzycznej z dziedziny ekonomii, zarządzania i marketingu, ze szczególnym uwzględnieniem Unii Europejskiej.

Komunikacja bez przemocy

9 stycznia 2020 r. uczniowie Zespołu Szkół Edukacji Technicznej w Łodzi w ramach projektu Polskiej Akcji Humanitarnej uczestniczyli w webinarium „Refleksyjny Klub Online Komunikacja bez przemocy”. Poznali m. in. techniki, które pomagają lepiej zrozumieć drugą osobę i dowiedzieli się, czym wyraża się samoświadomość reakcji.

Jaka praca dla niepełnosprawnych?

Observatorium Rynku Pracy dla Edukacji LCDNiKP przeanalizowało oferty pracy dla osób niepełnosprawnych, dostępne w regionie łódzkim. W celu określenia, czy osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności, w tym absolwenci szkół, mają szanse na zatrudnienie i jakie stanowiska są im proponowane, autorka opracowania - Anna Gębarowska-Matusiak - wykorzystwała dane pochodzące z kilku portali internetowych. Analizie poddane zostały oferty z czteromiesięcznego okresu: grudzień 2018 – marzec 2019. Opracowanie charakteryzuje zarówno wielkość zapotrzebowania na niepełnosprawnych pracowników, jak i obszary, w których oferowane jest dla nich zatrudnienie.

Osoby niepełnosprawne stanowią aż 11 procent ogółu mieszkańców województwa łódzkiego w wieku od 16 lat i niestety zdecydowana większość z nich nie pracuje. W trzecim kwartale 2018 r. wskaźnik zatrudnienia dla tej grupy wynosił zaledwie 31,1 procent. W analizowanym okresie osobom niepełnosprawnym z województwa łódzkiego najczęściej oferowano pracę sprzątaczek (14,3% ofert), kasjerów-sprzedawców (6,4%), pracowników gospodarczych (4,2%), pracowników ochrony (3,9%), sprzedawców (3,6%), szwaczek (2,8%) i magazynierów (2,5%).

Z opracowaniem „Analiza internetowych ofert pracy dostępnych w regionie łódzkim, przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych” można się zapoznać w e-bibliotece Obserwatorium Rynku Pracy dla Edukacji (<http://orp-de.wckp.lodz.pl/bibliotekaorpde>).

Hybryda pomoże w karierze

„Napęd przyszłości - napędem twojej kariery” to hasło projektu unijnego, w ramach którego młodzież może pracowni mechatroniki samochodowej Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego kształtować nowe kompetencje zawodowe, poznając tajniki napędu hybrydowego i elektrycznego. Jest on coraz popularniejszy, a specjalistów biegłych w jego diagnozowaniu i serwisowaniu bra-

kuje, lecz dzięki projektowi realizowanemu przez LCDNiKP niebawem będzie ich więcej. Podstawowym elementem nowej stacji techniczno-dydaktycznej jest oczywiście samochód hybrydowy.

Nowa publikacja Ośrodka Doradztwa Zawodowego

Ośrodek Doradztwa Zawodowego LCDNiKP pomaga uczniom w świadomym planowaniu edukacji, rozpoznaniu predyspozycji zawodowych i przygotowaniu do wejścia na rynek pracy, nauczycielom w tworzeniu bazy informacyjnej dla prowadzenia doradztwa zawodowego w szkole, rodzicom w analizowaniu oferty edukacyjnej szkół i rozpoznaniu potencjału dzieci. Organizuje konsultacje, warsztaty, konkursy i wycieczki zawodoznawcze dla uczniów, konsultacje indywidualne i grupowe dla rodziców, modelowe zajęcia edukacyjne i warsztaty metodyczne dla nauczycieli. Systematycznie uzupełnia też i wzbogaca bazę informacyjną o możliwościach kształcenia, świecie zawodów i rynku pracy, obejmującą różnego typu publikacje. Najnowszą z nich jest opracowanie „Planuję karierę, wybieram zawód”, autorstwa Mai Michalak i Małgorzaty Siennej.

Można w niej znaleźć informacje o aż 87 zawodach, w których kształcą w tej chwili łódzkie szkoły branżowe i technika. Publikacja – szczególnie przydatna tegorocznym ósmoklasistom, ich rodzicom i nauczycielom - informuje w każdym z przypadków o głównych zadaniach zawodowych, o szkołach prowadzących kształcenie w danym zawodzie oraz o kwalifikacjach w nim wyodrębnionych.

Forum dyrektorów przedszkoli i szkół

30 stycznia zorganizowano w Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego kolejne Forum Dyrektorów Przedszkoli/Szkół. Tematem spotkania była „Obserwacja zajęć dydaktycznych jako jedna z form nadzoru pedagogicznego sprawowanego przez dyrektora”. Uczestnicy uzyskali informacje dotyczące między innymi: działań dyrektora w ramach obserwacji zajęć, zasad prowadzenia obserwacji, typów oraz celów obserwacji. Analizowano przykładowe arkusze obserwacji i omówiono zasady formułowania wniosków i rekomendacji do dalszej pracy nauczyciela. Każdy z uczestników otrzymał pakiet materiałów wspierających, opracowany przez wicedyrektor LCDNiKP Teresę Dąbrowską, która prowadziła spotkanie.

Już od kilku lat Ośrodek Zarządzania w Edukacji LCDNiKP organizuje spotkania dla dyrektorów łódzkich przedszkoli, szkół i placówek oświatowych. Fora są okazją do zaktualizowania posiadanej wiedzy dotyczącej zarządzania i nadzoru pedagogicznego, a także do wymiany doświadczeń. Aktywne uczestnictwo dyrektorów, zadawanie pytań oraz żywa dyskusja świadczą o po-

trzebnie organizowania tego typu spotkań. (Elżbieta Koczynska)

Edukacyjne wsparcie dla MOPS

Zgodnie z porozumieniem pomiędzy Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Łodzi a Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego zorganizowano w styczniu 2020 r. seminaria dotyczące zasad RODO dla 80 przedstawicieli kadry kierowniczej i koordynatorów oraz dwa 24-godzinne warsztaty informatyczne dla grupy 30 pracowników MOPS. Warsztaty zostały podzielone na trzy ośmiogodzinne moduły. Tematyka pierwszego modułu dotyczyła obsługi i pracy z systemem Windows, drugiego modułu - projektowania i edycji dokumentów w edytorze tekstowym Microsoft Word, trzeciego modułu - projektowania i edycji arkuszy kalkulacyjnych w programie Microsoft Excel.

Zajęcia prowadzili nauczyciele konsultanci: Lidia Aparta, Anna Koludo, Jarosław Koludo, Tomasz Krupa i Dorota Wojtuś.

Andrzej Kaczorowski – dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi, skierował na ręce dyrektora Janusza Moosa podziękowanie za zorganizowanie w LCD-NiKP nieodpłatnych zajęć edukacyjnych dla pracowników MOPS. „Dziękujemy za ogromne zaangażowanie, profesjonalizm i organizację szkoleń. Szczególne wyrazy uznania pragniemy skierować na ręce Pani Wicedyrektor Anny Koludo” – podkreślił w swoim piśmie.

„Jesteśmy po to, by pomagać” – brzmi dewiza Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi. Tym razem jednak to MOPS skorzystał z pomocy.

Szkolny Tydzień Książki

W Zespole Szkół Ekonomiczno-Turystyczno-Handlowych w Łodzi zorganizowano

V Szkolny Tydzień Książki, w tym roku pod hasłem „Książka w sztuce, sztuka w książce” (3 – 7. 02). Cel wydarzenia to promocja kultury czytelnictwa, wartości patriotycznych, wiedzy literackiej i historycznej wśród uczniów i ich rodzin oraz środowiska lokalnego.

Łódzkie Łabędzie po raz ósmy

Prezydent Miasta Łodzi organizuje we współpracy z Łódzkim Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego VIII edycję Konkursu „Pracodawca Kreujący i Wspierający Edukację”. Łódzkie szkoły znowu mogą uhonorować statuetkami Łódzkich Łabędzi tych pracodawców, którzy wspierają je w różnorodnych działaniach edukacyjnych. Kapituła już analizuje aplikacje konkursowe. Gala Finałowa tegorocznej edycji konkursu odbędzie się 24 marca w Muzeum Miasta Łodzi.

Grażyna Adamiec i Tomasz Misiak

HONORY ZA EDUKACJĘ CYFROWĄ

Lidia Aparta – doradca metodyczny w Ośrodku Nowoczesnych Technologii Informatycznych Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego – została uhonorowana wpisaniem na prestiżową Listę 100 – 2019, wśród zaledwie 37 nauczycieli z całego kraju. Wręczono jej dyplom uznania, który głosi, że „decyzją grona ekspertów oraz praktyków skupionych wokół Szerokiego Porozumienia na Rzecz Umiejętności Cyfrowych w Polsce zostaje zaliczona do grona 100 osób, które w wybitny sposób przyczyniły się do rozwoju umiejętności cyfrowych w Polsce w 2019 roku”.

Listę 100 - 2019 uroczyste ogłoszono podczas Konferencji „Umiejętności cyfrowe 2019 pl.”, będącej przeglądem realizacji działań zwiększających kompetencje cyfrowe wszystkich grup społecznych, zorganizowanej 5 grudnia 2019 r. w Warszawie przez NASK Państwowy Instytut Badawczy, Pol-



skie Towarzystwo Informatyczne i Szerokie Porozumienie na Rzecz Umiejętności Cyfrowych w Polsce.

„Umiejętności cyfrowe są podstawą funkcjonowania w społeczeństwie informacyjnym XXI wieku. Dzięki nim wzrasta jakość życia

obywateli, o ile z nowych technologii korzystają w sposób świadomy i bezpieczny. Z tego powodu bardzo istotna jest edukacja cyfrowa” – podkreślił w swojej wypowiedzi dr hab. inż. Jacek Leśkow, dyrektor NASK Państwowego Instytutu Badawczego w Warszawie, którego misją jest poszukiwanie i wdrażanie rozwiązań służących rozwojowi sieci teleinformatycznych w Polsce oraz poprawie ich efektywności i bezpieczeństwa. Instytut prowadzi badania naukowe, prace rozwojowe, a także działalność operacyjną na rzecz bezpieczeństwa polskiej cywilnej cyberprzestrzeni. Ważnym elementem działalności NASK jest edukacja użytkowników oraz promowanie koncepcji społeczeństwa informacyjnego, głównie w celu ochrony dzieci i młodzieży przed zagrożeniami związanymi z użytkowaniem nowych technologii.

Tomasz Misiak

Zdjęcie Anna Gnatkowska

„KATALOG DOBRZYCH PRAKTYK W EDUKACJI” – TO JUŻ 25. EDYCJA!

Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego wydało właśnie dwudziesty piąty – jubileuszowy - zeszyt „Katalogu dobrych praktyk w edukacji”. Jest to unikatowa w skali kraju publikacja, w której szkoły i placówki oświatowe mogą upowszechnić swoje inicjatywy, innowacje, projekty, przedsięwzięcia, pomysły - mające znaczenie dla społeczności szkolnej, lokalnej, a w wielu przypadkach również dla szerokiego kręgu osób i instytucji spoza środowiska lokalnego.

Spektrum dobrych praktyk prezentowanych w „Katalogu...” jest bardzo szerokie. Wszystko o czym w nim piszemy dokumentuje to, co wydarzyło się naprawdę i wykracza w sferę praktyki poza same idee, będące zacznym dla kreatywności nauczycieli i dyrektorów szkół i placówek.

Od wydania pierwszego zeszytu „Kata-

logu...” zastanawiamy się nad tym, czym jest dobra praktyka. W edukacji z pewnością czymś innym, trudniejszym do zdefiniowania niż choćby w medycynie, gdzie zwykle stanowi opisaną, powtarzalną w różnych miejscach i sytuacjach procedurę postępowania.

Dla nas, wydawców „Katalogu...”, dobrą praktyką edukacyjną jest na przykład zaprezentowana w najnowszym 25. zeszycie historia szkoły obchodzącej jubileusz 70-lecia istnienia: XXVI Liceum Ogólnokształcącego im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Łodzi. W tej historii odnaleźliśmy bowiem etos szkoły, uznawane przez nią wartości, hołd dla szkolnych tradycji i sukcesów uczniów. Dla wielu czytelników „Katalogu...” historia tej szkoły z pewnością będzie inspiracją do przyjrzenia się swojej szkole, jej wartościom, działaniom. A może nawet lektura zainicjuje szerszy proces zmiany w szkołach?

W każdym z zeszytów „Katalogu...” - od pierwszego do dwudziestego piątego - zamieściliśmy wiele opisów dobrych praktyk, łącznie udokumentowaliśmy ich kilka tysięcy. Jesteśmy przekonani, że wszystkie zasługują na poznanie i upowszechnienie!

Wiele jest w edukacji ważnych, interesujących, innowacyjnych działań, o których wiedzą tylko szkoły. Z pewnością warto je upowszechnić, korzystając z możliwości opisanie ich w „Katalogu dobrych praktyk w edukacji” Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego. Zapraszamy do współpracy. I oczywiście do lektury! Wszystkie zeszyty „Katalogu...” są dostępne na naszej stronie internetowej (www.wckp.lodz.pl) w zakładce „Dobre praktyki – katalog”.

Grażyna Adamiec
LCDNiKP



BOLEK

LEOPOLD VON SOLDENHOFF

Felieton z cyklu DIALOGI NA CZTERY NOGI czyli BOLEK I LOLEK W JEDNYM STALI DOMU

JAK ZOSTAŁEM NAUCZYCIELEM

Dostałem najpiękniejszy prezent pod choinkę. I nie były to wcale zimowe, dwutygodniowe wakacje z Olafem (jego Pan zmienił plany i nie wyjechał w końcu na narty), nie święta z Zoją (Zoja ma własnych, ludzi i przychodzi do mnie tylko w odwiedziny). Ani nawet nie pojawiła się Atena, moja ulubiona psica, z którą kiedyś tak dobrze pisało mi się felietony.

A co dostałem pod choinkę? Młodziutkiego braciszka! Lolka!

Podobno to jakiś niemiecki wielki psi arystokrata, Leopold coś-tam-coś-tam, ale w sumie to Lolek. Tak mi go zresztą przedstawił mój Pan.

– Bolku, to twój młodszy braciszek Lolek – powiedział Pan, wyciągając do mnie ręce z czymś małym, czarnym i pachnącym mocno psem. – Teraz jest was dwóch. Bolek i Lolek.

Powąchałem to coś z początku nieufnie. Był to malutki piesek. W dodatku wystraszony. Dosłownie trzęsący się na mój widok ze strachu.

Żeby go nie przerazić do reszty, wycofałem się. Miałem zresztą do dokończenia kość, z którą męczyłem się już od kilku godzin. Czyżby Pan kupił nie cielęcą, lecz wołową? Aż tak drastycznie spadły zarobki w jego branży nauczycielskiej, że musiał oszczędzać nawet na mnie? Czy może zarobki nie spadły ani nie wzrosły, za to w górę poszybowały ceny mięsa i kości?

Przestałem interesować się małą, czarno-brązową kulką, którą Pan trzymał na rękach. Ale w końcu rozprawiłem się z kością i nie było co robić, więc podszedłem do małego i dałem mu do zrozumienia, że ostatecznie mogę się z nim przez chwilę pobawić. Nie żeby mi jakoś specjalnie zależało, ale tak po prostu, z nudów. Mały przestraszył się. Wywrócił się na grzbiet, odsłaniając brzuszek i nawet popuścił parę kropel. Każdy dorosły pies rozumie ten sygnał. Małec się poddawał. Uznawał moją wyższość. No, to akurat oczywiste. Teraz obwąchałem go bardzo dokładnie. A on chwycił mnie zębami za pysk. Były ostre jak igielki. Warknąłem ostrzegawczo, a on żałośnie zapiszczął.

Przez pierwsze dni mały chodził po domu smutny i osowiały. Często popiskiwał. Wiadomo. Pewnie tęsknił za rodzicami i rodzeństwem. Ale wkrótce nabrał wigoru i to jakiego! Może nieco przedwcześnie i na wyrost dałem mu do zrozumienia, że z mojej strony nic mu nie grozi. A on, gdy już się zadowolił, zaczął to bezwzględnie wykorzystywać. Próbował mnie gryźć i to tak na poważnie, badając, na ile może sobie wobec mnie pozwolić. Toteż raz i drugi musiałem przyduścić go łapą do ziemi, aby pokazać, że z tymi zębami to przesadza. Gryźć mnie przestał, za to wziął się za buty Pana, stolowe nogi i resztę twardych, choć niejadalnych rzeczy. Pan zdecydowanie nie pochwalał tych praktyk. Dał mu do gryzie-

nia moje gumowe kości. MOJE! Co prawda od dawna już się nimi nie bawiłem, ale własność to własność, więc gdy tylko do nich podchodził, natychmiast mu je zabierałem. Chciał mi je odbierać, ale uciekałem z nimi. Próbował mnie gonić, ale gdzie tam takiemu maluchowi do mnie...

Szybko zorientowałem się, że małe owszem, jest bardzo ciekawski i skory do wszelkich zabaw, ale stało się oczywiste, że nie ma pojęcia o psiej etykietce. Weźmy na przykład sikanie po całym domu. Niech no bym ja spróbował zrobić coś takiego!.. A Pan nic, tylko ściera i spryskuje miejsce po kałuży wodą z octem. Ludzie to chyba w ogóle nie czują zapachów. Nie wiadomo co bardziej kręci w nosie: zapach żółtej kałuży czy tego paskudnego octu. Na szczęście w przeciwieństwie do kałuż ocet dość szybko wietrzeje. Pan co prawda na widok kręcącego się niespokojnie malucha bierze go na ręce i szybko wynosi na podwórko, ale nie zawsze w porę zauważy, że małe ma ochotę pozbyć się nadmiaru płynów. Postanowiłem więc wziąć sprawy w swoje łapy. Zabawa pantoflem czy liną szarpaka (Pan przeznaczył nam do zabawy stare skórzane pantofle i kupił nam szarpak, żebyśmy mogli udając gniew wrywać go sobie z pysków) jest ekscytująca, ale przecież życie psa to nie tylko zabawa. W życiu ważne są też zasady i pewne umiejętności, które powinien posiadać każdy przyzwoity pies. Tak więc postanowiłem zostać nauczycielem pieskiej etyki oraz *savoir vivre*'u.

Łatwo powiedzieć, ale jak to zrobić? Ostatecznie jedyne wykształcenie jakie odebrałem, to były ostre reprymendy od Burka i Azora w obozisku u Pana Leśniczego, który znalazł mnie w lesie przywiązane do drzewa i przygarnął do chwili, gdy pojawił się człowiek, który stał się moim prawdziwym Panem już na zawsze. Ale przypominałem sobie o Olafie, psim prawniku, którego rodzice studiowali psie prawo.

Szczęśliwy traf sprawił, że gdy byłem z Panem na spacerze, spotkaliśmy Olafa i jego Pana. Panowie spuścili nas ze smyczy i zaczęli rozmawiać. Olaf chciał się ze mną oczywiście gonić, ale poprosiłem go o rozmowę.

– Posłuchaj, Pan kupił mi braciszka. Ale on nic nie umie. To szczeniak. Durny jak kot. Trzeba by go o wszystkiego nauczyć.

– NAUCZYĆ? – zdumiał się Olaf. – Nie można nikogo niczego NAUCZYĆ. Zdobywanie wiedzy to proces. On może być psem UCZĄCYM SIĘ, a ty możesz być jego mentorem lub, jeśli wolisz, tutorem albo coachem.

– Jak zwał tak szczełak, nie o słowa chodzi. Chodzi o to, że brak mi formalnego wykształcenia. Studiów, takich jakie na przykład twoje czy twoich rodziców na ulicy pod uniwersytetem w tej całej, jakże jej tam... Ubecji...

– Uppsali! Wrrrrr! UPPSALI! Moi rodzice studiowali psie prawo na ulicy pod bramą uniwersytetu w Uppsali, a nie w żadnej Ubecji. Zapamiętaj to sobie raz na zawsze – warknął Olaf. – A co do formalnego wykształcenia to tym się nie przejmuj. Studiowałem wiele kierunków, nie tylko psie prawo. Także psią pedagogikę. Mogę udzielić ci kilku lekcji i potem mianować nauczycielem.

– Super! – ucieszyłem się.

– Nie ciesz się tak. Po pierwsze. Studia są płatne. Nie wiadomo, czy cię na nie stać. Kosztują kilo kości cielęcych. Tylko żadnych wieprzowych ani wołowych. Po drugie. Będziesz tylko nauczycielem mianowanym.

– Nie ma sprawy. Kości załatwię. Odejmę sobie od pyska i będę ci płacił w tygodniowych ratach.

– Żeby być pełnoprawnym nauczycielem dyplomowanym, czeka cię długa droga. Mianować cię może komisja w której oprócz mnie będą także Rex oraz Atos i Zoja. Ale dopiero po roku praktyki i po zdaniu wszystkich egzaminów.

– Na razie wystarczy mi bycie nauczycielem mianowanym. Kiedy zaczynamy zajęcia?

Olaf rozejrział się. Panowie byli w najlepsze zajęci rozmową i nie zwracali na nas uwagi.

– Choćby teraz – odparł. – Słuchaj uważnie...

Och, cóż to był za porywający wykład. Chłonałem wiedzę jak gąbka. A po powrocie do domu uczyłem Lolka. I każde spotkanie z Olafem wykorzystywałem na zgłębianie tajników psiej pedagogiki. Najpierw sam byłem psem UCZĄCYM SIĘ, a po powrocie ze spacerów i wykładów zmieniałem się w nauczyciela i przekazywałem zdobytą wiedzę Lolkowi, który czynił niesamowite wprost postępy w nauce. Przestał posikiwać po całym domu, szybko też opanował podstawowe komendy typu *siad*, *waruj*, *czekaj*, *zostań*, *nie rusz*.

I gdy po jakimś czasie spotkaliśmy się z Olafem, usłyszałem rozmowę naszych Panów.

– Niesamowite – mówił mój Pan. – Owszem, ćwiczyłem z Lolkim to i owo, ale nie spodziewałem się, że tak szybko się wszystkiego nauczy.

– Co się dziwisz? Gończy polski to rasa bardzo inteligentnych psów – odrzekł pan Olafa.

Szczełnąłem: „to głowie moja zasługa!”.

– A Bolek świetnie dogaduje się z Lolkim. Cały czas spędzają ze sobą. Mówi się, że jeden pies to radość i zarazem kłopot. Ale dwa psy to podwójna radość i kłopot o połowę mniejszy. Psy same się sobą zajmują. Prawda, Bolku? – Pan podrapał mnie za uchem i wyciągnął z torby porządny kawał wołowiny. – Zaszłużyłeś. Chcesz?

Aż zacząłem szczełaka i tańczyć z radością. Mniem! Nauczycielska premia! I to jaka!

*Bolek
(z psiego języka tłumaczył Jacek Głębski)*



SPOŁECZNA AKADEMIA NAUK

ZNAJDŹ SWOJĄ ŚCIEŻKĘ KARIERY

DLACZEGO SAN?



PONAD 25 LAT
doświadczenia



CZOŁOWE MIEJSCA
w rankingach



**ATRAKCYJNY
SYSTEM**
stypendiów
i refundacji



**OŚRODKI
DYDAKTYCZNE**
w całej Polsce



**25 KIERUNKÓW
KSZTAŁCENIA**
artystyczne,
biznesowe, medyczne,
prawne, techniczne,
społeczne
i humanistyczne



**PROGRAM
ERASMUS+**
praktyki i staże
zagraniczne



**ŚCISŁA WSPÓŁPRACA
Z CLARK UNIVERSITY**
amerykański dyplom
Master

**BEZPŁATNE
KURSY I WARSZTATY
DLA SZKÓŁ ŚREDNICH**

www.matura.san.edu.pl

**NAJWIĘKSZA
NIEPUBLICZNA
UCZELNIA W POLSCE**

www.san.edu.pl

**ODWIEDŹ NAS NA 23. EDYCJI
ŁÓDZKICH TARGÓW
EDUKACYJNYCH**

11-12 MARCA 2020

**ATLAS ARENA
AL. BANDURSKIEGO 7**

STOISKO NR 1

Pracownia odnawialnych źródeł energii

Technik urządzeń i systemów i energetyki odnawialnej

FESTO



Stanowisko nauki turbin wiatrowych

Pracownia turbin wiatrowych stanowi kompletną, zmniejszoną wersję komercyjnych gondoli turbin wiatrowych, co czyni ją doskonałym substytutem drogiego sprzętu rzeczywistych rozmiarów. Będące częścią zestawu wiatrowskaz i anemometr monitorują prędkość i kierunek wiatru. Chociaż nie mierzą rzeczywistego wiatru, system sterowania zarządzany przez użytkownika symuluje proces, powodując, że czujniki pogodowe reagują i wysyłają sygnały do systemu sterowania, który uwzględni symulowane parametry.

Generowanie prądu

Stanowisko zawiera trójfazowy generator indukcyjny wytwarzający energię, którą można uznać za obciążenie mechaniczne. Opcjonalny generator prądu umożliwia systemowi wytwarzanie energii elektrycznej, dzięki czemu uczniowie mogą mierzyć i monitorować kilka rzeczywistych parametrów elektrycznych, takich jak moc bierna [VAR], moc [W], moc całkowita [VA], współczynnik mocy itp.

Składowe zestawu:

- kompletny układ napędowy z wałem głównym i skrzynią biegów
- czujniki prędkości
- hamulec hydrauliczny
- generator asynchroniczny
- manualna pompa ręczna
- akumulator
- sterownik PLC
- układ odchylenia względem kierunku wiatru

Składowe układu odchylenia:

- łożysko obrotowe
- silnik przekładniowy
- napęd
- czujnik położenia
- hamulce hydrauliczne typu "fail-safe"

Kontakt

Tel.: +48 734 480 761

Tel.: +48 882 081 435

didactic_poland@festo.com